



Trudno zrozumieć, dlaczego przy wysokiej inflacji skądosi nie zmieniają ubezpieczeń się nie zmieniają

Anna Włodarczyk-Moczowska, prezes Compensy

A5

Funkcjonariusze wejdą do mieszkania najemcy bez jego zgody, jeśli zagrozi bezpieczeństwu mieszkańców

B9

fot. Wojtek Górski

# DGP | Dziennik Gazeta Prawna

WTOREK  
10 LUTEGO 2026  
DGP.pl

NR 27 (6696) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIEM • PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł  
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

## Milion sztuk broni w domach

### BEZPIECZEŃSTWO

Polacy zbroją się na potęgę. W minionym roku zdobyli rekordową liczbę pozwoleń na broń. Niedługo może być o nie trudniej i drożej. Zaostrzenia przepisów zezwalających na posiadanie broni domagają się bowiem posłowie Polski 2050. Chcą, by posiadacze poddawali się badaniom lekarskim

Wojciech Kubik  
wojciech.kubik@infor.pl

Zainteresowanie Polaków posiadaniem własnej broni wyraźnie zaczęło rosnąć wraz z napaścią Rosji na Ukrainę w 2022 r. Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że jeszcze w 2020 r. rocznie wydawano niewiele ponad 10 tys. pozwoleń, a w 2022 r. liczba ta wzrosła do 34 tys. Rekord padł w 2025 r. Chęć posiadania własnej broni wyraziło kolejnych 50 tys. Polaków. Łączna liczba pozwoleń przekroczyła 411 tys. (235 tys. w 2020 r.).

Polacy najczęściej decydują się ubiegać o sportową licencję strzelecką oraz o pozwolenie na broń do celów kolekcjonerskich. Jak zauważa prezes Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego, mającego monopol na wydawanie licencji strzeleckich, zjawisko to dość łatwo daje się wytłumaczyć.

– Zainteresowanie bronią bierze się w pewnym stopniu z obaw ludzi, którzy widzą, co dzieje się na wschodzie. Politycy i wojskowi wypowiadają się, że może za rok, może za trzy lata dojdzie do wojny, więc wiele osób na wszelki wypadek chce mieć się posługiwania bronią – mówi DGP Tomasz Kwiecień, prezes PZSS.

### Padł rekord

W minionym roku została przekroczona też magiczna granica liczby sztuk broni, jaka znajduje się w posiadaniu Polaków. Osiągnięła ona 1 mln sztuk, podczas gdy w 2014 r. było to niewiele ponad 380 tys. sztuk. Trend dotyczący posiadania własnej broni został dostrzeżony też przez polityków. W Sejmie pojawiły się dwie inicjatywy ustawodawcze, poruszające temat strzelectwa. Z jednej strony jest pomysł Konfederacji, która chce zliberalizować przepisy dotyczące polowań. Po-

ślowie chcą powrotu do stanu sprzed 2018 r. i dopuszczenia, by w polowaniach (bez odstrzału) mogły brać udział osoby nieletnie.

Z drugiej strony jest pomysł posłów Polski 2050. Posłowie tej partii dążą do zaostrzenia przepisów zezwalających na posiadanie broni. Ma się to stać przez nałożenie obowiązkowych, cyklicznych badań lekarskich i psychologicznych na osoby, które już mają broń. Badania takie musiałyby być wykonywane co pięć lat, a w przypadku osób, które ukończyły 70. rok życia – co dwa lata. Jak wyjaśnia jedna z inicjatorek zmian, posłanka Ewa Szymanowska z Polski 2050, „jeśli ktoś posiada broń i jej używa, i gdy coś stanie

się z jego zdrowiem, to może stanowić zagrożenie”. Z argumentacją taką nie zgadza się Tomasz Kwiecień. W jego ocenie żadne badania nie uchronią przed popełnieniem przestępstwa, a jeśli ktoś będzie chciał się go dopuścić, to to zrobi.

Według statystyk KGP w 2023 r. w Polsce doszło do 603 przestępstw z użyciem broni palnej. W 2016 r. było ich 996, a w 2002 r. – 1170.

### Różna dynamika

Projekt ustawy zaostrzającej przepisy utknął na etapie prac w sejmowych komisjach, a posłowie Polski 2050 apelują o przyspieszenie tempa. Dynamika wzrostu liczby pozwoleń na broń z roku na rok rośnie w grupie licencji strzeleckich, kolekcjonerskich i do ochrony osobistej. Spadła natomiast w kategorii myśliwskiej, w której w 2025 r. wydano 3,8 tys. pozwoleń, przy 4 tys. w 2024 r. i 4,2 tys. w 2023 r. ©

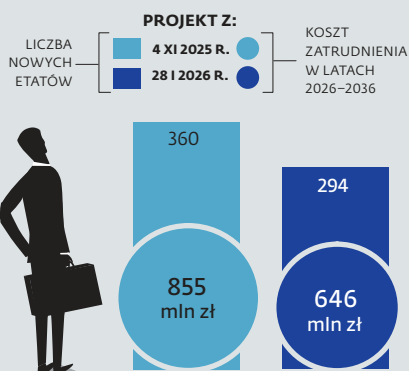
Łączna liczba pozwoleń na broń przekroczyła 411 tys.

## Reforma inspekcji pracy może wydłużyć kontrole

**PRACA** Przedsiębiorcy muszą przygotować się na dłuższe kontrole Państwowej Inspekcji Pracy. Reforma ustawy o PIP, którą wkrótce zajmie się rząd, rozszerzy kompetencje inspektorów w kwestii stwierdzania, że strony umowy łączy etat, a nie kontrakt cywilnoprawny (np. zlecenie, B2B). Takie postępowanie w dużych firmach może jednak potrwać nawet sześć miesięcy,

podczas gdy dziś kontrola trwa średnio 11 dni. Jednocześnie plan utworzenia nowych etatów w inspekcji został okrojony: zamiast 360 dodatkowych, przewidzianych jeszcze w listopadzie 2025 r., ma być ich 294. Pozwoli to zaoszczędzić na wydatkach na nowych pracowników ponad 200 mln zł w skali dekady. Ekspert ostrzega jednak, że grozi to paraliżem kontroli i wzrostem niepewności prawnej wśród pracodawców. ©

Reforma ustawy o PIP a dodatkowe zatrudnienie w inspekcji pracy



Czas kontroli



## InPost bardziej amerykański

### GOSPODARKA

Tomasz Józwiak  
tomasz.jozwiak@infor.pl

Za 7,8 mld euro (32,8 mld zł) konsorcjum firm, złożone z inwestorów finansowych i branżowych, zamierza przejąć kontrolę nad InPostem. Jeśli dojdzie do skutku, będzie to największa tego typu transakcja po 1989 r. w Polsce. Dotychczas rekordowe pod tym względem było kupno PGNiG przez Orlen za 31 mld zł w 2022 r. i uzgodnione w zeszłym roku przejęcie 49 proc. akcji Santander Bank Polska przez Erste Group za 29,5 mld zł.

Liderami konsorcjum są firmy amerykańskie. Specjalizujący się w zarządzaniu pieniędzmi Advent oraz FedEx, jeden z globalnych liderów w usługach logistycznych, obejmą w nim po 37 proc. Wśród akcjonariuszy pozostanie również prezes i założyciel firmy Rafał Brzoska z 16-proc. udziałem. Transakcja dojdzie do skutku, jeśli konsorcjum kupi przynajmniej 80 proc. akcji InPostu. Jej finalizacja, uzależniona między innymi od zgód urzędów regulacyjnych, jest spodziewana w II połowie roku.

Po przeprowadzeniu transakcji InPost, zarządzający siecią 94,5 tys. punktów odbioru przesyłek (w tym 61 tys. paczkomatów), pozostanie samodzielną firmą, z centrum decyzyjnym w Polsce. Rafał Brzoska dalej będzie zaangażowany w zarządzanie firmą. Za jedną akcją InPostu konsorcjum zamierza zaoferować 15,6 euro. W poniedziałek cena akcji na giełdzie w Amsterdamie wzrosła o 13 proc., do 15,1 euro. ©



## Czarzasty, Rose i logika epoki dyskredytacji



**Tomasz Pietryga**  
redaktor naczelny

**W**łodzimierz Czarzasty, krytykując prezydenta USA Donalda Trumpa, zapomniał, że jest marszałkiem Sejmu, konstytucyjnie drugą osobą w państwie, a nie tylko szefem partii z niewielkim poparciem, na której oświadczenia nikt poważny na arenie międzynarodowej nie zwraca uwagi. Amerykanie, ustami ambasadora Toma Rose'a, zastosowali wobec Czarzastego mocny środek dyplomatyczny, jakim jest personalne zerwanie stosunków. Mniejsza o to, czy ten rzadko stosowany w dyplomacji gest i wyraz najostrzejszej dezaprobaty był proporcjonalny. Rzecz w tym, że sięgnął po niego nasz największy sojusznik, gwarant naszego bezpieczeństwa, z którym w interesie Polski powinniśmy utrzymywać jak najlepsze relacje. To cel strategiczny, bezdyskusyjny.

Czarzasty te relacje nadzarząpnął – przez własną małostkowość i brak świadomości roli, jaką obecnie pełni w państwie. Pewnie nie będzie to miało wpływu na długofalowe stosunki z Amerykanami, ale można sobie wyobrazić teoretycznie sytuację, w której prezydent nie mógłby pełnić swojej funkcji, a jego obowiązki przejąłby marszałek Sejmu, stając się zwierzchnikiem sił zbrojnych i mając realny wpływ na politykę zagraniczną. Czy taki partner byłby w tej sytuacji właściwy z punktu widzenia polskiego interesu, skoro strona amerykańska zapowiedziała jego bojkot?

To jest sedno problemu, a nie oburzenie, że reakcja ambasadora to zamach na polską suwerenność. Ambasador Tom Rose bronił tylko swojego szefa – robił to, za co mu płacą, chociaż mógł tę sprawę próbować rozwiązać w bardziej subtelny, dyplomatyczny sposób.

Włodzimierz Czarzasty zapomniał, że jest marszałkiem, a nie twitterowym politykiem. Zapomniał też, że jako marszałek nie prowadzi polityki zagranicznej i nie powinien recenzować innych przywódców, zwłaszcza w sytuacji, gdy na dobrych relacjach z USA szczególnie nam zależy. Nie jest więc ofiarą ataku, ale ofiarą braku własnej wyobraźni.

A dlaczego tak się stało? Moda na atakowanie Trumpa panuje zarówno w oceanem, jak i w Europie, zwłaszcza w środowiskach znajdujących się po przeciwnej stronie barykady ideologiczno-politycznej. Już pomijam to, że relacje na globalnej scenie politycznej wydają się coraz bardziej brutalne, również wśród sojuszników.

Wolność słowa polega na tym, że politycy poddawani są krytyce medialnej i ocenie opinii publicznej. To przywilej demokracji i dobrze, że niezrozumiałe, złe ruchy Trumpa są krytykowane. Tyle, że są funkcje i miejsca w państwie, którym z definicji powinny towarzyszyć większa powściągliwość i dyplomacja. Słowa mają znaczenie, a człowiek, który je wypowiada, powinien zdawać sobie sprawę, że nie mówi tylko w swoim imieniu, lecz w imieniu obywateli, których reprezentuje i za których bezpieczeństwo odpowiada.

Żyjemy w erze permanentnego poniżania, wykluczania i dezawuowania przeciwników w życiu publicznym. Staje się to normą, która kiedyś była jedynie anomalią. Atak, próba dyskredytacji czy obrażanie przeciwnika zrobiły się rzeczą naturalną w polityce – wręcz narzędziem, którego „należy” używać, aby zostać zauważonym. Skutki są takie, jak widać, i w takich realiach być może również nieproporcjonalne reakcje, jak ta ambasadora Toma Rose'a, przestają być czymś wyjątkowym. ©

## Zestaw czarnych scenariuszy



**Michał Potocki**  
szef działu  
Ekonomia  
i Społeczeństwo

**A**merykanie się spieszą – napisał Reuters po kolejnej rundzie rokowań rozejmowych w Abu Zabi. Donald Trump chce mieć z głowy ukraiński problem na czas kampanii przed listopadowymi wyborami parlamentarnymi. A najlepiej, gdyby mógł przedstawiać się w tym czasie jako ten, który doprowadził wojnę rosyjsko-ukraińską do końca. Moskwa zaś uczy się rozmawiać językiem Trumpa – i wychodzi jej to coraz lepiej. W poniedziałek TV BRICS, uruchomiona przez państwa tej grupy, opublikowała rozmowę z szefem rosyjskiej dyplomacji Siergiejem Ławrowem. Minister nie pozwolił, by pytania przeszkadzały mu w odpowiedziach, a na pytanie o rolę Indonezji w BRICS skrytykował Amerykanów za to, że mimo obietnic danych rzekomo podczas szczytu z Władimirem Putinem w Anchorage nie znieśli sankcji na Kreml. Poza tym zasugerował dwie rzeczy idące po linii ruchu MAGA. Po pierwsze, określił wojnę mianem „rozpętanej przez Joego Bidena”. Po drugie, skonfrontował bardziej kompromisowe stanowisko USA z „jaskiniową rusofobią większości reżimów w Unii Europejskiej”. Zasygnalizował też, że „rozwiązanie kwestii ukraińskiej” pozwoliłoby „przejsz do pełnowymiarowej, szerokiej, wzajemnie korzystnej współpracy”.

Reuters podał w piątek, że Waszyngton prze do zawarcia jakiejś formy porozumienia do marca. Kolejnym krokiem miałyby być wybory na Ukrainie i referendum zatwierdzające układ. Ale ponieważ wciąż nie ma zgody na najważniejszy przy takich rozmowach punkt dotyczący linii rozgraniczającej agresora od jego ofiary, można się spodziewać jeszcze bardziej wzmożonej presji na Kijów, w ramach której Amerykanie i Rosjanie są niejako skazani na taktyczną współpracę. Rosjanie dlatego, że w kwestii terytorialnej to oni stawiają żądania. Kijów broni się wszak przed oczekiwaniem oddania przeciwnikowi bronionych od 12 lat, znakomicie ufortyfikowanych resztek Donbasu. A gdyby Kremlowi udało się dodatkowo przywiązać do porozumienia kwestię wyborów, Rosja dostałaby narzędzie do podważania ich przebiegu i wyników.

Rokowania już teraz są dla Rosji narzędziem wpływania na przebieg działań wojennych. Temu służą tzw. rozejmy energetyczne, mające wstrzymać ataki na obiekty infrastruktury. Rosjanie dzięki nim mają czas na gromadzenie zapasów do kolejnych uderzeń w praktycznie wyłączone już z użytku elektrociepłownie – w samym środku najcięższej zimy od lat. Zarazem pozbawiają Ukraińców szansy na odpowiedź w postaci atakowania rafinerii, co w minionym roku stało się skutecznym sposobem zadawania im strat. Pełny rozejm, o ile nastąpi, posłuży Rosji do tego samego, tylko na większą skalę. Do gromadzenia zapasów na wypadek wznowienia wojny, czego ukraińskie elity są w zasadzie pewne.

Prawdopodobieństwo kolejnych eskalacji będzie rosło w miarę dekonsolidacji Zachodu. To system naczyń połączonych: gdyby np. Donald Trump zdecydował się na inwazję na Grenlandię, ryzyko przetestowania przez Rosję art. 5 NATO wzrosło. Jeśli amerykańska administracja zachowa w tej kwestii zdrowy rozsądek i nie rozerwie więzów sojuszniczych, groźba będzie mniejsza. Kreml pracuje już nad liniami narracyjnymi na wypadek pierwszego scenariusza. Temu służy zasygnalizowanie w poniedziałek przez Federalną Służbę Bezpieczeństwa, że w zamachu na wiceszefa wywiadu wojskowego Władimira Aleksiejewa maczały palce polskie służby. Oraz równoczesny komunikat cywilnego wywiadu, że koniec lat 20. może upłynąć pod znakiem wzmożonej rywalizacji z Europą o Białoruś. Decyzja o dalszym przebiegu agresji nie zapadła, ale jej scenariusze są już rozważane. ©

## Państwo świeckie tylko formalnie



**Joanna Parańianowicz**  
adwokatka

**D**yskusja o małżeństwach jednopłciowych wywołuje ogrom emocji, a jej uczestnicy od lat odwołują się do tego samego zestawu argumentów: „konstytucja”, „tradycja”, „wartości”. Tymczasem Konstytucja RP, obejmując szczególną ochroną małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, nie zakazuje istnienia małżeństw jednopłciowych ani związków partnerskich. Używane w art. 446 par. 3 kodeksu cywilnego pojęcie rodziny orzecznictwo interpretuje szeroko, a osoba najbliższa, o której mowa w art. 115 par. 11 kodeksu karnego, odnosić się może także do partnera. Wychodzi więc na to, że tylko kodeks rodzinny i opiekuńczy tego rodzaju rozwiązania nie zna.

Mimo to polskie organy muszą uznawać skutki prawne małżeństw jednopłciowych zawartych legalnie w innym państwie UE w zakresie niezbędnym do wykonania praw unijnych. A po wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z 25 listopada 2025 r. dotyczy to również odmów transkrypcji. Nie dlatego, że kodeks rodzinny i opiekuńczy poddano nowelizacji, lecz dlatego, że polskie organy muszą tak czynić, co wynika z utrwalonej linii orzeczniczej TSUE. Ów rozdzwiał między tym, co u nas mówi prawo, a tym, co de facto obowiązuje, jest dziś jednym z najbardziej wymownych przykładów tego, jak polskie ustawodawstwo nie nadąża za życiem, a ściślej – jak bardzo nie chce nadążyć, pozostawiając w cieniu niemalą część swoich obywateli. Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu mówi wprost, że brak jakiegokolwiek instytucjonalnej ochrony par jednopłciowych narusza prawo do życia prywatnego

i rodzinnego – a zatem presja nie idzie wyłącznie „z Brukseli”.

Polska formalnie pozostaje państwem świeckim. W praktyce jednak ustawodawstwo dotyczące życia prywatnego obywateli od lat projektowane jest tak, jakby nad salą sejmową wciąż wisiał święty obraz z napisem: „Mamy tu wszystko, ale nie kompromis”. Można się z tym zgadzać albo nie, ale coraz trudniej udawać, że to wyłącznie kwestia suwerenności światopoglądowej. Bo doszliśmy do sytuacji, w której państwo mówi swoim obywatelom: w Polsce wasz związek nie istnieje, ale jeśli pojedziecie kilkaset kilometrów dalej, zawrzecie go zgodnie z prawem innego kraju UE, to po powrocie my wpisujemy skutki tego faktu do naszych rejestrów. Nie dlatego, że chcemy, tylko dlatego, że nie możemy odmówić.

Istniejący dysonans musi generować niepewność, chaos i poczucie, że system działa wbrew samemu sobie. Skoro państwo de facto uznaje skutki zagranicznych małżeństw jednopłciowych, to dlaczego z taką determinacją odmawia stworzenia minimalnych ram ochrony prawnej dla par, które w nim żyją, płacą podatki i wychowują dzieci?

Można oczywiście mówić, że to „narzucanie obcych standardów”. Tylko że Unia nie narzuca Polsce modelu małżeństwa – przypomina jedynie, że odmowa uznania skutków prawnych faktu rodzinnego nie może odbierać obywatelowi praw, które wynikają z członkostwa w tej wspólnotce. UE nie jest przecież kosmicznym bytem, lecz wspólnotą prawną, do której Polska przystąpiła z własnej woli, przyjmując zobowiązanie, że prawa obywatelskie nie kończą się na granicy państwa ani na światopoglądowych preferencjach większości.

Być może znaleźliśmy się w momencie, gdy właściwym pytaniem nie jest to, czy Polska powinna wprowadzić związki jednopłciowe, lecz to, czy państwo prawa może dłużej funkcjonować w systemie, w którym fakty rodzinne obywateli uznaje się tylko „warunkowo”, bo tak każe trybunał, a nie wtedy, gdy wymaga tego zwykła przyzwyczajona legislacyjna. ©

# Bez eskalacji. MSZ nie wezwie Rose'a

**DYPLOMACJA** Po serii kontrowersyjnych wpisów na temat marszałka Sejmu ze strony ambasadora USA minister Radosław Sikorski **nie planuje formalnego wezwania**, ale chce z nim porozmawiać

Daria Al Shehabi  
daria.alshehabi@infor.pl

– W dyplomacji nie wszystko rozwiązuje się wezwaniem przedstawicieli placówek – mówi rzecznik MSZ Maciej Wewiór w rozmowie z DGP. Jak dodaje, „prędzej czy później” dojdzie do spotkania Sikorskiego z Tomem Rose'em, choć termin nie został jeszcze ustalony. Rzecznik zaznacza, że podczas rozmowy prawdopodobnie poruszony zostanie temat napięcia wokół marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego. Resort podkreśla, że spotkanie ma mieć charakter roboczy, a nie interwencyjny. Oznacza to, że wbrew zapowiedzi europosła Lewicy Roberta Biedronia w Radiu Zet wicepremier i szef MSZ Radosław Sikorski nie wezwie na dywanik ambasadora USA.

## Destabilizująca strategia

Źródłem sporu była zapowiedź marszałka Sejmu, że nie poprze inicjatywy zgłoszenia Donalda Trumpa do Pokojowej Nagrody Nobla. Czarzasty argumentował, że amerykański prezydent na takie

wyróżnienie nie zasłużył. W szerszym wystąpieniu skrytykował politykę administracji Trumpa, uznając tworzenie nowych formatów, takich jak Rada Pokoju, za strategię destabilizującą porządek międzynarodowy.

Kilka dni później ambasador USA w Polsce ogłosił w mediach społecznościowych zerwanie wszelkich kontaktów z marszałkiem Sejmu, zarzucając mu „obelgi” pod adresem prezydenta USA. Tom Rose podkreślił, że Stany Zjednoczone nie pozwalają na działania, które mogłyby szkodzić relacjom polsko-amerykańskim ani na „brak szacunku wobec prezydenta USA”, który – jak stwierdził dyplomata – „zrobił dla Polski więcej niż ktokolwiek inny w Białym Domu”.

Do słów Rose'a odniósł się premier Donald Tusk. „Sojusznicy powinni się szanować, a nie pouczać. Przynajmniej tak w Polsce rozumiemy partnerstwo” – napisał na platformie X. Odpowiedź ambasadora była szybka: Rose zasugerował, że wpis premiera „został wysłany przez pomyłkę” i powinien być adresowany do marszałka Sejmu. Jednocześnie



Zerwanie kontaktów Amerykanów z marszałkiem Sejmu ambasador Tom Rose (na zdjęciu) ogłosił kilka dni po deklaracji Włodzimierza Czarzastego, że Donald Trump nie zasługuje na pokojowego Nobla

wyraził „najwyższy szacunek i podziw” dla przywództwa Tuska oraz jego wieloletniego zaangażowania w relacje z USA, zastrzegając jednak, że publiczne „obrażanie i poniżanie” prezydenta Stanów Zjednoczonych jest niedopuszczalne.

W kolejnych wpisach publikowanych na prywatnym koncie Rose'a pojawiła się również sugestia wycofania z Polski amerykańskich sił i sprzętu wojennego. Ten fragment został następnie usunięty.

Sprawę skomentował też Radosław Sikorski. Wicepremier zapowiedział, że po powrocie z Chicago będzie chciał ustalić, czy wypowiedzi ambasadora

były oficjalnym stanowiskiem administracji amerykańskiej, czy jego osobistą opinią. Odpowiedź na to pytanie – bezskutecznie – próbowały uzyskać od Departamentu Stanu USA polskie media.

Sikorski zapowiedział też, że będzie chciał wyjaśnić kwestię ewentualnej koordynacji działań ambasadora z polską opozycją, podkreślając przy tym, że w relacjach sojuszniczych standardem powinno być nieingerowanie w wewnętrzny rywalizację polityczną.

## Obniżanie temperatury

Nieoficjalnie słyszymy, że ciężko nie zauważyć szerszego kontekstu politycz-

nego, w jakim doszło do eskalacji całej sprawy. Źródła wskazują na zbieżność czasową reakcji ambasadora z nasileniem krajowej debaty wokół marszałka Sejmu i aktywnością opozycji. – Wpis ambasadora pojawił się dopiero kilka dni po wystąpieniu marszałka. Nic w dyplomacji nie dzieje się w próżni – mówi jeden z naszych rozmówców.

W MSZ zapadła jednak decyzja, by nie eskalować sprawy. Zapowiedź Biedronia dotycząca „wezwania ambasadora na dywanik”

została odebrana krytycznie. – To nie posłowie ani europosłowie będą decydować o tym, kiedy i w jakiej formule szef MSZ spo-

tyka się z ambasadorem Stanów Zjednoczonych – słyszymy.

Według źródła DGP formalne wezwanie ambasadora przy jednoczesnym braku reakcji Departamentu Stanu mogłoby niepotrzebnie podnieść rangę sporu i nadać mu charakter konfliktu międzyrządowego. Resort w tej sprawie stosuje taktykę wyciszenia napięcia.

Rzecznik MSZ poinformował w niedzielę, że po publikacji kontrowersyjnych wpisów ambasadora Radosław Sikorski rozmawiał z marszałkiem Czarzastym. Jak słyszymy, celem nie było publiczne eskalowanie sporu, lecz jego wyciszenie i uporządkowanie komunikacji. – Tu nie chodzi o zbieranie lajków ani o to, kto mocniej odpowie w mediach społecznościowych, tylko o rozwiązanie problemu – mówi jedno z naszych źródeł.

Rozmówcy DGP zwracają też uwagę, że usunięcie fragmentu wpisu dotyczącego wycofania amerykańskich sił z Polski zostało w MSZ odebrane jako sygnał obniżenia temperatury sporu. W tym kontekście brak dalszych publicznych reakcji ze strony ambasadora i milczenie Departamentu Stanu są interpretowane jako przesterżenie do wyjścia z tej sytuacji bez nadawania jej formalnego, dyplomatycznego ciężaru. ©

## DYPLOMACJA

Porozumienia z Wielką Brytanią i Niemcami to po części **reakcja na spadek zaufania do amerykańskiego sojusznika**

Wojciech Kubik  
wojciech.kubik@infor.pl

Polityka Donalda Trumpa względem Europy zaczyna przynosić pierwsze efekty. Państwa europejskie nie tylko zaczęły się zbroić, lecz także wśród ludzi spada zaufanie do gwarancji bezpieczeństwa, jakie przez lata dawał nam Waszyngton. Jak pokazuje najnowszy sondaż Opinia 24 dla RMF FM, Polacy bardziej ufają pomocy militarnej państw Unii Europejskiej (27 proc. ankietowanych), niż wierzą we wsparcie USA (15 proc.). Blisko jedna czwarta uważa zaś, że nie możemy liczyć na żadnego z sojuszników. Sceptycyzm co do pewności dotychczas-

## Polska podpisze kolejne traktaty obronne

wych gwarancji bezpieczeństwa zapewnianych przez NATO, w którym USA grają wiodącą rolę, widać też wśród rządzących. Choć nadal podkreślają wiodącą rolę Sojuszu Północnoatlantyckiego, to rozpoczęli prace nad bilateralnymi traktatami obronnymi z Niemcami i Wielką Brytanią.

### Nadchodzi umowa z Londynem

„Zespoły negocjacyjne polsko-brytyjskiego traktatu o partnerstwie w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności pracują nad porozumieniem. Podpisanie traktatu odbędzie się, gdy strony zakończą proces negocjacji” – poinformował DGP resort spraw zagranicznych. Pierwszy krok uczyniono podczas styczniowej wizyty prezydenta Karola Nawrockiego

w Wielkiej Brytanii. Zawarto wówczas umowę o wspólnych szkoleniach wojskowych w dziedzinie zwalczania zagrożenia powietrznego oraz szkolenia pilotów śmigłowców. Jak zaznaczył brytyjski sekretarz obrony John Healey, „relacje obronne Wielkiej Brytanii i Polski nigdy nie były silniejsze”.

Równolegle w MON trwają prace nad traktatem obronnym z Niemcami. Szczegóły nie są na razie znane. Jak nieoficjalnie dowiedział się DGP, negocjacje dotyczą nie tylko skali wsparcia, z jakim siły zbrojne

obydwu państw miałyby pospieszyć w razie wojny, lecz także współpracy przemysłów zbrojeniowych.

Wstępny plan zakłada, że obydwa traktaty powinny zostać podpisane do połowy tego roku.

Dotychczas Polska podpisała jedną bilateralną umowę, w której zawarto klauzule obronne. Jest to porozumienie z Francją z maja 2025 r. MSZ wyjaśnia, iż obecnie negocjowane porozumienia nie będą miały tak szerokiego zakresu, a dotyczyć mają głównie kwestii obronnych i wzajemnych gwarancji bezpieczeństwa. Traktat z Nancy gwarancje te ujmuje w kilku zwięzłych słowach. W razie napaści zbrojnej strony mają sobie udzielić pomocy „przy zastosowaniu środków wojskowych”. W ja-

kiej formie i jak szybko ta pomoc ma być udzielona, decyduje już art. 5 traktatu waszyngtońskiego, do którego odsyła porozumienie z Nancy.

### Porozumienie czy reparacje?

Na ten fakt zwracają uwagę politycy opozycji. W ocenie Pawła Jabłońskiego z PiS, byłego wiceministra spraw zagranicznych, NATO jest na tyle silnym sojuszem, że „nie wydarza się, aby była potrzebna bilateralnych porozumień w tej sprawie”. – Jestem sobie w stanie wyobrazić porozumienia, które idą dalej niż art. 5 traktatu NATO, tylko mam wrażenie, że dziś jest to kreowanie wydarzeń, które nie wpływają potem na rzeczywistość – mówi DGP poseł Jabłoński. W przypadku porozumienia z Niemcami pomoc w dziedzinie bezpieczeństwa wiódłaby on w postaci wypłaty zadośćuczynienia za polskie straty w II wojnie światowej i prze-

znaczenia tych pieniędzy na zbrojenia.

Z większą nadzieją na dwustronne traktaty obronne patrzy dr Janusz Sibora, ekspert ds. dyplomacji. Wskazując na powolne odsuwanie się Waszyngtonu od Europy, nie ma wątpliwości, że trzeba się jakoś zabezpieczyć. – Ja bym ocenił ten pomysł bardzo wysoko, jako traktaty reasekuracyjne. One zbudują nową sieć bezpieczeństwa. Jest to też sygnał wysłany Moskwie, która ustami ministra Ławrowa bardzo ostro atakuje Europę. A jeśli rosyjska dyplomacja nas atakuje, to znaczy, że idziemy we właściwym kierunku – mówi DGP Janusz Sibora.

Zarówno Niemcy, jak i Francja są już w Polsce obecne wojskowo. Na terenie naszego kraju na stałe stacjonuje po 140 żołnierzy z każdego z tych państw. Niemieckie baterie Patriot strzegły też lotniska w Jasionce, a w ochronie polskiego nieba udział biorą zarówno myśliwce z Niemiec, jak i z Francji. ©

Tomasz Józwiak  
tomasz.jozwiak@infor.pl

Konsorcjum, którego liderami są amerykańskie firmy Advent i FedEx, zamierza złożyć ofertę kupna wszystkich akcji InPostu. Za jedną akcję czołowej europejskiej firmy specjalizującej się w dostawach przesyłek udziałowcy InPostu otrzymają 15,6 euro. Transakcja dojdzie do skutku, jeśli na sprzedaż zdecydują się udziałowcy kontrolujący minimum 80 proc. kapitału InPostu. W takim scenariuszu akcje InPostu, po raz drugi w historii, zostaną wycofane z obrotu giełdowego. Amsterdam jest głównym rynkiem notowań spółki, ale akcje InPostu znajdują się w obrocie także na warszawskiej GPW.

#### Rekordowa transakcja

Jeśli konsorcjum uda się skupić wszystkie akcje spółki, transakcja będzie miała wartość 7,8 mld euro, czyli ok. 32,8 mld zł. Dotychczas największymi przejęciami firm działających w Polsce po 1989 r. były przejęcie kontroli nad PGNiG przez PKN Orlen i kupno 49 proc. udziałów

# Amerykanie zamierzają przejąć InPost

**FIRMY** Polska spółka zachowa samodzielność, centrum decyzyjne pozostanie w kraju, a w zarządzanie nadal będzie zaangażowany Rafał Brzoska

w Santander Bank Polska przez Erste Group. Pierwsza transakcja, sfinalizowana w 2022 r., miała wartość ok. 31 mld zł. Druga, uzgodniona w zeszłym roku, szacowana jest na 29,5 mld zł. W 2013 r., gdy Cyfrowy Polsat przejmował Polkomtel, operatora sieci komórkowej Plus, zapłacił ok. 18 mld zł.

Jak będzie wyglądała struktura własnościowa InPostu po transakcji? Po 37 proc. udziałów będą miały specjalizujący się w zarządzaniu pieniędzmi Advent oraz FedEx, jeden z globalnych liderów w świadczeniu usług logistycznych. Kojarżona z założycielem InPostu Rafałem Brzoską firma A&R będzie miała 16 proc. akcji. Skład udziałowców (10 proc.) uzupełni czeski

fundusz PPF, który obecnie jest największym akcjonariuszem InPostu.

Łącznie firmy, które zamierzają złożyć ofertę na InPost, kontrolują 48 proc. akcji spółki. Powodzenie transakcji zależy będzie zatem od decyzji inwestorów mniejszościowych. Wśród nich znajduje się m.in. Norges Bank, zarządzający największym na świecie funduszem emerytalnym, który ma 5 proc. akcji InPostu. Według stanu na koniec grudnia 2025 r. 4,3 proc. udziałów w firmie miały krajowe otwarte fundusze emerytalne.

#### Czy cena przekona?

O tym, że pojawiła się oferta przejęcia spółki, InPost informował w komunikacie na początku stycznia. Wówczas ak-

cje kosztowały na rynku w Amsterdamie 10,4 euro. W poniedziałek ich notowania podskoczyły o ponad 13 proc., do 15,1 euro.

„Proponowana cena zostanie prawdopodobnie uznana przez większość rynku za umiarkowanie atrakcyjną, a nie oportunistyczną” – napisał w komentarzu analitycy Erste Group. W tym kontekście „cena oportunistyczna” oznaczałaby próbę przejęcia InPostu niskim kosztem. Eksperci zwracają uwagę, że analitycy wyceniają akcje InPostu w przedziale 12,6–22,4 euro. Według informacji ze strony internetowej spółki średnia wycena akcji to 16,74 euro.

Gdy na początku 2021 r. InPost powracał na giełdę, sprzedawał akcje w poprzedzającej de-

biut ofercie po 16 euro. Od tego czasu przychody firmy wzrosły o ponad 400 proc., zysk operacyjny powiększył się o 200 proc., a wynik netto poprawił się o 150 proc. Spadły jednak wskaźniki wyceny.

#### Wzajemne korzyści

Wykupienie akcji InPostu ma umożliwić spółce skupienie się na długoterminowym rozwoju, bez presji ze strony inwestorów giełdowych, wynikającej z publikowanych co kwartał raportów finansowych. W szczególności InPost zamierza poszerzać swoją obecność na rynkach Europy Zachodniej: we Francji, w Hiszpanii, Portugalii, Wielkiej Brytanii i we Włoszech oraz państwach Beneluksu.

W 2025 r. InPost dostarczył klientom 1,4 mld paczek: 763 mln na rynku polskim, 340 mln w państwach strefy euro i 262 mln w Wielkiej Brytanii. W porównaniu z poprzednimi 12 miesiącami wolumen przesyłek wzrósł o 25 proc. Sieć punktów ich odbioru osiągnęła 94,5 tys. lokalizacji, z czego 61 tys. stanowią paczkomaty.

Choć jednym z liderów konsorcjum mającego zamiar przejęcia InPost jest wielokrotnie większy branżowy konkurent (wartość rynkowa FedEx to 87 mld dol., wobec ok. 9 mld dol. kapitalizacji polskiej firmy), to polska spółka pozostanie samodzielnym przedsiębiorstwem, z siedzibą i centrum decyzyjnym w Polsce. Wiele wskazuje na to, że Rafał Brzoska utrzyma stanowisko prezesa.

FedEx z InPostem ma łączyć współpracę na zasadach rynkowych, a obie strony deklarują wynikające z niej korzyści. FedEx zamierza korzystać z sieci InPost w dostawach na rynkach europejskich. Polska spółka liczy na szybszy rozwój dzięki większej bazie klientów amerykańskiej firmy. ©

## PANORAMA GOSPODARCZA

### Kleszczów: jak konsekwentna strategia buduje silną gospodarczo gminę

Kleszczów to wyjątkowa gmina na mapie Polski, od lat będąca symbolem dynamicznego rozwoju, nowoczesnego zarządzania i skutecznego wykorzystania lokalnego potencjału.

Choć niewielka pod względem powierzchni i liczby mieszkańców, jej znaczenie gospodarcze i społeczne wykracza daleko poza ramy lokalne. Kluczem do sukcesu jest konsekwentnie realizowana wizja zrównoważonego rozwoju, łącząca innowacyjność z wysoką jakością życia mieszkańców.

Położona w centralnej Polsce gmina buduje swoją pozycję w oparciu o silne fundamenty gospodarcze, odpowiedzialne inwestycje i długofalowe planowanie. Istotną rolę odgrywa współpraca samorządu z instytucjami takimi jak Fundacja Rozwoju Gminy Kleszczów oraz Okręg Przemysłowy Kleszczów, które wspierają inicjatywy społeczne, edukacyjne i przedsiębiorcze. Dzięki temu rozwój ekonomiczny idzie w parze z budową kapitału społecznego.

Nowoczesna infrastruktura, wysoki standard usług publicznych oraz bogata oferta edukacyjna, sportowa i kulturalna czynią Kleszczów atrakcyjnym miejscem do życia i inwestowania. Obecnie władze gminy koncentrują się na transformacji energetycznej oraz rozwoju przedsiębiorczości niezależnej od sektora węglowego. Gmina stawia na innowacje, rozwiązania proekologiczne, firmy technologiczne i startupy.

Jak podkreśla Prezes Zarządu Piotr Kołba, priorytetem pozostaje rozwój gospodarczy oparty na nowych fabrykach, miejscach pracy i strefach przemysłowych, które mają zapewnić stabilność regionu na kolejne dekady. Ważnym elementem tej strategii jest aktywne pozyskiwanie inwestorów i budowanie silnej, rozpoznawalnej marki gospodarczej gminy.



Sebastian Wach

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>

## Jak wykorzystać szanse na awans

### PATRONAT

W warunkach skracania globalnych łańcuchów dostaw i przyspieszającej transformacji technologicznej rola Europy Środkowo-Wschodniej w gospodarce Unii Europejskiej ulega istotnej zmianie. Region był przez lata postrzegany głównie jako zaplecze produkcyjne. Dziś staje przed szansą awansu do roli współtwórcy europejskiej konkurencyjności, odporności i bezpieczeństwa gospodarczego. Ta zmiana perspektywy będzie jednym z tematów Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach zaplanowanego na 22–24 kwietnia.

Europa Środkowa – z Polską jako jednym z filarów regionu – dysponuje potencjałem przemysłowym, logistycznym i infrastrukturalnym, który w warunkach nearshoringu nabiera strategicznego znaczenia. Położenie geograficzne, zaplecze produkcyjne i rozwijająca się infrastruktura sprawiają, że region może się stać jednym z kluczowych węzłów europejskich łańcuchów wartości. Podstawowe pytanie dotyczy dziś nie samego potencjału, lecz warunków jego wykorzystania – w tym stabilności regulacyjnej, do-

stępności kapitału i zdolności do prowadzenia dialogu pomiędzy biznesem a państwem.

W tym kontekście istotne miejsce w debatach kongresu zajmie temat konkurencyjności rozumianej jako zdolność do trwałego funkcjonowania w zmiennym otoczeniu gospodarczym. Wymaga ona zarówno inwestycji w technologie i infrastrukturę, jak i stabilnego systemu finansowania. Perspektywę sektora bankowego w tej debacie będą reprezentować m.in. prezesi Michał Bolesławski z ING Banku Śląskiego, Szymon Midera z PKO BP oraz João Bras Jorge z Millennium. Będą mówić o roli kapitału w budowaniu odporności i konkurencyjności gospodarki.

Ważnym aspektem są infrastruktura i logistyka jako fundamenty europejskiej konkurencyjności. Sprawne systemy transportowe i komunikacyjne decydują dziś o atrakcyjności inwestycyjnej regionów oraz o zdolności firm do uczestnictwa w globalnych łańcuchach dostaw. Na tym tle wybrzmiewa temat „eksportu 4.0” – awansu firm w globalnych łańcuchach wartości w dobie sztucznej inteli-

gencji i gospodarki opartej na danych. Efektywność eksportu coraz częściej zależy dziś od jakości wpięcia przedsiębiorstw w globalną infrastrukturę cyfrową. Transformacja cyfrowa staje się mechanizmem umożliwiającym przejście z roli podwykonawcy do roli współtwórcy wartości.

Zmiana funkcjonowania firm, rynków pracy i systemów decyzyjnych w związku z AI będzie jednym z ważniejszych tematów katowickiego kongresu. Debaty będą dotyczyć również regulacji, odpowiedzialności i etyki technologicznej. Głos w tej dyskusji zabierze m.in. Gülden Le Maire Katrin, doradczyni strategiczna i badaczka etyki w AI, która zwróci uwagę na potrzebę równowagi między innowacyjnością a odpowiedzialnością.

Nieodłącznym elementem rozmów o suwerenności i konkurencyjności pozostaje także rola państwa w gospodarce: regulatora, inwestora strategicznego i gwaranta stabilności. Podczas kongresu będą analizowane granice ingerencji publicznej, jakość regulacji oraz warunki sprzyjające przedsiębiorczości i innowacjom. ©

# Cel na 2028 rok: 5,5 mld zł składek

**ROZMOWA** **Włodarczyk-Moczkowska:**

Trudno zrozumieć, dlaczego przy wysokiej inflacji szkodowej ceny ubezpieczeń nie zmieniają się od lat

**Jak nowa strategia Compensa ma się do ogólnej strategii grupy? Czy cele finansowe są zbieżne z tymi grupowymi, czy może Polska będzie się w jakimś stopniu wyróżniać lub od nich odstawać?**

Jeśli będziemy odstawać, to wyłącznie in plus. Strategia grupy na lata 2026–2028 powstawała inaczej niż poprzednie. Grupa VIG działa w modelu multibrandowym – jest obecna na 20 rynkach kluczowych i 10 specjalistycznych, co łącznie oznacza ok. 50 spółek w 30 krajach. Każda z nich funkcjonuje samodzielnie w obszarze produktu i dystrybucji. Strategia VIG „evolve 28” – sama nazwa mówi o ewolucji, a nie rewolucji – zaczęła się od wyznaczenia kierunków rozwoju dla poszczególnych krajów.

**Jakie są plany Compensy w horyzoncie strategii, czyli na 2028 r.?**

Priorytetem jest zwiększanie udziałów w rynku. W wielu krajach VIG jest numerem jeden, dwa, czasem trzy. Polska jest rynkiem bardziej wymagającym. Obecnie Compensa ma ok. 6,4 proc. udziału. Zakładamy wzrost wyniku, ale będzie to wzrost stopniowy i kontrolowany. Nie interesuje nas krótkoterminowy sprint, tylko konsekwentny bieg długodystansowy.

**Dwa lata temu Compensa przyłączyła Wiener, inne towarzystwo z grupy VIG. Po fuzji udział obu firm nie wzrósł, tylko spadł.**

Dla Compensy połączenie z Wienerem oznaczało realną zmianę skali działania. Z pozycji solidnego średniego gracza przeszliśmy do grupy dużych podmiotów. To zmieniło naszą pozycję wobec dystrybutorów i klientów, zwiększyło apetyt na ryzyko i – co równie ważne – zdolność do jego absorpcji. Po fuzji zanotowaliśmy spadek udziałów, ale była to świadoma decyzja biznesowa. Dokonaliśmy głębokiej rewizji polityki w ubezpieczeniach komunikacyjnych. To oznaczało utratę części portfela – zarówno w segmencie indywidualnym, jak i korporacyj-

nym, flotowym i dealerskim. Równocześnie za inwestowaliśmy w nowe modele taryfikacji i nowoczesne narzędzia pricingowe, które dziś pozwalają lepiej kalkulować ryzyko. Dzięki temu jesteśmy znacznie lepiej przygotowani do konkurencji w kolejnych latach.

**Spadek udziału wynika głównie z tego, co działo się w segmencie moto?**

Zdecydowanie tak. Obecnie ubezpieczenia komunikacyjne stanowią 45 proc. naszego portfela. To mniej niż wynosi średnia rynkowa. Mocno rozwinięliśmy natomiast ubezpieczenia majątkowe i zdrowotne. Na początku 2026 r. powołaliśmy własny podmiot medialny. Widzimy realną szansę na wejście do top 3 polskich spółek majątkowych w biznesie korporacyjnym.

**Jak fuzja wpłynęła na ofertę produktową?**

Część zmian już jest widoczna. Z sukcesem wdrożyliśmy pakiety turystyczne, szkolne i wypadkowe. Kolejne plany dotyczą pakietów dla małych i średnich przedsiębiorstw, ubezpieczeń komunikacyjnych oraz mieszkaniowych. Suma składek Compensy i Wienera przed fuzją wynosiła ok. 3,6 mld zł, a 2025 r. zamknęliśmy wynikiem 4,2 mld zł. To oznacza wzrost. Przez pewien czas nasza dynamika była niższa niż dynamika całego rynku, dziś zaczynamy ten dystans odbierać.

**Czy możliwe jest osiągnięcie sprzedaży polis na poziomie 5 mld zł w 2028 r.?**

Naszym celem na 2028 r. jest składka w wysokości prawie 5,5 mld zł. To cel ambitny, ale zbudowany na solidnie przygotowanych podstawach.

**A co z efektami synergii i oszczędnościami kosztowymi?**

Największe synergii dotyczą obszaru zatrudnienia – mówimy o oszczędnościach rzędu kilku dziesiątych milionów złotych rocznie. Po połączeniu zespół zmniejszył się o ok. 350 osób. Obecnie w Compensie i spół-



**Anna Włodarczyk-Moczkowska,** prezes Compensy

kach powiązanych pracuje ok. 1750 osób. Z drugiej strony najwięcej czasu zajmuje integracja systemów IT, unifikacja architektury danych i migracja. To proces wymagający precyzji i cierpliwości, ale w dłuższej perspektywie pozwoli znacząco obniżyć koszty i zwiększyć efektywność operacyjną.

**Mówi pani o celu w postaci wzrostu udziału rynkowego. W nowej strategii stawiacie na rozwój organizacyjny czy są możliwe kolejne przejęcia?**

Fundamentem dla Compensy jest rozwój organizacyjny. Nasze możliwości w tym względzie są dziś o tyle większe, że po fuzji z Wienerem jesteśmy uniwersalnym ubezpieczycielem obecnym we wszystkich grupach i segmentach rynkowych. Grupa VIG zawsze jednak bierze pod uwagę akwizycję, czego przykładem był zakup Wienera w 2019 r. czy ostatnio duży zakup niemieckiego Nürnbergera. Jeśli pojawi się okazja, będziemy się jej przyglądać.

**Gdzie widzi pani największe obszary potencjalnego wzrostu?**

Przede wszystkim w ubezpieczeniach zdrowotnych. Ponadto w ubezpieczeniach majątkowych, OC zawodowym czy w obszarze energii odnawialnej, gdzie mamy doświadczenia z Wienera. Przyglądamy się też ubezpieczeniom finansowym, których w Compensie wcześniej w ogóle nie było. Wzrost ma być efektem nie tylko oferty produktowej, ale i dystrybucji. Naszą siłą są relacje z pośrednikami – agentami i brokerami, dla których chcemy być partnerem pierwszego wyboru.

**Choć sprzedaż w tych kanałach nie jest tania.**

To prawda – prowizje w Polsce są wysokie. Taka jest specyfika rynku. Warto jednak uczciwie powiedzieć, że dziś kanały directowe nie są tańsze. Relacja z pośrednikiem to oczywiście koszt, ale także inwestycja w stabilność portfela.

**Jak docelowo, w 2028 r., ma wyglądać struktura portfela Compensy? Czy udział ubezpieczeń komunikacyjnych będzie nadal spadał?**

Nie zakładamy istotnych odchyśleń od struktury rynkowej. Kluczowe jest dla nas utrzymanie rentowności. Jeśli rynek w segmencie komunikacyjnym będzie działał zbyt agresywnie, dostosujemy nasz apetyt na ryzyko. Zdecydowanie chcemy kontynuować wzrost w ubezpieczeniach majątkowych, osobowych i zdrowotnych.

**Jak ocenia pani obecną sytuację na rynku ubezpieczeń komunikacyjnych?**

Trudno zrozumieć, dlaczego przy wysokiej inflacji szkodowej ceny ubezpieczeń nie zmieniają się od lat. To prawda: jakoś dróg poprawiła się, częstotliwość szkód spadła, ale średnia wartość szkody rośnie. Dochodzą nowe trendy, których jako branża dopiero się uczymy, takie jak pojazdy elektryczne czy nowe marki z Chin. Liczymy, że nastąpi weryfikacja wyceny polis komunikacyjnych. Jak mówiłam, nie będziemy kupować udziałów w rynku za wszelką cenę.

**Równocześnie nadzór prowadzi wobec Compensy postępowanie dotyczące zbyt niskich cen polis.**

Faktycznie nasz wynik we wcześniejszych latach na tych polisach był negatywny. Wynikało to z kilku różnych czynników. Stąd też podjęliśmy decyzję o zmianie podejścia do ryzyka komunikacyjnego i zainwestowaliśmy w nowoczesny pricing. To jest klucz, żeby tym ryzykiem dobrze zarządzać.

**VIG to grupa austriacka. Podobnie jak Erste Bank, który kupił własnie Santander Bank Polska. Grupa Erste ma długoterminową umowę z VIG, ale w Polsce Santander współpracuje z Allianzem. Czy jest szansa na współpracę Compensy z Erste Bankiem w Polsce?**

Za wcześniej, by o tym mówić. My jesteśmy gotowi na taką współpracę, jeśli pojawi się taka możliwość.

Rozmawiał Łukasz Wilkiewicz

## Spółka CPK pomoże kolejarzom

**TRANSPORT**

**Ratunkiem dla Polregio ma być zakup taboru regionalnego przez spółkę CPK, która wynajmie go operatorowi**

**Krzysztof Śmietana**  
krzysztof.smietana@infor.pl

Polregio, które w zeszłym roku przewiozło prawie 103 mln podróży, dysponuje przestarzałym taborem, którego średni wiek przekracza 40 lat. Z powodu przekazanej w 2015 r. pomocy publicznej spółka przez wiele lat nie mogła korzystać ze środków unijnych. Przez zdezcelowane składy spada konkurencyjność i spółka może stracić udziały w rynku.

Resort infrastruktury wraz ze spółką CPK ma jednak pomysł na ratowanie przewoźnika. Przy ograniczeniach finansowych Polregio to właśnie podmiot przygotowujący nowe lotnisko ma przejąć ciężar zakupu taboru, który będzie wykorzystywany przez operatora. Jednym z zadań spółki CPK jest stworzenie parku taborowego, w którego skład wejdą pociągi wynajmowane różnym przewoźnikom. Pierwotnie miały to być składy przeznaczone do obsługi igrek, linii dużych prędkości, która do 2035 r. ma połączyć Warszawę z Wrocławiem i Poznaniem. Według ostatnich planów nacisk w większym stopniu ma być stawiany na pociągi regionalne i tzw. regioekspresy.

Wiceminister infrastruktury Maciej Lasek przyznaje, że Polregio i marszałkowie województw kupują zwykle najwyżej kilka pociągów, bo na więcej nie mają pieniędzy. W ramach poolu taborowego spółka CPK będzie mogła kupić o wiele więcej składów i dzięki temu uzyskać znacznie niższą cenę jednostkową za pojazd. – Potem będą one wynajmowane różnym przewoźnikom, w tym największemu przewoźnikowi regionalnemu – mówi Lasek.

Piotr Rachwański, wiceprezes CPK, przyznaje, że spotyka się z zarządem Polregio i zna skalę potrzeb przewoźnika. – Sięga setek pojazdów. Przewoźnik musi w ciągu kilku lat wycofać wysłużone pociągi EN57, bo ich modernizacja nie będzie opłacalna – mówi. Zaznacza, że trwają jeszcze analizy, do jakiej prędkości będą przystosowane składy, które będą używane przede wszystkim Polregio. Rozważana jest szybkość 160 lub 200 km/h. – Wydaje się, że powinno się postawić na wyższe parametry, bo to nie będzie duża różnica w cenie. Prędkość 160 km/h to raczej standard lat 80. i 90., a przecież pociągi kupuje się przynajmniej na 30 lat – zaznacza. Nieco szybsze składy będą mogły być w części wykorzystywane na linii igrek. Dzięki temu powstaną szybkie połączenia regionalne, które obsłużą kursy dojazdowe do większych miast: Łodzi, Poznania, Warszawy czy Wrocławia. Rozważane są połączenia z Kaliszem przez Poznań do Piły i Szczecina czy ze Skierniewic do Łodzi i Warszawy. Kupowane pociągi będą dwusystemowe, czyli przystosowane nie tylko do napięcia 3 kV, lecz także do 25 kV, bo taki prąd będzie w sieci na linii igrek. Wymóg dwusystemowości podraża zakup pojazdów o 2–3 proc. Rachwański przyznaje, że kupowane w ramach poolu pociągi będą mogły jeździć także poza igrekiem. Zakupem taboru zajmie się powstająca właśnie spółka-córka CPK. Jako pierwszy, jeszcze w tym roku, zostanie ogłoszony przetarg na aeroekspresy, które w 2032 r. zainicjują kursy na trasie Warszawa–lotnisko–Łódź. Na kolejnym etapie będą kupowane składy na inne trasy regionalne. Ich dostawy można się spodziewać w latach 30. Pieniądze na zakup składów w dużej mierze będą pochodzić z banków i funduszy inwestycyjnych. Będą spłacane głównie dzięki opłatom za wynajem od przewoźników. Tymczasem Polregio ogłosiło nieduży przetarg na zakup sześciu pociągów elektrycznych z możliwością rozszerzenia o 16 pojazdów. Wielkość zamówienia będzie zależna od wielkości dofinansowania z funduszy UE.



FOT. SHUTTERSTOCK

# Wzmacniacz 600-gramowego życia w PIM MSWiA

SERWISY.GAZETAPRAWNA.PL/ZDROWIE

600 g człowieka mieści się na dużej, rozłożonej męskiej dłoni. Taki człowiek przez medycynę jest nazywany wcześniakiem, ponieważ pojawia się na świecie zazwyczaj przed 30. tygodniem ciąży. Jest ogromnym wyzwaniem dla neonatologów, którzy robią wszystko, żeby przeżył i był zdrowy, a jego wcześniactwo pozostawiło po sobie tylko rodzinną opowieść. Lekarze z Państwowego Instytutu Medycznego MSWiA w Warszawie dzięki zastosowaniu wzmacniacza pokarmu kobiecego opartego na mleku kobiecym mogą się pochwalić kolejnymi sukcesami na tym polu

Anna Kaczmarek  
anna.kaczmarek@infor.pl

Wzmacniacz pokarmu kobiecego oparty na mleku kobiecym nie był dotychczas dostępny na polskich oddziałach neonatologicznych. PIM jest też jednym z prekursorów jego zastosowania w Europie Środkowo-Wschodniej. Preparat ten zastosowano w instytucie już u trójki wcześniaków – bliźniaczek urodzonych w 28. tygodniu ciąży, które ważyły 600 g i 1200 g, oraz u jeszcze jednego dziecka o masie urodzeniowej ok. 600 g. Bliźniaczki – Helena i Weronika – urodziły się w PIM w listopadzie. Dziewczynki wraz z matką opuściły Oddział Fizjologii, Patologii i Intensywnej Terapii Noworodka 31 stycznia. Lekarze są bardzo zadowoleni z ich stanu zdrowia. Podkreślają, że zawdzięczają go m.in. innowacyjnemu żywieniu.

## Znaczenie wzmacniacza

Dlaczego zastosowanie wzmacniacza pokarmu kobiecego opartego na mleku kobiecym jest tak przełomowe? Doktor hab. n. med. Maria Wilińska, kierownik Oddziału Fizjologii, Patologii i Intensywnej Terapii Noworodka PIM MSWiA, tłumaczy, że to jest wręcz nowa epoka w leczeniu żywieniowym wcześniaków. Dostępność do takiego wzmacniacza oznacza możliwość wyłącznego żywienia naturalnego, karmienia dzieci mlekiem własnej matki, wzmocnionym preparatem pochodzącym z mleka kobiecego.

– To jest innowacyjna terapia żywieniowa w Polsce i w zasadzie w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Jak dotąd tylko Chorwacja, w ostatnich miesiącach, zastosowała taką terapię w jednym z ośrodków w stolicy kraju. Zastosowanie wzmacniacza naturalnego u trójki naszych wcześniaków zakończyło się sukcesem – mówi specjalistka.

Wyjaśnia, że zastosowanie innowacyjnego wzmacniacza mleka pozwala na szybsze zakończenie żywienia pozajelitowego, czyli dożylnego, którego wymagają noworodki o znacznej niedojrzałości zaraz po urodzeniu. Do żołądka docierają bowiem niewielkie objętości pokarmu, niepokrywające zapotrzebowania odżywczego wcześniaka.

– Zależy nam, aby porcje podawane przez cewnik dożołądkowy były jak najszybciej zwiększane. Pojawia się tu jednak problem z tolerancją dużych objętości pokarmu. Dlatego korzystne jest skoncentrowanie podawanego mleka. Pokarm własnej matki jest naj-

piej tolerowany, a dodatek wzmacniacza pochodzenia ludzkiego umożliwia szybsze pokrycie zapotrzebowania energetycznego tego małego organizmu. Ważne jest też jak najszybsze ustabilizowanie zaburzeń oddychania, unikanie infekcji, wymiotów, ulewań, innymi słowy – stworzenie optymalnych warunków do dojrzewania wcześniaka. Dlatego duże znaczenie w procesie zdrowienia dziecka ma jak najszybsze zakończenie żywienia pozajelitowego, zapewnienie pełnej podaży pokarmu do przewodu pokarmowego i stworzenie dobrych warunków do stopniowego dojrzewania dziecka. Dotychczas był stosowany wyłącznie wzmacniacz z mleka krowiego. Niestety, z powodu ryzyka nietolerancji jest wprowadzany zazwyczaj znacznie później i tolerancja bywa różna – wyjaśnia neonatolog.

## Mniej chorób i lepszy rozwój

O ile wzmacniacz z mleka krowiego bardzo odbiegał od ideału, o tyle zastosowany w warszawskim instytucie wzmacniacz z mleka kobiecego jest preparatem rewolucyjnym, ma udowodnioną skuteczność w zapobieganiu występowania martwiczego zapalenia jelit, zmory wcześniaków. To choroba bardzo niebezpieczna, często prowadzi do konieczności wykonania zabiegu usunięcia części jelita, a może nawet spowodować śmierć dziecka.

– W przypadku stosowania wzmacniacza z mleka kobiecego ryzyko tej choroby istotnie spada. Nasze dzieci na szczęście uniknęły tego schorzenia. Badania naukowe potwierdziły, że tam, gdzie jest stosowany wzmacniacz z mleka ludzkiego, udało się zredukować częstość występowania martwiczego zapalenia jelit. Nie jest to jedyna korzyść. Inne to zmniejszenie ryzyka zakażeń szpitalnych, retinopatii wcześniaków i dysplazji oskrzelowo-płucnej. W efekcie skracają się czas hospitalizacji i zmniejszają koszty terapii wcześniaków – tłumaczy dr hab. Maria Wilińska.

Dodaje, że różnicę pomiędzy zastosowaniem wzmacniacza z mleka krowiego a kobiecego widać też w badaniach długookresowych (Chou, F-S., Zhang, J., Villosis, M.F.B., Lakshmanan, A., et al. Exclusive human milk diet is associated with lower risk of motor function impairment at three years of corrected age. *Journal of Perinatology*.2025;45:1274-1280.doi: 10.1038/s41372-025-02296-z).

– W odległych wynikach terapii widać różnicę pomiędzy dziećmi żywionymi wyłącznie naturalnie

a dziećmi, u których stosowane były mieszanki z mleka krowiego albo wzmacniacze krowie lub długotrwałe żywienie pozajelitowe. Badania z obserwacjami co najmniej trzyletnimi wskazują na lepszy rozwój intelektualny, psychomotoryczny tych dzieci, które były karmione wyłącznie naturalnie i z udziałem wzmacniacza mleka kobiecego w porównaniu ze wzmacniaczami pochodzącymi z mleka krowiego – wskazuje dr hab. Maria Wilińska.

Wcześniaki, szczególnie te o małej masie urodzeniowej i wcześniaki skrajne, urodzone poniżej 30. tygodnia ciąży, są narażone również na krwawienie do ośrodkowego układu nerwowego. Na to, czy wystąpi taka patologia, składa się wiele przyczyn. Optymalne odżywianie ułatwia trudny okres adaptacji pourodzeniowej noworodków leczonych w oddziale intensywnej terapii, pomagając im unikać groźnych powikłań.

## Od żywienia do jedzenia

Wzmacniacz oparty na mleku kobiecym jest podawany dzieciom od 4.-5. dnia życia przez mniej więcej trzy tygodnie. Jest terapią drogą, dlatego potem jest zastępowany już wzmacniaczem na bazie mleka krowiego. Jednak wówczas nie ma już tak dużego ryzyka wystąpienia martwiczego zapalenia jelit.

Od karmienia dojelitowego do „prawdziwego jedzenia” zwykle mija jeszcze trochę czasu. Wcześniak musi się nauczyć ssać pierś mamy lub korzystać z butelki. Dopiero kiedy opanuje tę sztukę, może opuścić szpital. Czasami zajmuje mu to kilka miesięcy.

– W żywieniu drogą doustną chodzi o koordynację ssania z oddychaniem i połykaniem. To jest obszar neurologii noworodka – dziecko musi osiągnąć odpowiednią dojrzałość. Jakość żywienia ma tutaj wpływ o tyle, że ta wykształca się szybciej u dzieci, które są ogólnie w dobrym stanie klinicznym. Jeśli nie przechodziły infekcji, operacji itd., to zwykle osiągają tę dojrzałość szybciej – wyjaśnia dr hab. Maria Wilińska.

## Wzmacniacz tańszy niż leczenie powikłań

Neonatolodzy z PIM MSWiA chcieliby stosować wzmacniacz pokarmu kobiecego opartego na mleku kobiecym dla wszystkich wcześniaków z masą ciała poniżej 1250 g i tych, które urodziły się poniżej 30. tygodnia ciąży, bo dla takich dzieci jest przeznaczony preparat. Oczywiście wiele zależy od tego, czy terapię będzie refundował NFZ. Teraz zapłacił za nią szpital – sprowadził ją w ramach importu docelowego. Jej cena to kilkadziesiąt tysięcy złotych. Koszty terapii żywieniowej należy jednak rozważać w aspekcie unikania potencjalnego leczenia takich stanów jak martwicze zapalenie jelit i przyszłej niepełnosprawności towarzyszącej przez całe życie.

O możliwość stosowania wzmacniacza pokarmu kobiecego opartego na mleku kobiecym starają się też inne ośrodki neonatologiczne. Doktor hab. Maria Wilińska ma nadzieję, że niedługo będzie on standardem w polskich placówkach.

– Myślę, że wdrożenie tej terapii jest właściwie tylko kwestią decyzji Ministerstwa Zdrowia i refundacji NFZ, bo potrzeba merytoryczna jest absolutnie ewidentna – podkreśla lekarka.

Magdalena Skowrońska, mama Heleny i Weroniki, mówi w rozmowie z DGP, że jest bardzo wdzięczna lekarzom z PIM MSWiA, że uratowali życie jej córkom. Dziewczynki są już po najważniejszych badaniach, również tych neurologicznych, i wszystko wskazuje na to, że skrajne wcześniactwo nie powinno pozostawić po sobie żadnych poważnych problemów zdrowotnych.

Instytut zapłacił za terapię maluchów mimo braku refundacji NFZ. Doktor n. med. Konstanty Szułdryński, zastępca dyrektora ds. medycznych PIM MSWiA, mówi wprost, że rolą instytucie nie jest generowanie zysku, lecz dobre leczenie i nieprzynoszenie straty.

– Wydaje mi się, że w szpitalach publicznych takie powinny być zasady. Z medycyny trzeba brać to, co najlepsze, i to, co jest nowe. Medycyna bardzo się rozwija i nie widzę powodu, dla którego mielibyśmy w tej dziedzinie być zapóźnieni w stosunku do krajów rozwiniętych. Bardzo się cieszymy, że Polska jest w gronie państw G20, i miejmy nadzieję, że polska ochrona zdrowia sprosta oczekiwaniom na miarę czołowych państw świata – podsumowuje dyrektor Szułdryński.

## Wcześniaki w Polsce

W 2023 r. urodziło się w Polsce 273 369 dzieci, z czego 19 635 to urodzenia przedwczesne. 1108 noworodków przyszło na świat między 23. a 27. tygodniem ciąży, 2784 – między 28. a 32. tygodniem, 15 715 zaś między 33. a 36. tygodniem ciąży.

# Unia Europejska i Polska niezależnie reformują systemy cyberbezpieczeństwa



**Obecny projekt Cybersecurity Act, CSA2, oznacza dla polskiego ustawodawcy pojawienie się problemu nadmiernej regulacji. Nowelizacja ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (KSC) wprowadza bowiem mechanizm dostawców wysokiego ryzyka (DWR), podczas gdy niedługo znajdzie się on prawdopodobnie w nowym unijnym rozporządzeniu. Przed zmianą KSC należałoby dokonać analizy, czy prawo unijne pozostawia przestrzeń dla DWR nieuregulowanych na poziomie UE.**

20 stycznia Komisja Europejska opublikowała projekt zmian w przepisach dotyczących cyberbezpieczeństwa, na czele z drugim aktem o cyberbezpieczeństwie, który ma zastąpić obecnie obowiązujący z 2019 r. Niemal równocześnie, 23 stycznia, Sejm uchwalił ogromną nowelizację ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa, a 28 stycznia bez poprawek przyjął ją Senat. Teraz trafiła ona do Prezydenta RP. Nowelizacja ma wreszcie wdrożyć dyrektywę NIS2 (w sprawie środków na rzecz wysokiego wspólnego poziomu cyberbezpieczeństwa na terytorium Unii), której termin implementacji minął w październiku 2024 r. i którą Komisja Europejska zamierza obecnie znówelizować.

Potrzeba pilnego wdrożenia nie ulega wątpliwości: upomina się o nie Komisja, co więcej, jak podają rządowe statystyki, liczby incydentów bezpieczeństwa rosną z roku na rok, Polska jest jednym z krajów najczęściej atakowanych przez hakerów. Jednakże nowelizacja nie ogranicza się do implementacji dyrektywy – wprowadza również inne rozwiązania prawne, takie jak mechanizm identyfikacji dostawców wysokiego ryzyka. Zamierza go wprowadzić również Komisja Europejska w nowym akcie o cyberbezpieczeństwie.

## Dostawcy wysokiego ryzyka według Komisji

Dzięki nowym przepisom Komisja Europejska ma zyskać prawo do kwalifikowania obcych państw oraz wszystkich pochodzących z nich podmiotów jako dostawców wysokiego ryzyka. Chodzi na przykład o państwa wymagające od swoich producentów oprogramowania i sprzętu informowania o podatnościach, zanim dowiedzą się o nich klienci. Co więcej, Komisja będzie miała prawo uznawać za dostawców wysokiego ryzyka również przedsiębiorców spoza wskazanych państw, korzystając w tym celu ze specjalnej procedury.

Komisja określi listę dostawców wysokiego ryzyka w drodze aktów wykonawczych. Proces ich wyznaczania ma się składać z kilku etapów. Zaczyna się od sporządzenia listy dostawców komponentów teleinformatycznych, które mogą podlegać ograniczeniom. Następnie Komisja ocenia, którzy z tych dostawców mogą mieć powiązanie z krajami zidentyfikowanymi jako stwarzające niebezpieczeństwo – albo z wcześniej zidentyfikowanym dostawcą wysokiego

ryzyka. Dostawcy będą mieli możliwość skorzystania z prawa do bycia wysłuchanym i odniesienia się do wstępnego rozpoznania Komisji. Co więcej, zidentyfikowani już dostawcy wysokiego ryzyka będą mogli dostarczać nowe dowody, w celu wykreślenia ich z listy.

Dostawcy wysokiego ryzyka zostaną wyłączeni z europejskiego systemu standaryzacji, certyfikacji i atestów, a także z zamówień publicznych oraz programów finansowanych przez Unię Europejską.

## Co zawierają polskie przepisy

Znowelizowana ustawa o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa przewiduje możliwość uznania dostawcy sprzętu lub oprogramowania teleinformatycznego za dostawcę wysokiego ryzyka w drodze decyzji administracyjnej ministra właściwego do spraw informatyzacji. Celem procedury jest ochrona bezpieczeństwa państwa lub też bezpieczeństwa i porządku publicznego. Elementem postępowania jest zasięgnięcie opinii Kolegium ds. Cyberbezpieczeństwa.

Konsekwencją uznania przedsiębiorcy za dostawcę wysokiego ryzyka jest szeroko zakreślony zakaz wprowadzania do użytkowania jego produktów, usług i procesów teleinformatycznych, a także nakaz wycofania już używanych. Zakazane jest również korzystanie z tych produktów, usług i procesów przez podmioty podlegające procedurze zamówień publicznych.

Mimo że polski projekt regulacji wywodzi się z unijnego dokumentu sg Toolbox, różnice

## Kim są dostawcy wysokiego ryzyka

Dostawcy wysokiego ryzyka stwarzają niebezpieczeństwa dla łańcuchów dostaw teleinformatycznych, przy czym mają one charakter inny niż techniczny – nie chodzi więc o to, czy dane urządzenie albo oprogramowanie jest niskiej jakości. Dostawcami takimi są przedsiębiorcy, którzy zostawiają w swoim oprogramowaniu furtki, umożliwiające niekontrolowany dostęp do systemów, którzy nielegalnie przekazują dane swoim rządóm, sprzedają je grupom hakerskim, umożliwiają zdalną kontrolę oferowanych przez siebie urządzeń itd.

między nim a regulacją europejską są znaczące. W części wynika to z różnic w systemie prawnym – polski opiera się bowiem na postępowaniu administracyjnym, natomiast unijny – na wydawaniu aktów wykonawczych, stanowiących odpowiednik polskich rozporządzeń. Co więcej, polski system koncentruje się na konkretnych dostawcach, unijny zaś na całych państwach.

Nie przesądając, który system jest lepszy, nie trudno zauważyć, że mechanizm unijny korzysta z przewagi skali. Komisja Europejska może liczyć na dane od rządów wszystkich państw członkowskich i na głosy interesariuszy ze wszystkich państw członkowskich. Co więcej, ciężar regulacyjny dla przedsiębiorców jest niepomiaralnie mniejszy w przypadku jednorazowej oceny na poziomie unijnym niż w przypadku odrębnych ocen w różnych państwach członkowskich.

## Czy można mówić o kolizji

Powstaje pytanie, czy może dojść do sytuacji, w której w polskim porządku prawnym funkcjonują dwa rodzaje dostawców wysokiego ryzyka: zidentyfikowani na poziomie unijnym oraz zidentyfikowani na poziomie krajowym.

Komisja Europejska podkreśla, że identyfikacja dostawców wysokiego ryzyka na poziomie unijnym ma na celu usunięcie różnic między systemami przyjętymi w różnych państwach członkowskich i w ten sposób ustanowienie równych reguł gry dla wszystkich podmiotów. Osiągnięcie tej korzyści byłoby możliwe jedynie przy założeniu, że system unijny jest wyłączny i państwa członkowskie nie mogą go dublować.

Z drugiej strony założeniem nowego aktu o cyberbezpieczeństwie jest ustanowienie standardów minimalnych i umożliwienie państwom członkowskim wprowadzania wyższych standardów bezpieczeństwa łańcuchów dostaw teleinformatycznych. Nowy akt o cyberbezpieczeństwie zastrzega, że standardy te mają być spójne z zobowiązaniami państw wynikłymi z prawa unijnego, jest to jednak formułka powszechnie używana w unijnych aktach i nie do końca wiadomo, co w tym przypadku znaczy. Pożądane wydaje się, by w toku prac legislacyjnych jasno przesądzić, czy państwa członkowskie mogą utrzymać własne systemy identyfikacji dostawców wysokiego ryzyka, a jeśli tak – jaka ma być relacja tych systemów do regulacji unijnej.

## CSA2 wymusi nową definicję polskiego DWR

Obecny projekt Komisji stwarza dla polskiego ustawodawcy problem nadmiernej regulacji. Można zastanawiać się, czy wprowadzanie krajowej regulacji przedsiębiorców wysokiego ryzyka ma w ogóle sens w sytuacji, gdy niedługo będziemy mieli w tym względzie unijne rozporządzenie. Teoretycznie polska ustawa mogłaby wypełnić lukę przed wejściem w życie drugiego aktu o cyberbezpieczeństwie. Wydaje się to jednak mało realne, gdy spojrzymy na jej ramy czasowe. Nowelizacja ustawy nakazuje na przykład wycofanie używanych produktów teleinformatycznych w ciągu siedmiu lat od uznania przedsiębiorcy za dostawcę wysokiego ryzyka. Jest praktycznie pewne, że w tym czasie obowiązować będzie regulacja unijna.

Jeśli nawet utrzymanie odrębnych regulacji krajowych będzie zgodne z ostateczną wersją unijnego aktu o cyberbezpieczeństwie, ustawodawca powinien zadbać, by polskie regulacje dotyczące dostawców wysokiego ryzyka nie dublowały unijnych, a były względem nich tylko komplementarne. W tym celu należałoby dokonać analizy, czy prawo unijne pozostawia lukę, w której możemy mieć do czynienia z dostawcami zagrażającymi bezpieczeństwu Polski, a jednocześnie niepodlegającymi regulacji na poziomie unijnym. Gdyby odpowiedź na to pytanie była pozytywna, znowelizowana ustawa o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa powinna zostać przeformułowana tak, by służyć załatwieniu tej luki.

dr Paweł Marcisz, Katedra Prawa Europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji UW

**CYFROWA  
GOSPODARKA**

Materiał partnerski z serwisu Cyfrowa Gospodarka

# Porażka skrajnej prawicy

**PORTUGALIA** W niedzielnej II turze wyborów prezydenckich w Portugalii wyraźnie zwyciężył kandydat socjalistów. António José Seguro obejmie urząd na początku marca

Michał Litorowicz  
michal.litorowicz@infor.pl

II turę przeprowadzono w wyjątkowo trudnych warunkach atmosferycznych. Na przełomie stycznia i lutego Portugalii nawiedziły silne burze, które doprowadziły do lokalnych powodzi i przerw w dostawach prądu. Służby potwierdziły 14 ofiar śmiertelnych, a liczba rannych sięgnęła 700.

W niektórych regionach zniszczenia były na tyle poważne, że głosowanie odbędzie się tam w późniejszym terminie. Przesunięcia II tury w całym kraju domagał się André Ventura, lider skrajnie prawicowej partii Dość! (Chega!), który przed trzema tygodniami uzyskał drugi wynik (23,5 proc.). Zwycięzcą I tury przeprowadzonej 18 stycznia został kandy-

dat Partii Socjalistycznej (PS) António José Seguro z poparciem na poziomie 31 proc. To pierwszy raz od 1986 r., kiedy wybory prezydenckie w Portugalii nie zostały rozstrzygnięte już w I turze.

Apelu byłego komentatora sportowego nikt nie posłuchał, a Portugalczycy ponownie poszli do urn 8 lutego i raz jeszcze opowiedzieli się za Seguro. Jego wygrana okazała się znacznie okazalsza niż w I turze. Po przeliczeniu kart z niemal 99,2 proc. komisji zdobył socjalista wynosi 66,8 proc., natomiast na Venturę zagłosowało 33,2 proc. uprawnionych. Różnica jest na tyle duża, że na końcowy rezultat nie wpłyną głosy oddane w miejscowościach dotkniętych ulewami. 63-letni polityk przejmie obowiązki po sprawują-



Prezydent elekt Portugalii António José Seguro na wieczorze wyborczym w Caldas da Rainha

cym urząd przez dwie pięcioletnie kadencje Marcelo Rebelo de Sousa. Seguro wstąpił do PS w latach 80., a od 2011 do 2014 r. pełnił funkcję sekretarza generalnego tego centrolewicowego ugrupowania.

– Sygnał wysłany dziś przez Portugalczyków, mówiący o ich zaangażowaniu na rzecz wolności, demokracji i przyszłości naszego kraju, wzruszył mnie i wprowadził w dumę z mojego narodu – po-

wiedział w niedzielę Seguro. W trakcie kampanii deklarował, że jako prezydent nie zamierza wchodzić w kompetencje premiera – inaczej niż Ventura, który zapowiedział „prezydenturę niebojącą się interweniować”. Portugalia ma ustrój semi-prezydencki; do prerogatyw głowy państwa należy powoływanie na stanowisko premiera, możliwość rozwiązania parlamentu i wetowania ustaw. Choć

podobnie jak w Polsce główny ciężar rządzenia spoczywa na radzie ministrów, tegoroczne wybory były bacznie obserwowane przez ośrodki analityczne. Ich wynik miał dać odpowiedź na pytanie, czy antyimigrancka i eurosceptyczna prawica zdobędzie kolejny przyczółek w Europie.

Portugalia słynie jednak z politycznej stabilności. Od ponad 40 lat władzę wymieniają się tam socjaliści i chadecy. Ventura, choć przegrał z Seguro ponad 30 pkt proc., zdołał jednak przekonać do siebie największą jak dotąd rzeszę wyborców. W wyborach parlamentarnych z 2019 r. na Dość! zagłosowało 67 tys. osób, trzy lata później było ich już ponad 380 tys., a w ostatniej parlamentarnej elekcji z 2025 r. nacjonaliści przebili pułap 1,4 mln głosów. 18 stycznia krzyż przy nazwisku Ventury postawiło 1,3 mln Portugalczyków, a w niedzielę – 1,7 mln. Niedługo po ogłoszeniu niepełnych wyników Ventura ogłosił się liderem portugalskiej prawicy. Przypomniał też, że krótko przed 8 lutego Seguro został wsparty przez dużą część konser-

watystów, w tym byłego prezydenta Aníbala Cavaco Silvé z Partii Socjaldemokratycznej (PSD). – Cały system, od prawa do lewa, był przeciwko mnie – przekonywał.

Komentatorzy zwracają uwagę, że zawiązanie się antypopulistycznego frontu może w przyszłości zniweczyć plany Ventury w kwestii sformowania rządu, nawet gdyby zwyciężył w kolejnych wyborach. Z drugiej jednak strony nawoływanie do narodowej jedności w obawie przed skrajnym krajem w prawo to najlepszy dowód na to, jak istotną rolę skrajna prawica zaczęła odgrywać na portugalskiej scenie partyjnej. Fakt, że obecny premier i lider PSD Luís Montenegro nie udzielił publicznego poparcia kandydatom, zdaje się potwierdzać tę tezę. – Decyzja umiarkowanych konserwatystów o udzieleniu poparcia Seguro pozwoli Venturze wzmocnić wizerunek lidera antyestablishmentowego, reprezentującego zwykłych ludzi i walczącego z elitami – ocenił w rozmowie z Politico António Costa Pinto, politolog z Uniwersytetu Lizbońskiego. ©

**CARACAS** Zmiany polityczne w kraju są na razie ograniczone. Mimo to wydaje się, że Rodríguez wciąż ma poparcie Stanów Zjednoczonych

Maria Wiśniewska  
Karolina Wójcicka  
dgp@infor.pl

Miesiąc po porwaniu przez Amerykanów prezydenta Nicolása Maduro władzę w Wenezueli sprawuje lojalna wobec niego Delcy Rodríguez, która przed atakiem pełniła funkcję wiceprezydentki. Reżim nie upadł, a zmiany są ograniczone. Niektórzy działacze opozycji, jak Andrés Velásquez i Delsa Solórzano, wyszli z ukrycia. Jednak nie wszyscy mogą liczyć na bezpieczeństwo. Liderka opozycji María Corina Machado poinformowała w poniedzia-

## Wenezuela miesiąc po obaleniu Maduro

łek, że Juan Pablo Guani-pa, jeden z jej najbliższych współpracowników, został uprowadzony kilka godzin po wyjściu z więzienia, w którym spędził ponad osiem miesięcy. „Uzbrojeni mężczyźni, ubrani po cywilnemu, przybyli czterema pojazdami i brutalnie go zabrali” – napisała na platformie X.

W niedzielę rząd uwolnił kilku czołowych przedstawicieli opozycji. Po obaleniu Maduro władzę znalazły się pod presją, by wypuścić na wolność setki więźniów politycznych. Rodziny i obrońcy praw człowieka krytykują jednak powolne tempo zwolnień. Trudno oszacować, ilu więźniów faktycznie wyszło na wolność. 25 stycznia rząd ogłosił, że wypuszczono ponad 600 osób, jednak organizacja Foro Penal twierdzi, że liczba ta została zawyżo-

na. Mimo to Rodríguez jak dotąd cieszy się poparciem Stanów Zjednoczonych. Polityczka stosuje strategię dwutorową: używa konfrontacyjnej retoryki na użytek wewnętrzny, w dużej mierze podporządkowując się zarządzeniom USA. Zatrzymanie Maduro określa jako „porwanie” i organizuje demonstracje domagające się uwolnienia go oraz pierwszej damy Cillii Flores.

Jednocześnie rząd szybko zmienił prawo, umożliwiając zagraniczne inwestycje w sektorze ropy, co było jednym z deklarowanych celów amerykańskiej operacji ze stycznia. USA poszły za ciosem, przyznając swoim firmom kilka licencji na handel wenezuelską ropą oraz jej rafinację. Problem w tym, że popyt na wenezuelską ropę jest ograni-

czony, zwłaszcza że na globalnym rynku utrzymuje się nadpodaż surowca. W styczniu do USA trafiało 284 tys. baryłek dziennie, niemal trzykrotnie więcej niż miesiąc wcześniej, ale część ładunków nie została sprzedana. Amerykańskie rafinerie mają trudności z szybkim wchłonięciem ciężkiej, siarkowej ropy z Wenezueli, która wymaga kosztownego przetwarzania. Z kolei dostawy do Chin, które wcześniej sięgały 400 tys. baryłek dziennie, spadły do zera po tym, jak USA wymusiły podwyżkę cen surowca trafiającego do Państwa Środka. Nadzieją pozostają Indie, rozważające po umowie handlowej z Waszyngtonem import wenezuelskiej ropy, która ma częściowo zastąpić dostawy z Iranu.

Niepewne są też inwestycje, których kraj pilnie

potrzebuje po latach zaniedbań. Według OPEC liczba aktywnych wiertni spadła z 12 w 2020 r. do trzech w 2024 r., a infrastruktura przesyłowa jest przestarzała. Norwskie centrum analityczne Rystad Energy szacuje, że aby do 2040 r. zwiększyć wydobycie z obecnego 1 mln baryłek dziennie do 3 mln, potrzeba ponad 180 mld dol. Tymczasem mimo zachęt Donalda Trumpa Chevron i Exxon pozostają ostrożne, wskazując na niestabilność i brak jasnych ram regulacyjnych. „Panuje zgoda, że odbudowa przemysłu naftowego zajęłaby lata, wymagała ogromnych inwestycji i znacznie gorstszych warunków inwestycyjnych niż obecnie” – podkreśla Gonzalo Escribano z madryckiego Real Instituto Elcano.

Dochody z handlu ropą nie trafiają bezpośrednio do Wenezueli, lecz są deponowane na koncie w Katarze, działającym pod nadzorem USA. Waszyngton kontroluje także ich dystrybucję. To do niego Caracas musi składać wnioski budżetowe na konkretne cele, takie jak pensje lekarzy, nauczycieli i policjantów. To może z kolei napędzać antyamerykańskie nastroje, zwłaszcza jeśli pieniądze trafiają do elit. Jak zauważa amerykańska badaczka Emily Meierding, wenezuelskie społeczeństwo jest wyczułone na oznaki zewnętrznej kontroli nad zasobami. – Będą chcieli odbudowy przemysłu i wiedzą, że potrzebne są zagraniczne inwestycje. Nie zaakceptują jednak bezpośredniej kontroli USA, przynajmniej w dłuższej perspektywie – powiedziała Meierding w rozmowie z „New York Timesem”. ©

DGP Dziennik Gazeta Prawna

ul. Burakowska 14  
01-066 Warszawa  
tel. 22 530 40 40  
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:  
Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:  
Łukasz Guza, Łukasz Wilkowitz

Kierownicy działów:

Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki

Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:

Katarzyna Jedrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik Płk), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Malgorzata Kryszykiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:

Urszula Mirowska-Loskot, Joanna Piefczykowska-Rybacki (tygodnik SIA), Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UJS)

Dział Dodatków Poradniczych:

Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:

Anna Masłowski, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:

Jack Obrusiewicz

Główny grafik:

Cezary Cichocki

Fotoedycja: Łukasz Milej

Centrum Reklamy

tel. 22 530 44 44

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklamy:

Michał Krukowski

Dyrektor Marketingu:

Krzysztof Wiercickiewicz

Wiceprezes Zarządu:

Marcin Krawczak

Biuro Opiekunów Klienta:

ul. Burakowska 14

01-066 Warszawa

tel. 22 761 30 30

801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,

tel. 519 091 309

Produkcja:

Maciej Kowacki,

tel. 510 024 707

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:

INFOR PL S.A.

ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa

tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL

Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania

tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych

zawornie w formie elektronicznej, jak i papierowej

bez zgody wydawcy jest zabronione.

INFOR

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:

Kolporter,

Garmond Press,

GLM, AS Press

oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:

tel. 22 761 30 30,

dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczone jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odpowiedzialności; © – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

## Zmiany w ustawie deweloperskiej: nie będzie dowolności przy obliczaniu metrażu

**AKTUALNOŚCI** Od 13 lutego 2026 r. cenę mieszkania i domu na rynku pierwotnym trzeba będzie wyliczać według jednej metodologii. **Nowe przepisy wykluczają praktyki zawyżania powierzchni użytkowej lokalu** i wpływają na sposób konstruowania umów z klientami



**Laura Waloszczyk**  
radca prawny  
w kancelarii Gut i Wspólnicy

Mowa o zmianach w ustawie o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego oraz Deweloperskim Funduszu Gwarancyjnym (tzw. ustawie deweloperskiej). Dotychczas nie określała ona jednolitych zasad obliczania powierzchni użytkowej lokali mieszkalnych oraz domów jednorodzinnych. Choć już wcześniej przewidywała obowiązek wskazania w umowie powierzchni użytkowej oraz sposobu jej pomiaru, ustawodawca pozostawił stronom znaczną swobodę w zakresie doboru metodologii.

W efekcie część deweloperów stosowała Polską Normę dotyczącą określania i obliczania wskaźników powierzchniowych i kubaturowych w budownictwie, podczas gdy inni korzystali z własnych modeli wyliczeń. Tak duże rozbieżności pomiędzy deklarowaną a faktyczną powierzchnią użytkową lokali prowadziły do licznych sporów sądowych oraz interwencji prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Nowelizacja ustawy deweloperskiej rozwiązuje ten problem i wprost wprowadza obowiązek obliczania powierzchni użytkowej zgodnie z właściwą Polską Normą. Zmiana wejdzie w życie 13 lutego 2026 r. i będzie stosowana do umów zawieranych po tej dacie.

### Jedna podstawa ustalania ceny

Kluczowa modyfikacja polega na jednoznacznym powiązaniu ceny lokalu lub domu jednorodzinnego z powierzchnią użytkową ustaloną zgodnie z Polską Normą dotyczącą określania i obliczania wskaźników powierzchniowych i kubaturowych w budownictwie. Oznacza to, że cena ma być określana jako iloczyn ceny za 1 mkw. oraz powierzchni użytkowej obliczonej według normy, bez możliwości stosowania alternatywnych pojęć wykorzystywanych dotychczas w obrocie, takich jak powierzchnia sprzedażowa, rozliczeniowa czy posprzedażowa. Taki sposób wyliczeń należy podawać we wszystkich umowach objętych ustawą deweloperską, także rezerwacyjnych.

### Ściany działowe bez wpływu na rozliczenie

Jednym z głównych źródeł sporów był sposób traktowania powierzchni zaję-

tej przez ściany działowe. Polska Norma niezależnie od jej poszczególnych wersji z 1997 r., 2015 r. czy 2022 r. przyjmowała spójne założenie. Powierzchnia zajęta przez stałe ściany działowe, które pełnią funkcję trwałych przegród budowlanych i których demontaż wymaga wykonania robót budowlanych, nie wchodzi do powierzchni użytkowej. Zaliczana jest do powierzchni konstrukcji i nie powinna być uwzględniana przy ustalaniu metrażu, od którego zależy cena lokalu. Norma odróżnia tego rodzaju ściany od ścian działowych o charakterze tymczasowym, przeznaczonych do łatwego demontażu.

Jednak mimo tego część deweloperów wliczała powierzchnię pod ścianami działowymi do powierzchni użytkowej, co prowadziło do zawyżenia metrażu i ceny nabywanego lokalu. Pozwalały im na to przepisy ustawy deweloperskiej sprzed nowelizacji, ponieważ wymagały jedynie, aby umowa deweloperska określała sposób pomiaru powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego albo domu jednorodzinnego. Deweloperzy mieli więc dużą swobodę w tym zakresie. Uznawali bowiem, że Polska Norma wcale nie musi być przywoływana, bo nie jest jedynym sposobem liczenia powierzchni użytkowej.

### Kupujący odczuje różnicę

Dla nabywcy ma to wymiar nie tylko techniczny, lecz przede wszystkim finansowy. Wliczenie do powierzchni użytkowej kilku metrów kwadratowych zajętych przez ściany działowe przekłada się bezpośrednio na wysokość ceny. Klient musiał bowiem często płacić znaczne kwoty za przesterż, z której nie mógł realnie korzystać.

Dodatkowo brak jednolitych zasad pomiaru utrudniał porównywanie ofert różnych deweloperów, ponieważ cena za metr kwadratowy nie odnosiła się do tego samego parametru.

Nowe regulacje mają uporządkować rynek i ograniczyć ryzyko takich rozbieżności.

### Sądy nie ujednoliciły praktyki

Na tle opisanych praktyk pojawiały się rozstrzygnięcia sądowe, w których sądy analizowały dopuszczalność wliczania powierzchni pod ścianami działowymi do powierzchni użytkowej. W części orzeczeń sądy podkreślały, że skoro przepisy wykonawcze do prawa budowlanego odsyłały wprost do Polskiej Normy i na jej podstawie określana była powierzchnia w projekcie budowlanym, to jej stosowanie powinno

### Którą normę trzeba zastosować

► W Polsce obowiązywały trzy zasadnicze normy regulujące sposób określania i obliczania wskaźników powierzchniowych i kubaturowych w budownictwie, tj.:

- PN-ISO 9836:1997,
- PN-ISO 9836:2015-12,
- PN-ISO 9836:2022-07.

► Choć poszczególne wersje Polskiej Normy się różniły i były dostosowywane do aktualnych standardów technicznych, ich treść pozostawała merytorycznie tożsama w zakresie kwalifikowania powierzchni pod stałymi ścianami działowymi – była ona wyłączona z powierzchni użytkowej.

► Nowelizacja ustawy deweloperskiej nie odsyła do konkretnego rocznika normy. Wskazuje natomiast, że powierzchnia użytkowa lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego powinna być ustalana zgodnie z zasadami zawartymi w tej Polskiej Normie, która obowiązywała w dniu złożenia wniosku o pozwolenie na budowę albo w dniu dokonania zgłoszenia budowy danej inwestycji.

**Uwaga!** Właściwa dla obliczenia powierzchni użytkowej jest ta wersja normy, która obowiązywała na etapie formalnoprawnego rozpoczęcia procesu budowlanego, a nie norma aktualna w chwili zawierania umowy deweloperskiej.



być przeniesione na dalsze dokumenty związane z inwestycją, w tym na umowy z klientami. Wskazywano, że trudno oddzielić sposób liczenia przyjęty w projekcie od zasad ujmowanych w umowie, skoro rzut lokalu stanowi jej integralną część.

**Uwaga!** Taka wykładnia nie ukształtowała jednak jednolitej i utrwalonej linii orzeczniczej. Spory nie zniknęły, a praktyka rynkowa nie została trwale skorygowana. Stało się to dodatkowym argumentem za potrzebą jednoznacznej ingerencji ustawodawcy.

### Skutki nowelizacji dla rynku pierwotnego

W uzasadnieniu zmian ustawy deweloperskiej ustawodawca wprost wskazał, że dotychczasowe działania organów ochrony konsumentów – choć istotne – nie zapewniały pełnej ochrony nabywców. Normy techniczne, które wpływają na zakres świadczenia oraz wysokość ceny, nie powinny zależeć wyłącznie od treści umowy ani od stopnia poinformowania konsumenta.

Wprowadzenie obowiązkowego odwołania do Polskiej Normy w przepisach powszechnie obowiązujących ma charakter systemowy i odpowiada rozwiązaniom przyjętym już wcześniej w innych ustawach regulujących kwestie powierzchni lokali.

**WAŻNE!** Przyjęte zmiany należy uznać za korzystne dla nabywców, a jednocześnie porządkujące rynek pierwotny poprzez ograniczenie dowolności interpretacyjnej i ryzyka sporów.

### Istotny status nabywcy

Należy przypomnieć, że regulacje ustawy deweloperskiej, w tym nowo wprowadzony obowiązek ustalania powierzchni użytkowej zgodnie z Polską Normą, znajdują zastosowanie wyłącznie do umów zawieranych z nabywcą w rozumieniu tej ustawy. Chodzi tu więc o osobę fizyczną, która zawiera umowę z deweloperem w celu niezwiązanym bezpośrednio z jej działalnością gospodarczą lub zawodową. Oznacza to, że przepisów ustawy deweloperskiej nie stosuje się do nabywców mających status przedsiębiorcy ani do transakcji obejmujących lokale o charakterze usługowym lub użytkowym (chyba że umowy te są zawierane wraz z jedną z umów objętych ustawą, np. z garażem).

W takich przypadkach strony, którymi są przedsiębiorcy, zachowują swobodę w zakresie określenia sposobu obliczania powierzchni lokalu lub domu, w tym możliwość posługiwania się odmiennymi definicjami i metodologiami pomiaru.

**Uwaga!** Nowelizacja ustawy deweloperskiej nie eliminuje więc w pełni różnorodności praktyk rynkowych, lecz wprowadza jednolite i wiążące standardy wyłącznie w relacjach o charakterze konsumenckim, które ustawodawca uznał za wymagające szczególnej ochrony.



### Podstawa prawna

- ustawa z 17 października 2025 r. o zmianie ustawy o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego oraz Deweloperskim Funduszu Gwarancyjnym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2025 r. poz. 1669)

# Jeden głos może zablokować inwestycję. Jak wspólnota podejmuje decyzje o służ

Ustanowienie tego prawa zależy od tego, czy rozstrzyga o tym mała, czy duża wspólnota mieszkaniowa. W tym pierwszym wariancie potrzeba zgody wszystkich, a w drugim – wystarczy uchwała. **Ale praktyka i linia orzecznicza potrafią to skomplikować**



**Bartosz Halejak**  
radca prawny w Duraj Reck  
i Partnerzy



**Kinga Rutkowska**  
aplikant radcowski w Duraj  
Reck i Partnerzy

Wspólnota mieszkaniowa to szczególna konstrukcja prawna działająca na styku prawa rzeczowego oraz zobowiązań. Jej status regulują przede wszystkim przepisy ustawy o własności lokali (dalej: u.w.l.). Choć wspólnota nie ma osobowości prawnej, ustawodawca przyznał jej zdolność prawną, umożliwiającą nabywanie praw i zaciąganie zobowiązań. W praktyce oznacza to, że jest samodzielnym uczestnikiem obrotu cywilnoprawnego. Ma to znaczenie także dla przedsiębiorców, inwestorów i podmiotów realizujących projekty infrastrukturalne w budynkach wielolokalowych.

Wspólnota powstaje z mocy prawa z chwilą wyodrębnienia pierwszego lokalu. Funkcjonują wówczas dwie nieruchomości (posiadające odrębne księgi wieczyste): lokalowa i budynkowa. Z prawa własności do nieruchomości lokalowej wynika prawo współwłasności do nieruchomości wspólnej.

## Istotny podział

Kluczowe znaczenie dla określenia zasad funkcjonowania wspólnoty ma rozróżnienie na tzw. małą i dużą wspólnotę mieszkaniową. Kryterium tego podziału stanowi liczba wyodrębnionych lokali w danej nieruchomości:

- do trzech – mała wspólnota;
- cztery i więcej – duża wspólnota.

Nie jest to wyłącznie różnica organizacyjna. Podział ten wywołuje istotne skutki materialnoprawne, zwłaszcza w zakresie podejmowania czynności przekraczających zwykły zarząd nieruchomością wspólną, takich jak ustanowienie służebności czy innych ograniczonych praw rzeczowych na nieruchomości wspólnej.

## MAŁA WSPÓLNOTA MIESZKANIOWA

W art. 19 ustawy o własności lokali ustawodawca przesądził, że do funk-

cjonowania małej wspólnoty należy stosować przepisy kodeksu cywilnego (dalej: k.c.) o współwłasności. Właściciele lokali działają więc w reżimie współwłasności ułamkowej, a podejmowanie czynności dotyczących nieruchomości wspólnej podlega zasadom określonym w art. 195–221 k.c.

Udział w nieruchomości wspólnej oblicza się jako iloraz powierzchni użytkowej lokalu i sumy powierzchni użytkowych wszystkich lokali w danej nieruchomości. Do takiej powierzchni dolicza się pomieszczenia przynależne, np. piwnice.

## Uchwały

Co do zasady uchwały zapadają większością głosów właścicieli lokali liczoną według wielkości udziałów. Możliwe jest jednak wprowadzenie zasady, że w określonej sprawie na każdego właściciela przypada jeden głos. Głosowanie według tej zasady wprowadza się na każde żądanie właścicieli lokali posiadających łącznie co najmniej 1/5 udziałów w nieruchomości wspólnej, gdy suma udziałów nie jest równa 1 albo większość udziałów należy do jednego właściciela, bądź gdy obydwie te warunki spełnione są łącznie.

## Jednomyślność

W doktrynie i orzecznictwie nie budzi wątpliwości, że ustanowienie służebności jest czynnością przekraczającą zwykły zarząd. Prowadzi to do trwałego obciążenia nieruchomości i ogranicza sposób korzystania z niej. Służebność regulują art. 285–305[4] k.c.

W praktyce szczególne znaczenie ma art. 199 k.c. Zgodnie z nim do rozporządzania rzeczą wspólną oraz do innych czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu wymagana jest zgoda wszystkich współwłaścicieli. W praktyce oznacza to, że w małej wspólnocie mieszkaniowej potrzebna jest jednomyślność wszystkich właścicieli lokali. Brak zgody choćby jednego blokuje skuteczne ustanowienie służebności. Alternatywą pozostaje uzyskanie zgody zastępczej sądu rejonowego. Potwierdza to m.in. postanowienie SN z 6 lipca 2011 r. (sygn. akt I CSK 714/10).

## Forma aktu notarialnego obowiązkowa

Dodatkowym wymogiem jest forma czynności. Zgodnie z art. 245 par. 2 k.c. ustanowienie ograniczonego prawa rzeczowego na nieruchomości

wymaga aktu notarialnego. W przypadku małej wspólnoty mieszkaniowej oznacza to konieczność złożenia oświadczeń woli przez wszystkich współwłaścicieli przed notariuszem. Dopiero wtedy służebność powstanie skutecznie.

## DUŻA WSPÓLNOTA

Odmienne został ukształtowany model funkcjonowania dużej wspólnoty mieszkaniowej. W tym przypadku należy stosować art. 20–33 u.w.l. Właściciele lokali powołują zarząd, który prowadzi sprawę wspólnoty i reprezentuje ją na zewnątrz. System opiera się na podziale na czynności zwykłego zarządu i czynności przekraczające zwykły zarząd.

Zgodnie z art. 22 ust. 1 u.w.l. organ wspólnoty może samodzielnie podejmować czynności zwykłego zarządu, natomiast czynności przekraczające ten zakres wymagają podjęcia uchwały właścicieli lokali. Wskazany przepis zawiera jedynie przykładowe wyliczenie takich czynności. Ustanowienie służebności obciążającej nieruchomość wspólną niewątpliwie mieści się w tej kategorii, ponieważ prowadzi do trwałego ograniczenia prawa własności i wpływa na sposób korzystania z nieruchomości przez ogół właścicieli.

## ⇒ Czy organ wspólnoty w kwestii ustanowienia służebności może działać na podstawie pełnomocnictwa udzielonego przez wspólnotę?

W orzecznictwie odpowiedź Sądu Najwyższego na to pytanie wywołała spór. W uchwale z 5 lutego 2010 r. (sygn. akt III CZP 127/09) SN uznał, że na podstawie art. 21 ust. 3 u.w.l. „wspólnota mieszkaniowa nie może udzielić zarządowi pełnomocnictwa do złożenia oświadczenia o ustanowieniu służebności drogowej”. Stanowisko to podtrzymał w postanowieniu z 7 października 2011 r. (sygn. akt I CSK 23/11). SN wskazał w nim m.in., że skoro czynności prowadzące do obciążenia nieruchomości wspólnej służebnością nie zostały wymienione w art. 21 ust. 3 u.w.l., to wspólnota nie może udzielić zarządowi pełnomocnictwa do złożenia oświadczenia o ustanowieniu służebności drogowej (także przesyłu). SN przyjął, że w takim wypadku należałoby wrócić do zasad z art. 199 k.c., czyli do jednomyślności.

## ⇒ Co to oznacza dla transakcji?

Taka wykładnia oznaczałaby, że nawet w dużej wspólnocie, gdzie decyzje co do zasady zapadają większością głosów, do ustanowienia służebności potrzebne byłoby indywidualne oświadczenia wszystkich właścicieli.

Dla inwestora lub przedsiębiorcy planującego ustanowienie służebności drogi, przesyłu lub dostępu oznacza to istotne ryzyko

operacyjne. Jeden sprzeciw lub brak kontaktu z właścicielem może zablokować projekt. Pozostaje wtedy droga sądowa i wniosek o zgodę zastępczą.

## Krytyka stanowiska SN

Poglądy te spotkały się z krytyką zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie sądów powszechnych. Wskazuje się, że wyliczenie czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu zawarte w art. 22 ust. 3 u.w.l. ma jedynie charakter przykładowy, a nie zamknięty. Obowiązek udzielenia pełnomocnictwa, wynikający z ww. regulacji, powinien obejmować wszystkie czynności przekraczające zwykły zarząd, jeżeli wymagają złożenia oświadczenia woli zarządu. Trafnie podnosi się, że trudno obronić rozwiązanie, w którym zarząd mógłby działać jako pełnomocnik przy jednych czynnościach przekraczających zwykły zarząd, natomiast byłby tej możliwości pozbawiony w przypadku innych, często podobnych.

W konsekwencji, przy przyjęciu odmiennego podejścia wynikającego z wykładni SN, organ wspólnoty mógłby działać jako pełnomocnik np. przy nabyciu nieruchomości przyległej w trybie art. 32a u.w.l. (który wprost przewiduje udzielenie zarządowi pełnomocnictwa w tym zakresie), ale nie przy nabyciu innej nieruchomości, o której mowa w art. 22 ust. 3 pkt 6a u.w.l. Analogicznie, zarząd mógłby dokonywać zmiany wysokości udziałów w nieruchomości wspólnej w razie powstania nowego lokalu w wyniku nadbudowy lub przebudowy (art. 22 ust. 3 pkt 5 u.w.l.), lecz nie wtedy, gdyby konieczność zmiany udziałów wynikała z decyzji wspólnoty o zmianie przeznaczenia części nieruchomości wspólnej, np. adaptacji strychu w celu powiększenia powierzchni jednego z lokali (art. 22 ust. 3 pkt 4 u.w.l.).

W doktrynie słusznie podnosi się również, że nieracjonalne byłoby przyjęcie, że ustawodawca z jednej strony nakazuje udzielanie pełnomocnictwa do każdej czynności przekraczającej zakres zwykłego zarządu (art. 22 ust. 2 u.w.l.), a z drugiej uzależnia skuteczność tego pełnomocnictwa wobec wszystkich właścicieli lokali od istnienia szczególnego przepisu, jakim jest art. 21 ust. 3 u.w.l. Odnosi się on de lege lata jedynie do wąskiego katalogu przypadków.

Przyjęcie koncepcji prezentowanej przez SN prowadziłoby do wniosku, że w większości spraw pełnomocnictwo udzielone zarządowi byłoby praktycznie bezskuteczne. Zarząd, działając jako pełnomocnik, nie mógłby bowiem skutecznie reprezentować wszystkich właścicieli lokali, mimo prawidłowego podjęcia uchwały, jeżeli charakter czynności prawnej (np. ustanowienie służebności) powodowałby, że złożone oświadczenie

Zapraszamy  
do zadawania pytań  
fip@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:  
Izabela Rakowska-Boroń – izabela.rakowska-boron@infor.pl

# ebności

## Przedsiębiorca może ograniczyć ryzyko braku zapłaty

**Odsetki, weksel, hipoteka czy akt notarialny z klauzulą egzekucyjną nie są tylko formalnym dodatkiem do umowy.** To ważne praktyczne narzędzia, które wpływają na szybkość odzyskania pieniędzy i pozycję wierzyciela w razie sporu lub upadłości kontrahenta

woli nie wywoływałyoby skutków wobec wszystkich współwłaścicieli. Taki rezultat pozostawałby w sprzeczności z istotą oświadczeń woli ingerujących w prawo współwłasności, które z natury rzeczy oddziałują na sferę praw wszystkich właścicieli lokali.

Nie sposób również pominąć zasadności wątpliwości formułowanych wobec postulowanego przez SN stosowania art. 199 k.c. do czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu w tzw. dużych wspólnotach mieszkaniowych. Art. 19 u.w.l. przewiduje bowiem odpowiednie stosowanie przepisów k.c. o współwłasności tylko wtedy, gdy liczba lokali nie przekracza trzech. W przypadku wspólnot, w których liczba lokali jest większa, ustawodawca ustanowił odrębny model zarządu, uregulowany w art. 20–32a u.w.l., jeśli nie ukształtowano go inaczej w umowie właścicieli lub w uchwale zaprotokołowanej przez notariusza.

### Uchwała z pełnomocnictwem powinna wystarczyć

Z dominującego w doktrynie stanowiska wynika, że w dużej wspólnotie uchwała podjęta na podstawie art. 22 ust. 2 u.w.l., obejmująca zgodę na czynność i udzielenie zarządowi pełnomocnictwa, powinna być wystarczająca. Oświadczenie złożone przez organ wspólnoty wywołuje wtedy skutek wobec wszystkich właścicieli, także głoszących przeciw. Ich ochroną jest prawo zaskarżenia uchwały do sądu.

W konsekwencji art. 199 k.c. nie powinien mieć zastosowania do zarządu nieruchomością wspólną w dużej wspólnotie. Jeżeli oświadczenie o ustanowieniu służebności składa zarząd wieloosobowy zgodnie z zasadami reprezentacji, na podstawie uchwały zaprotokołowanej przez notariusza, możliwy jest skuteczny wpis do księgi wieczystej.

### Najbezpieczniejsza ścieżka – wszyscy u notariusza

Mimo sporów interpretacyjnych najbezpieczniejszym rozwiązaniem pozostaje stawiennictwo u notariusza wszystkich właścicieli lokali i złożenie oświadczeń woli w formie aktu notarialnego o ustanowieniu służebności.

Nadal natomiast sporne jest to, czy zarząd może skutecznie złożyć takie oświadczenie samodzielnie w imieniu wspólnoty mieszkaniowej na podstawie uchwały.



#### Podstawa prawna

- ustawa z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 1048; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 39)
- ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1508)



**Aneta Sucharzewska**  
radca prawny w Kancelarii  
Prawniczej Maciej Panfil  
i Partnerzy

Nie istnieje jeden, obiektywnie optymalny sposób zabezpieczenia wierzyciela, a jego wybór powinien zależeć m.in. od rodzaju transakcji oraz – z uwagi na konieczność poniesienia dodatkowych kosztów – od wysokości zabezpieczanej wierzyciela. Polskie prawo oferuje szeroki katalog instrumentów prawnych i finansowych, które pozwalają skutecznie chronić interesy przedsiębiorcy. Wyróżnia się dwa główne rodzaje zabezpieczeń wierzyciela: osobiste i rzeczowe.

### Odsetki

Są one rodzajem należności ubocznych o dwóch podstawowych funkcjach. I choć brak jest definicji legalnej odsetek, to kodeks cywilny (dalej: k.c.) wyraźnie rozróżnia odsetki:

- zwykle, inaczej nazywane kapitałowymi, które stanowią de facto rodzaj wynagrodzenia za korzystanie z cudzego kapitału oraz
- za opóźnienie, należne w razie nieterminowego wykonania zobowiązania pieniężnego.

Zgodnie z k.c., jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia. Co do zasady przysługują mu one w wysokości ustawowej, chyba że strony ustaliły w umowie inną ich wysokość. Należy jednak pamiętać, że dopuszczalna ich wartość nie może przekraczać w skali roku dwukrotności wysokości odsetek ustawowych za opóźnienie. W razie przekroczenia tego limitu wierzycielowi należą się odsetki maksymalne.

W obrocie profesjonalnym istotne znaczenie mają również odsetki za opóźnienie w transakcjach handlowych, uregulowane w ustawie o przeciwdziałaniu nadmiernym opóźnieniom w transakcjach handlowych. Dotyczą one wyłącznie transakcji między przedsiębiorcami, których przedmiotem jest odpłatna dostawa towarów lub świadczenie usług. Mogą być naliczane w wyższej wysokości niż odsetki ustawowe, ale nie mogą przekraczać odsetek maksymalnych.

**Uwaga!** Odsetki pozwalają wierzycielowi dochodzić rekompensaty za opóźnienie bez konieczności wykazywania rzeczywistej szkody.

### Weksel i postępowanie nakazowe

Weksel jest instrumentem finansowym, który ma zapewnić zapłatę określonej kwoty w przyszłości. Jego definicji legalnej również nie ma. Jednak w doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się, że to papier wartościowy, który zawiera bezwarunkowe przyrzeczenie (weksel własny) lub polecenie (weksel trasowany) zapłaty określonej kwoty na rzecz wskazanej w wekslu osoby.

W obrocie gospodarczym szczególnie znaczenie ma weksel in blanco, któ-

ry nie zawiera przynajmniej jednego z wymaganych ustawą elementów. Bywa korzystny, gdy strony transakcji w chwili zawierania umowy nie są w stanie oszacować finalnej wysokości roszczenia.

Sposób wypełnienia weksla in blanco jest regulowany w porozumieniu zawierającym między wystawcą a osobą, której weksel został wręczony.

### WAŻNE! Zabezpieczenie wierzyciela wekslem umożliwia prowadzenie postępowania sądowego na preferencyjnych warunkach. Istnieje bowiem możliwość zainicjowania postępowania sądowego w trybie postępowania nakazowego.

Jest to niskokosztowa forma dochodzenia należności – wierzyciel jest zobligowany do uiszczenia jedynie 1/4 należnej opłaty sądowej. Ta procedura jest też szybsza niż klasyczny proces, a sąd bada wyłącznie, czy weksel został poprawnie wypełniony (pod względem formalnym) oraz jego zgodność z deklaracją wekslową.

Dodatkowo jest istotne, że nakaz zapłaty wydany na podstawie weksla podlega rygorowi natychmiastowej wykonalności i nie traci mocy w razie wniesienia zarzutów, a po opatrzeniu go klauzulą wykonalności stanowi tytuł wykonawczy.

**Uwaga!** Z chwilą jego wydania stanowi tytuł zabezpieczenia, co umożliwia m.in. ustanowienie hipoteki przymusowej na nieruchomości dłużnika.

### Hipoteka

Jest jednym z najpowszechniejszych sposobów zabezpieczenia rzeczowego. Stanowi ona ograniczone prawo rzeczowe, które może zabezpieczać oznaczoną wierzyciela kwotę pieniężną wynikającą z określonego stosunku prawnego.

Przedmiotem hipoteki może być m.in. nieruchomość, udział w nieruchomości, użytkowanie wieczyste wraz z budynkami i urządzeniami znajdującymi się na gruncie będącym przedmiotem użytkowania, udział w nim, a także spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu oraz wierzyciela zabezpieczona hipoteką.

Do jej ustanowienia jest niezbędne:

- zawarcie umowy w formie aktu notarialnego,
- wpis do księgi wieczystej.

Kluczową zaletą zabezpieczenia hipotecznego jest możliwość dochodzenia zaspokojenia z nieruchomości bez względu na to, kto jest aktualnym właścicielem nieruchomości.

Oznacza to, że wierzyciel hipoteczny korzysta z pierwszeństwa przed wierzycielami osobistymi właściciela. A zatem wyzbycie się majątku przez dłużnika nie niweczy skuteczności zabezpieczenia.

W przypadku upadłości dłużnika wierzyciela zabezpieczone hipoteką są zaspokajane z sumy uzyskanej z likwidacji obciążonego przedmiotu, pomniejszonej o koszty likwidacji tego przedmiotu oraz inne koszty postępowania upadłościowego w wysokości nieprzekraczającej dziesiątej części

sumy uzyskanej z likwidacji, nie więcej jednak niż o taką część kosztów postępowania upadłościowego, która wynika ze stosunku wartości obciążonego przedmiotu do wartości całej masy upadłości.

**Uwaga!** W przypadku wierzyciela hipotecznego odsetki mimo ogłoszenia upadłości są w dalszym ciągu naliczane – mianowicie za okres aż do dnia sprzedaży przedmiotu zabezpieczenia. Odsetki naliczane są zatem aż do dnia sprzedaży nieruchomości, a ich rozliczenia dokonuje syndyk w planie podziału. Przedawnienie roszczenia nie powoduje wygaśnięcia hipoteki ani nie pozbawia wierzyciela możliwości zaspokojenia należności głównej. Przy czym zarówno odsetki, jak i pozostałe świadczenia uboczne ulegają przedawnieniu w terminach ustawowych.

### Dobrowolne poddanie się egzekucji

Jest to szczególnie popularna forma zabezpieczenia roszczeń w przypadku najmu komercyjnego. Ryzyko braku zapłaty czynszu, opłat dodatkowych oraz problemów z opróżnieniem lokalu po zakończeniu umowy sprawia, że instrument ten ma istotne znaczenie dla wynajmujących. Wynika z art. 777 par. 1 pkt 4 oraz art. 777 par. 1 pkt 5 kodeksu postępowania cywilnego.

Instytucja ta stanowi jeden z najbardziej skutecznych i efektywnych mechanizmów prawnych, którymi może posłużyć się wynajmujący w celu ochrony swojego interesu prawnego. Zabezpieczenie to przeciwdziała fundamentalnej niedoskonałości polskiego systemu sądowego, jaką jest przewlekłość – szczególnie w sprawach gospodarczych.

Umowa o dobrowolnym poddaniu się egzekucji zawierana jest w formie aktu notarialnego. Po ziszczeniu się przesłanek zaopatrzenia aktu w klauzulę wykonalności, wierzyciel powinien skierować wniosek do sądu właściwego według właściwości ogólnej dłużnika. Dla wynajmującego nie będzie zatem konieczne występowanie z powództwem o zapłatę czy powództwem o eksmisję z lokalu, co bez wątpienia spowoduje znaczne skrócenie procesu odzyskania przez niego należności (oczywiście przy założeniu, że egzekucja nie będzie bezskuteczna) lub opróżnienia lokalu przez najemcę.

Rozwiązanie to pozwala ominąć przewlekłość postępowań sądowych oraz ograniczyć koszty związane z obsługą prawną i opłatami sądowymi.

### WAŻNE! Dobrowolne poddanie się egzekucji nie jest zarezerwowane wyłącznie dla umów najmu. Może być stosowane jako uniwersalne zabezpieczenie interesów wierzyciela.



#### Podstawa prawna

- art. 359, art. 481 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1508)
- art. 777 par. 1 pkt 4 oraz art. 777 par. 1 pkt 5 ustawy z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1568; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1661)

# Doręczenie zastępcze redukuje możliwość zablokowania decyzji

Judykatura niejednolicie określa moment wywołania skutku prawnego przez wysłane pismo. Wskazuje na dzień pierwszej próby dostarczenia albo na zakończenie procedury awizowania. **Jest to istotna różnica. Od tego dnia zależy liczenie terminów na wykonanie czynności i ich ważność**

**Marcin Sykała**

radca prawny, Kancelaria Prawnicza  
Maciej Panfil i Partnerzy

W praktyce obrotu gospodarczego nadal funkcjonuje przekonanie, że nieodebranie przesyłki pozwala uniknąć zapoznania się z jej treścią i odsunąć w czasie skutki prawne związane z doręczeniem dokumentacji lub złożeniem oświadczenia woli. Jednak obowiązujące przepisy przewidują konsekwencje wobec osób celowo uchylających się od odbioru korespondencji, wprowadzając fikcję doręczenia. Mechanizm ten działa tylko w określonych sytuacjach i podlega ustawowym ograniczeniom.

## Chwila złożenia oświadczenia woli

Zgodnie z art. 61 par. 1 kodeksu cywilnego (dalej: k.c.) oświadczenie woli, które ma być złożone innej osobie, uważa się za złożone w chwili, gdy dotarło do niej w taki sposób, że mogła zapoznać się z jego treścią. Odwołanie oświadczenia jest natomiast skuteczne tylko wtedy, gdy dotarło do adresata wcześniej lub równocześnie z nim.

Przepis ten określa moment skuteczności złożenia oświadczenia woli oraz warunki jego odwołania. Kluczowe jest więc zrozumienie pojęcia „chwili, gdy doszło do adresata w taki sposób, że mógł zapoznać się z jego treścią”. Analiza tego zwrotu prowadzi do wniosku, że ustawodawca świadomie zrezygnował z koncepcji rzeczywistego zapoznania się z treścią korespondencji i przyjął teorię doręczenia.

## Możliwość zapoznania się z treścią

W praktyce możliwa jest sytuacja, w której adresat faktycznie odbiera list nadany pocztą, jednak go nie otwiera. Gdyby skuteczność oświadczenia zależała od realnego zapoznania się z treścią, odbiorca mógłby blokować możliwość składania jednostronnych oświadczeń woli, chociażby przez samo zaniechanie. Teoria doręczenia eliminuje takie ryzyko.

Potwierdza to orzecznictwo Sądu Najwyższego. W wyroku z 22 marca 2017 r. (sygn. akt III CSK 148/16) wskazał on, że możliwość zapoznania się z treścią nie oznacza konieczności faktycznego przeczytania dokumentu przez adresata. Stwierdził, że „(...) skuteczne złożenie oświadczenia woli następuje także w sytuacji, w której adresat wprawdzie nie zna treści oświadczenia, lecz miał realną możliwość zapoznania się z nim, ponieważ dotarło ono do niego w taki sposób, że mógł się z nim zapoznać”.

## Ochrona stabilności zobowiązań

W doktrynie podkreśla się, że ratio legis omawianego rozwiązania – choć może rodzić ryzyko negatywnych konsekwencji po stronie adresata – wynika z faktu, iż teoria doręczenia znajduje zastosowanie przede wszystkim w sytuacjach, w których strony są już powiązane określonym stosunkiem zobowiązaniowym. Na przykład zawarły umowę pożyczki, umowę ubezpieczenia czy umowę o świadczenie usług, a adresat wcześniej wyraził zgodę na kierowanie korespondencji na wskazany przez siebie adres.

**Uwaga!** Odmienne podejście umożliwiłoby adresatowi całkowite paraliżowanie składania jednostronnych oświadczeń woli i faktyczne uchylanie się od jakichkolwiek konsekwencji prawnych (R. Trzaskowski [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna, cz. 2 (art. 56–125), red. J. Gudowski, Warszawa 2021, art. 61).

## Ciężar dowodu po stronie nadawcy

Nie oznacza to jednak automatyzmu skuteczności w każdej sytuacji. Sąd Najwyższy w przywołanym wyroku podkreślił, że na składającym oświadczenie spoczywa ciężar wykazania, że dotarło ono do adresata w sposób umożliwiający zapoznanie się z treścią. Wynika to z art. 6 k.c.

Nadawca powinien więc dysponować dowodami potwierdzającymi prawidłowe skierowanie i nadanie korespondencji.

## Dokument i domniemanie

Dowód doręczenia przesyłki sądowej stanowi dokument urzędowy potwierdzający fakt i datę doręczenia zgodnie z art. 17 prawa pocztowego. Osoba twierdząca, że doręczenie nastąpiło w innej dacie, musi to udowodnić. Wynika to z art. 252 kodeksu postępowania cywilnego (dalej: k.p.c.). Potwierdza to postanowienie SN z 30 kwietnia 1998 r. (III CZ 51/98).

Dokument ten tworzy domniemanie doręczenia. Może ono zostać obalone tylko w sytuacjach wyjątkowych, np. przy błędnym adresie, nieprawidłowościach po stronie operatora lub usprawiedliwionej nieobecności adresata. Tak wskazał SN w wyroku z 17 marca 2010 r. (sygn. akt II CSK 454/09).

## Podwójne awizo

Największe problemy praktyczne pojawiają się w przypadku dwukrotnego awizowanych przesyłek. W orzecznictwie przyjmuje się w takim przypadku, że odbiorca miał realną możliwość odbioru korespondencji. Mimo to również w takiej sytuacji domniemanie to może zostać obalone, jeżeli adresat wykaże, że w rzeczywistości nie mógł podjąć przesyłki (A. Partyk, T. Partyk, Dojście oświadczenia woli w taki sposób, że adresat mógł zapoznać się z jej treścią, LEX/el. 2014).

Sąd Najwyższy w wyroku z 5 października 2005 r. (sygn. akt I PK 37/05) potwierdził, że dwukrotne awizowanie przerzuca ciężar dowodu na adresata. Tym samym generuje domniemanie, iż adresat miał realną możliwość zapoznania się z jej treścią, a ewentualne obalenie tego domniemania spoczywa na nim samym.

## Odmienne stanowisko

W orzecznictwie wykształciło się także odmienne stanowisko, zgodnie z którym skuteczność doręczenia przesyłki utożsamiana jest z pierwszym dniem, w którym próbowano ją doręczyć pod właściwym adresem. Tak wskazał m.in. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 10 lutego

2014 r. (sygn. akt I ACa 1481/13). W tym ujęciu odmowa odbioru czy brak reakcji pracownika nie wpływają na skuteczność doręczenia. SA stwierdził ponadto, że w przypadku prawidłowego skierowania oświadczenia woli, czyli wysłania go na adres zamieszkania osoby fizycznej, na wskazaną w KRS siedzibę osoby prawnej lub ulomnej osoby prawnej, nieodebranie przesyłki obciąża adresata. Za moment złożenia oświadczenia oraz dzień jego doręczenia należy uznać pierwszy dzień, w którym próbowano doręczyć przesyłkę.

**Uwaga!** Fikcja doręczeń ma szczególne znaczenie w prawie bankowym (dalej: p.b.), zwłaszcza w kontekście wypowiedzenia umów kredytu i pożyczki, gdzie terminy wypowiedzenia umowy są ściśle regulowane. Skuteczne doręczenie wypowiedzenia – także za pomocą doręczenia zastępczego – determinuje wymagalność roszczenia banku. Naruszenie procedur wynikających z art. 75 i 75c prawa bankowego może prowadzić do bezskuteczności wypowiedzenia.

## Doręczenia sądowe

Zgodnie z art. 139 par. 1 k.p.c. po dwukrotnym bezskutecznym awizowaniu pismo uznaje się za doręczone. Jednak jak wskazuje art. 139<sup>1</sup> k.p.c., w przypadku pierwszego pisma w sprawie między przedsiębiorcą a osobą fizyczną ustawodawca wymaga zwykle doręczenia komorniczego. Wyjątki od tej zasady dotyczą sytuacji, w których aktualność adresu nie budzi wątpliwości albo powód wykaże na piśmie, że pozwany faktycznie tam mieszka.

©

## Podstawa prawna

- art. 61 par. 1 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1508)
- 139 par. 1, art. 139<sup>1</sup>, art. 252 ustawy z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1568; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1661)
- art. 75 i 75c ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 38)
- art. 17 ustawy z 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 36; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1456)

AUTOPROMOCJA

**DGP** | Dziennik  
Gazeta Prawna



## Samochód w firmie krok po kroku – podatki, koszty, rozliczenia

**W poradniku m.in.:** ■ Amortyzacja samochodu – przyspieszona, indywidualna i jednorazowa ■ Podatkowe konsekwencje leasingu auta ■ VAT przy nabyciu samochodu na firmę ■ PCC i akcyza związana z zakupem pojazdu ■ Podatki związane z kosztami eksploatacji auta ■ Sprzedaż albo wycofanie samochodu z działalności gospodarczej ■ Rozliczenia używania auta przez pracowników lub współpracowników



Kup: [sklep.infor.pl](https://sklep.infor.pl)

## Podatki i księgowość

**PIT I CIT** Potwierdziły się obawy zgłaszane w 2025 r. przez branżę motoryzacyjną. Fiskus bierze pod uwagę dane o emisji CO<sub>2</sub> z CEPiK, a nie z dokumentów homologacyjnych

B2

## Firma i prawo

**SPÓŁKI** Uporządkowanie obiegu informacji – to cel nowelizacji k.s.h. czekającej na podpis prezydenta. Jej wejście w życie to dla przedsiębiorców nowe obowiązki

B4

## Prawnik

**PRAWO CYWILNE** Zwiększenie ochrony majątkowej i prawnej par żyjących w nieformalnych związkach – to cel projektu, nad którym pochyla się teraz posłowie

B8

## Samorząd i administracja

**OŚWIATA** Na zmiany zasad usprawiedliwiania nieobecności uczniów jeszcze poczekamy. Resort edukacji do końca lutego konsultuje z uczniami i nauczycielami zaproponowane rozwiązania

B9

## Kadry i płace

**PRZEDSIĘBIORCY** Inspekcja pracy zyska mniej etatów, niż wcześniej planowano. Tymczasem zatrudnienie dodatkowych inspektorów jest niezbędne, bo czas kontroli ma się znacznie wydłużyć

B10

# Wspólnotom doskwiera brak zasad zarządzania drogami. Będzie projekt

**NIERUCHOMOŚCI** Wspólnoty mieszkaniowe od lat borykają się z problemami zarządzania drogami wewnętrznymi i wspólną infrastrukturą. **Resort rozwoju i technologii zapowiada zmiany**

Renata Krupa-Dąbrowska  
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Ministerstwo Rozwoju i Technologii pracuje nad dużą nowelizacją ustawy o własności lokali (Dz.U. z 2021 r. poz. 1048 ze zm.; dalej: u.w.l.), która ma ułatwić zarządzanie wspólnotami mieszkaniowymi. W projekcie zabrakło jednak rozwiązań dotyczących dróg wewnętrznych oraz infrastruktury znajdującej się na terenie wspólnot, które sprawiają sporo problemów. O wprowadzenie takich zmian apelowali do resortu zarządcy i prawnicy zajmujący się obsługą wspólnot.

Ministerstwo przyznało im rację. Jest zdania, że drogi wewnętrzne rzeczywiście wymagają nowych uregulowań i właśnie nad nimi pracuje.

Nie chcemy jednak opóźniać nowelizacji ustawy o własności lokali, która zawiera wiele pilnych i potrzebnych zmian, dlatego zdecydowaliśmy się przygotować osobny projekt ustawy dotyczący wspólnot drogowych – tłumaczy Tomasz Lewandowski z Ministerstwa Rozwoju.

## Dwa akty i brak zgody

Często deweloper sprzedaje mieszkanie razem z drogą dojazdową, która jednak jest wydzielona jako osobna działka i nie wchodzi w skład nieruchomości wspólnej. Kupujący nabywa więc mieszkanie jednym aktem notarialnym, a udział w drodze (w nieruchomości drogowej) – drugim.

Z tego powodu wspólnota ma spory problem z zarządzaniem taką drogą, bo formalnie jest ona współwłasnością wszystkich właścicieli lokali. Oznacza to, że każda decyzja wymaga zgody wszystkich współwłaścicieli, co w dużych wspólnotach często jest niewykonalne.

Poza tym z czasem część właścicieli sprzedaje mieszkania albo przekazuje je dzieciom w darowiźnie i zapomina o drugiej akcie notarialnym dotyczącym udziału w drodze. Lokal zostaje sprzedany bez udziału w działce drogowej, co wywołuje lawinę problemów.

Zarząd wspólnoty ma do czynienia nie tylko z właścicielami mieszkań, ale też z osobami, które dawno sprzedały swoje lokale. Na papierze nadal jednak figurują one jako współwłaściciele drogi, choć nie mają już nic wspólnego z nieruchomością. Często nie ma z nimi żadnego kontaktu – tłumaczy Magdalena Kubot, radca prawny z Dopierała Kubot Adwokaci i Radcowie Prawni, która specjalizuje się w obsłudze wspólnot mieszkaniowych.

Jak mówi, problem wychodzi na jaw dopiero, gdy np. droga wymaga pilnego remontu. – To bardzo komplikuje podejmowanie decyzji, a z moich obserwacji wynika, że w wielu przypadkach wręcz je blokuje – wyjaśnia Magdalena Kubot. Ale nie tylko o to chodzi. Jej zdaniem wspólnota w ogóle nie powinna zarządzać drogą, bo nie jest ona częścią nieruchomości wspólnej.

Jeszcze pół biedy, gdy taka droga to dojazd tylko do jednej wspólnoty. Najczęściej jednak chodzi o całe osiedle, które składa się z kilku wspólnot. Wspólnoty, nawet jeśli chcą zawrzeć porozumienie regulujące kwestie dotyczące tej drogi (kosztów jej utrzymania, zarządzania), nie mają do tego zdolności prawnej. Wystarczy, że ktoś to zakwestionuje a okazuje się, że umowy są nieważne, bo nie mogły zostać zawarte bez umocowania ze strony współwłaścicieli tych działek – uważa Magdalena Kubot.

Chodzi o to, że zgodnie z kodeksem cywilnym wszyscy współwłaściciele muszą wyrazić zgodę na takie porozumienie. Gdy jest ich kilkudziesięciu lub kilkuset, osiągnięcie pełnej zgody staje się praktycznie niemożliwe.

Notariusze również nie mogą pomóc, bo przygotowując akt notarialny, nie widzą w księgach wieczystych sposobu dostępu do drogi publicznej ani nie mogą wywnioskować, że lokal powinien być sprzedany wraz z udziałem w drodze.

Rafał Dębowski, adwokat i wiceprzewodniczący Komisji Prac Legislacyjnych Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, podkreśla, że brak precyzyjnych regulacji dotyczących dróg wewnętrznych ma plusy i minusy. – Z jednej strony ustawa pozostawia pole dla praktyki wspólnot i orzecznictwa sądów, co daje elastyczność. Z drugiej, gdy nie da się uzyskać zgody wszyst-

kich współwłaścicieli na czynności przekraczające zwykły zarząd, trzeba zdać się na sąd. W dużych wspólnotach, gdzie współwłasność przysługuje kilkudziesięciu osobom, sprawa może się ciągnąć latami – wyjaśnia.

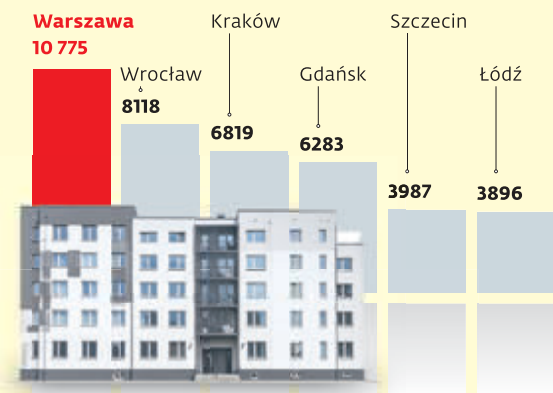
## Wystarczy doprecyzować przepis

Magdalena Kubot twierdzi, że problem można rozwiązać w prosty sposób. Wystarczyłoby zmienić art. 8 u.w.l., który wymienia elementy umowy o ustanowieniu odrębnej własności lokalu, i dodać do niego, że elementem takiej umowy jest również rodzaj i sposób dostępu do drogi publicznej wraz z określeniem numerów działek, po których następuje ten dostęp, i urzędzonych dla nich ksiąg wieczystych. Takie rozwiązanie uniemożliwiłoby dalsze zbywanie lokali bez udziałów w drogach wewnętrznych, ponieważ notariusze, zapoznając się z pierwotnym aktem notarialnym wyodrębnienia lokalu, będą mogli zapoznać się z sytuacją dostępu do drogi publicznej.

W opinii prawniczkich w u.w.l. powinien znaleźć się przepis mówiący wprost, że wspólnota może zarządzać drogami wewnętrznymi, w których właściciele mają udziały lub służebności, a które służą dojazdowi do nieruchomości wspólnej.

Problemem są nie tylko drogi, lecz także służebności. Deweloperzy często budują osiedla, na których każdy budynek

## Ile jest wspólnot mieszkaniowych



Źródło: Centralny Ośrodek Informacji Gospodarczych. Fot. E113/Shutterstock

tworzy odrębną wspólnotę, a całe osiedle korzysta z jednej infrastruktury, tj. mediów, dróg, miejsc rekreacyjnych i innych urządzeń. Aby było to możliwe, ustanawia się służebności, które określają zasady korzystania z tej infrastruktury, ale nie na rzecz wspólnoty, tylko właścicieli lokali. W praktyce prowadzi to do sporów, głównie w kwestii rozliczania kosztów utrzymania dróg i urządzeń obsługiwanych przez służebności.

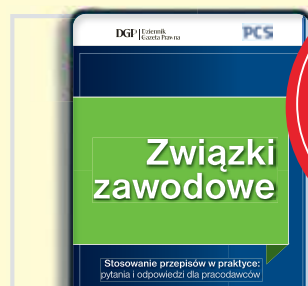
Wspólnoty starają się rozwiązywać te problemy samodzielnie, zawierając porozumienia między sobą, ale nie zawsze jest to możliwe, zwłaszcza gdy między wspólnotami są konflikty. Coraz częściej też w aktach notarialnych właściciele lokali udzielają pełnomocnictwa zarządcy lub zarządowi wspólnoty do zawierania porozumień dotyczących służebności z sąsiednimi wspólnotami.

Największe problemy się pojawiają, gdy budynek stoi na dwóch działkach, czyli ma dwie księgi wieczyste. – W takiej sytuacji jeden budynek staje się w praktyce dwoma.

W jednej części budynku jest pełna infrastruktura, a w drugiej korzysta się z niej bez własnych urządzeń. Jeśli sąsiedzi się pokłócą i każdy powoła innego zarządcę, powstają poważne problemy w razie awarii, napraw czy modernizacji – opowiada Zbigniew Gamdzyk, prezes zarządu spółki Condominium, zarządzającej nieruchomościami w Warszawie.

Prawnicy i zarządcy postulują więc, aby przyznać wspólnotom prawo zarządzania służebnościami związanymi z nieruchomością wspólną.

Jeżeli źródłem służebności byłby stosunek, którego wspólnota nie jest stroną, mogłaby wykonywać prawo służebności gruntowej, a w razie braku odmiennej umowy miałaby obowiązek utrzymania urządzeń niezbędnych do jej wykonywania. Dodatkowo katalog kosztów zarządu powinien zostać rozszerzony o koszty utrzymania urządzeń potrzebnych do wykonywania służebności ustanowionych na rzecz właścicieli lokali – podpowiada Magdalena Kubot. ©



BEZPŁATNY  
E-BOOK  
dla czytelników  
DGP

Praktyczny przewodnik po przepisach  
dotyczących **związków zawodowych**  
– ponad 140 pytań i odpowiedzi

Zeskanuj kod  
i pobierz poradnik



# Nowe limity podatkowe. Jak auto niskoemisyjne staje się wysokoemisyjne

**PIT I CIT** Potwierdziły się obawy zgłaszane w 2025 r. przez branżę motoryzacyjną. Fiskus bierze pod uwagę dane z CEPIK o emisji CO<sub>2</sub>, a nie z dokumentów homologacyjnych

Mariusz Szulc  
mariusz.szulc@infor.pl

To kluczowe dla ustalenia, jaką część odpisów amortyzacyjnych od samochodu osobowego albo rat leasingowych podatnik może zaliczyć do kosztów uzyskania przychodu – czy ustaloną od wartości auta nieprzekraczającej 100 tys. zł czy 150 tys. zł.

Według dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej przedsiębiorcy muszą brać pod uwagę emisję spalin na podstawie danych z Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, nawet jeżeli są one błędne. Nie mają znaczenia dane o poziomie emisji dwutlenku węgla (CO<sub>2</sub>) zawarte w dokumentach homologacyjnych konkretnego samochodu.

Takie stanowisko dyrektor KIS zaprezentował w interpretacji z 23 stycznia 2026 r. (sygn. 0114-KDIP3-2.4011.1004.2025.2.MT). Powołał się w niej na obowiązujące od 2026 r., a uchwalone jeszcze w grudniu 2021 r., przepisy ustaw o PIT i CIT. Wynika z nich wprost, że emisję CO<sub>2</sub> silnika spalinowego samochodu osobowego określa się na podstawie danych zawartych w centralnej ewidencji pojazdów (CEPIK).

## Eksperci: tak dłużej nie może być

Eksperci zalecają więc, aby sprawdzić poprawność danych z CEPIK i ewentualnie je skorygować (patrz ramka). Apelują również o jak najszybszą zmianę podatkowych przepisów.

Nie jest tajemnicą, że w CEPIK są błędy dotyczące poziomu emisyjności aut, więc ewidencja ta nie powinna decydować o limicie odliczenia kosztów uzyskania przychodu. Obiektywne są dane o poziomie emisji CO<sub>2</sub> zapisane w doku-

mentach homologacyjnych samochodu – mówi Jarosław Ziółkowski, doradca podatkowy w Independent Tax Advisers.

Potwierdza to Łukasz Pilszak, doradca podatkowy w Solveo Advisory. – Błędy w CEPIK nie są jednostkowe i dotyczą np. samochodów hybrydowych. Jeżeli jest w niej podany wyższy niż rzeczywisty poziom emisji CO<sub>2</sub>, to auto zostanie niesłusznie uznane za wysokoemisyjne. Przedsiębiorca na tym tylko straci. Czas jak najszybciej zmienić przepisy – mówi ekspert.

## Nowy limit kosztów podatkowych

Chodzi o art. 23 ust. 1 pkt 4 i pkt 47a ustawy o PIT oraz art. 16 ust. 1 pkt 4 i pkt 49a ustawy o CIT. To z nich wynikają limity podatkowej amortyzacji samochodów osobowych oraz limity odliczenia raty kapitałowej przy leasingu operacyjnym takiego auta.

Od 2026 r. przepisy te zostały zmienione. Obecnie przedsiębiorca może zaliczyć do podatkowych kosztów tylko odpisy amortyzacyjne lub raty leasingowe od wartości samochodu nieprzekraczającej:

- 225 tys. zł, jeżeli auto jest elektryczne lub wodorowe;
- 150 tys. zł, jeśli silnik spalinowy auta emituje mniej niż 50 g CO<sub>2</sub> na kilometr, co określa się na podstawie danych zawartych w CEPIK;
- 100 tys. zł w pozostałych przypadkach.

Nowe limity dotyczące podatkowej amortyzacji i rat leasingowych zostały uchwalone już kilka lat temu – 2 grudnia 2021 r. (Dz.U. poz. 2269). Dodano wtedy przepis przejściowy (art. 30), zgodnie z którym stare limity są stosowane dla aut niewprowadzonych do firmowej ewidencji

środków trwałych przed 1 stycznia 2026 r. (w przypadku samochodów spalinowych było to zasadniczo 150 tys. zł niezależnie od poziomu emisji CO<sub>2</sub>).

Przepis przejściowy nie obejmuje samochodów wziętych w leasing operacyjny (większość umów leasingowych), bo przy tego rodzaju umowie korzystający z pojazdu (leasingobiorca) nie wprowadza auta do swojej ewidencji środków trwałych (pozostaje ono w ewidencji leasingodawcy).

W rezultacie nowe limity przekładają się na wysokość rat leasingowych zaliczanych do podatkowych kosztów.

## Zmiana wspierała ekologię

Nowelizacja z 2 grudnia 2021 r. miała – jak uzasadniano – zachęcić przedsiębiorców do wymiany firmowej floty aut na pojazdy niskoemisyjne. Dlatego wysokość podatkowych odpisów amortyzacyjnych i odliczanych rat leasingowych powiązano z poziomem emisyjności CO<sub>2</sub>, a ten z kolei oparto na danych zawartych w CEPIK.

W uzasadnieniu nowelizacji napisano: „Dane odnośnie do emisji CO<sub>2</sub> przez pojazd zawarte są w jego dokumentach homologacyjnych. Pozyskiwane one będą z centralnej ewidencji pojazdów, która jest częścią systemu informatycznego CEPIK”.

W praktyce – jak się okazuje – dane są rozbieżne: z dokumentów homologacyjnych wynika, że pojazd jest niskoemisyjny, a z CEPIK – że silnik emituje więcej CO<sub>2</sub>.

## CEPIK swoje, homologacja swoje

O skutki tej rozbieżności spytał przedsiębiorca, który w 2025 r. zawarł umowę leasingu operacyjnego samochodu hybrydowego, czyli wy-

korzystającego zarówno napęd elektryczny, jak i spalinowy (hybryda typu plug-in). Z dokumentów homologacyjnych tego auta wynika, że limity emisji CO<sub>2</sub> wynoszą:

- w cyklu mieszanym WLTP (wartość ważona z udziałem napędu elektrycznego) 11 g/100 km;
  - emisja w cyklu mieszanym w trybie podtrzymującym (praca wyłącznika silnika spalinowego) 136 g/100 km;
  - emisja w trybie elektrycznym 3 g/100 km.
- Przedsiębiorca uważał, że rzeczywiste warunki eksploatacji tego pojazdu najlepiej odzwierciedla pierwsza wartość (WLTP). Co innego wynika z CEPIK. Gdyby kierować się danymi zawartymi w tej ewidencji, to użytkowane przez przedsiębiorcę auto emituje 136 g/km CO<sub>2</sub>.

## Skąd ta różnica?

– System CEPIK automatycznie wprowadza dane dotyczące emisji silnika spalinowego bez uwzględniania charakterystyki pojazdu hybrydowego – zwrócił uwagę przedsiębiorca. Dodał, że często mylą się tak, że urzędnicy wpisujący dane homologacyjne do centralnej ewidencji. Tracą na tym przedsiębiorcy, bo mogą odliczyć od przychodu mniejszą kwotę odpisów amortyzacyjnych lub – jak w jego przypadku – rat leasingowych.

## Liczy się tylko ewidencja

Przedsiębiorca przekonywał więc, że dla celów podatkowych powinien uwzględniać dane producenta auta zawarte w dokumencie homologacyjnym. Tym bardziej że – jak dodał – w lutym 2023 r. przyjęte zostały unijne przepisy, które wpłynęły na sposób określania w dokumentach homologacyjnych

## OPINIA

### Przepisy należy poprawić



ŁUKASZ PILSZAK  
doradca podatkowy w Solveo Advisory

Styczniowa interpretacja dyrektora KIS potwierdza to, czego od dawna się obawiano. Uchwalone w 2021 r. przepisy nie przystają do rzeczywistości. Błędy w CEPIK nie są tajemnicą i dlatego ewidencja ta nie powinna decydować o limicie podatkowego odliczenia odpisów amortyzacyjnych i rat leasingowych. Błąd, czy to automatyczny, czy spowodowany przez urzędnika, nie może skutkować tym, że ekologiczne, niskoemisyjne auto będzie traktowane jak pojazd wysokoemisyjny, a przedsiębiorca zastosuje błędny limit kosztów. Skutki mogą być dotkliwe: korekty rozliczeń i dopłata podatku wraz z odsetkami. Rozwiązaniem powinna być zmiana obecnych przepisów. Do tego czasu przedsiębiorcy, którzy chcą odliczać od podatkowego przychodu odpisy amortyzacyjne lub raty leasingowe, powinni zbadać dane dotyczące auta w CEPIK i wystąpić o ich ewentualną korektę.

### Dane w CEPIK można poprawić

Na problem rozbieżności danych o emisji CO<sub>2</sub> zwrócili uwagę pod koniec 2025 r. specjaliści z Instytutu Badania Rynku Motoryzacyjnego Samar. Wskazali, jak temu zaradzić. W tym celu należy złożyć wniosek do właściwego wydziału komunikacji i dołączyć do niego dokumenty potwierdzające faktyczne dane dotyczące emisji CO<sub>2</sub> przez auto. Mogą to być np. świadectwo homologacyjne, dowód rejestracyjny lub załączone informacje od producenta. Po uwzględnieniu korekty specjaliści z Samaru zasugerowali pozyskanie pisemnego potwierdzenia zmian wpisu w CEPIK. Taki dowód przyda się w razie wątpliwości ze strony urzędu skarbowego.

poziomu emisji CO<sub>2</sub>, czego nie uwzględniały polskie przepisy podatkowe, gdy w grudniu 2021 r. była uchwalana ich nowelizacja.

Przedsiębiorca podkreślał, że trzymając się wyłącznie danych zawartych w CEPIK, fiskus może uznać pojazdy niskoemisyjne za wysokoemisyjne, a nie to przecież było celem ustawodawcy. Taka wykładnia zniechęca do zakupu ekologicznych aut hybrydowych – argumentował przedsiębiorca.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej po prostu przestał jednak na lite-

ralnej wykładni przepisów, a z nich wprost wynika, że emisja CO<sub>2</sub> dla celów podatkowych jest ustalana na podstawie danych z CEPIK. Niezależnie więc od rozbieżności z danymi homologacyjnymi auta liczy się wpis w CEPIK – podsumował dyrektor KIS w interpretacji z 23 stycznia 2026 r. (sygn. 0114-KDIP3-2.4011.1004.2025.2.MT).

Dla przedsiębiorcy, który o nią wystąpił, oznacza to, że odliczy on od przychodu wydatki odnoszące się do wartości auta nieprzekraczającej 100 tys. zł, a nie 150 tys. zł. ©

# Pułapka darmowego KSeF. Trzeba zapłacić za bezpieczeństwo offline

**VAT** Bezpłatna Aplikacja Podatnika KSeF 2.0 pozwala wystawiać faktury **wyłącznie w trybie online**. Dla wielu przedsiębiorców może to być zaskoczeniem



**Zuzanna Kwiatkowska**  
ekspertka  
ds. księgowo-  
podatkowych  
fillup k24

W powszechnej świadomości narzędzie rządowe kojarzy się z pełną funkcjonalnością. Tymczasem bezpłatna aplikacja spełnia głównie rolę podstawowego interfejsu do systemu, a nie narzędzia zapewniającego ciągłość sprzedaży w każdych warunkach.

## Gdzie kończy się darmowy KSeF?

O tym, że udostępniona przez Ministerstwo Finansów bezpłatna Aplikacja Podatnika pozwala wystawiać faktury wyłącznie w trybie online, informuje Krajowa Administracja Skarbowa na infolinii. Skorzystanie z Aplikacji Podatnika oznacza zatem pełne uzależnienie procesu sprzedaży od dostępności centralnego systemu KSeF. W momencie awarii, prac technicznych lub przecięcia infrastruktury przedsiębiorca traci możliwość dokumentowania sprzedaży.

Brak faktury oznacza brak formalnej podstawy do rozliczenia transakcji po stronie sprzedawcy i nabywcy. W wielu branżach oznacza to opóźnienie płatności, wstrzymanie odbioru towaru lub brak możliwości zamknięcia kontraktu. Przy większej skali działalności nawet kilkugodzinna przerwa może generować wymierne straty.

## Tryb offline

KAS potwierdza również na infolinii, że generowany w Aplikacji Podatnika certyfikat offline nie umożliwia wystawiania faktur w trybie offline w samej Aplikacji. Udostępniona przez Ministerstwo Finansów Aplikacja Podatnika nadal działa wyłącznie online.

Wygenerowany przy jej użyciu certyfikat może być wykorzystany wyłącznie w zewnętrznych, komercyjnych systemach zintegrowanych z KSeF, które mają własny mechanizm pracy w trybie awaryjnym. Dopiero takie oprogramowanie pozwala na wystawienie faktury poza systemem KSeF w trybie

offline oraz jej późniejszą wysyłkę do KSeF.

## Bez powiadomień

Warto też zaznaczyć, że Aplikacja Podatnika nie wysyła żadnych powiadomień, gdy do systemu KSeF trafia nowa faktura dla przedsiębiorcy. To oznacza, że bez regularnego logowania podatnik



nie wie, iż na jego koncie pojawił się nowy dokument. Dopiero po wejściu do systemu może sprawdzić przychodzące faktury.

## Zagrożenie dla płynności firmy

Decyzja o wyborze narzędzia do KSeF nie powinna być więc podejmowana wyłącznie na podstawie ceny. Powinna wynikać z analizy modelu biznesowego firmy. Brak możliwości fakturowania offline staje się zatem realnym ryzykiem finansowym, jeżeli dana firma:

- wystawia faktury codziennie,
- obsługuje dużą liczbę klientów,

- działa w czasie rzeczywistym (np. handel, usługi, transport),
- ma krótkie terminy płatności.

Z bezpłatnego rozwiązania mogą korzystać mikrofirmy, freelancerzy i osoby prowadzące działalność o małej intensywności sprzedaży, pod warunkiem jednak, że mają świadomość jego ograniczeń i potrafią zaakceptować ewentualne przeżoje.

Największym zagrożeniem nie jest sama awaria KSeF, lecz brak przygotowania na taką sytuację, ponieważ w nowym modelu fakturowania nie wystarczy już „wystawić dokument później”. Bez dostępu do systemu fakturowania sprzedaż nie istnieje, a firma, która nie może dokumentować sprzedaży, w praktyce traci kontrolę nad własnym cash flow.

## Korygowanie faktur

Miłym zaskoczeniem dla podatników, którzy będą wykorzystywać do fakturowania Aplikację Podatnika, jest natomiast to, że umożliwia ona wystawienie faktury korygującej do faktury pierwotnej wystawionej poza KSeF. Wystarczy wskazać, że faktura pierwotna była wystawiona poza KSeF. ©P

# Najem miejsca postojowego jest z 23-proc. VAT

## INTERPRETACJA

**Mariusz Szulc**  
mariusz.szulc@infor.pl

Jeżeli najemca ma wybór, czy wynająć mieszkanie w miejscu postojowym, czy tylko mieszkanie, to nie jest to usługa kompleksowa zwolniona z VAT. Przy takim wyborze czynsz za parkowanie jest zawsze z 23-proc. podatkiem – wyjaśnił dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej.

Spytała o to gmina, która wynajmuje mieszkania wraz z przynależącymi do nich miejscami postojowymi w podziemnej hali garażowej. Najemcy mają wybór, czy wynająć mieszkanie z miejscem parkingowym, czy tylko mieszkanie (gdy nie jest im potrzebne miejsce postojowe).

## Czy to usługa kompleksowa?

Gmina była zdania, że świadczy usługę kompleksową, w której świadczeniem głównym jest najem mieszkania. Jeżeli więc najemca zdecydował się na najem mieszkania wraz z miejscem postojowym, to cała usługa powinna być zwolniona od podatku na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 36 ustawy o VAT. Wynajem miejsca postojowego jest bowiem świadczeniem pomocniczym, które powinno być opodatkowane tak samo jak świadczenie główne, a więc zwolnione z VAT – przekonywała gmina.

Na poparcie swojego stanowiska przywołała wiążącą informację stawkową (WIS) z 29 stycznia 2024 r. (sygn. 0111-KDSB1-1.440.363.2023.7.ND), w której dyrektor KIS potwierdził, że wynajem mieszkania wraz z miejscem postojowym

jest w całości zwolniony od podatku.

## Parkowanie jednak z 23-proc. VAT

Odpowiadając na pytanie gminy, dyrektor KIS zwrócił uwagę na to, że w przywołanej przez nią WIS sytuacja była inna. Celem najemcy było zawsze wynajęcie mieszkania wraz z miejscami postojowymi. Nie miał on wyboru.

Natomiast w stanie faktycznym opisanym przez gminę jest inaczej; korzystanie przez najemcę z mieszkania nie jest uzależnione od wynajęcia miejsca postojowego. Najemca ma wybór, czy wynająć mieszkanie z miejscem parkingowym, czy tylko mieszkanie.

Usługa najmu mieszkania ma zatem charakter usługi samoistnej, przez co gmina nie świadczy usługi kompleksowej – stwierdził dyrektor KIS. Uznał zatem, że gmina świadczy dwie odrębne usługi, które powinny być osobno opodatkowane.

Potwierdził, że najem mieszkania na cele mieszkaniowe jest zwolniony od podatku na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 36 ustawy o VAT. Natomiast najem miejsca parkingowego jest z 23-proc. VAT. „Miejsc postojowych w garażu nie można zaliczyć do tzw. pomieszczeń pomocniczych do lokalu mieszkalnego, lecz zalicza się je do kategorii tzw. pomieszczeń przynależnych do tego lokalu, które w sensie funkcjonalnym służą do zaspokajania innych niż mieszkaniowe potrzeb ludzi” – podsumował dyrektor KIS. ©P

**Interpretacja** indywidualna dyrektora KIS z 29 stycznia 2026 r., sygn. 0114-KDIP4-3.4012.705.2025.1.DG

# Bezpłatny wstęp do muzeum, a co z odliczeniem VAT?

## ORZECZENIE

**Izabela Tomaszewska-Gatuszka**

izabela.tomaszewska-gatuszka@infor.pl

Nieodpłatne działania muzeum, nawet jeśli pośrednio wspierają działalność odpłatną, są przede wszystkim realizacją misji publicznej. Dlatego jeżeli wydatki służą jednocześnie obu sferom aktywności (odpłatnej i nieodpłatnej), to przy odliczaniu VAT muzeum musi zastosować prewspółczynnik – orzekł Naczelny Sąd Administracyjny.

Chodziło o muzeum, które z jednej strony realizuje zadania nieodpłatne (gromadzi i udostępnia zbiory, prowadzi działalność naukową i edukacyjną oraz zapewnia bezpłatny indywidualny wstęp). Z drugiej zaś wykonuje działania o charakterze odpłatnym (sprzedaje bilety grupowe, organizuje odpłatne warsztaty oraz

prowadzi działalność wydawniczą, a także sprzedaż pamiątek).

We wniosku o interpretację muzeum przekonywało, że wszystkie jego działania – również te nieodpłatne – są ściśle związane z prowadzoną przez nie działalnością gospodarczą. Darmowy wstęp ma bowiem charakter marketingowy: przyciąga zwiedzających, zwiększa zainteresowanie ofertą i w efekcie przekłada się na wzrost przychodów z odpłatnej działalności. Dlatego muzeum było zdania, że dla celów odliczenia VAT nie musi obliczać prewspółczynnika.

Nie zgodził się z tym dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Wskazał, że muzeum prowadzi równoległe dwa rodzaje aktywności: działalność gospodarczą oraz statutową, która nie jest nastawiona na osiąganie zysku i stanowi realizację misji publicznej. Nieodpłat-

ny wstęp indywidualny oraz część działalności edukacyjnej służą przede wszystkim upowszechnianiu kultury, a nie wyłącznie celom komercyjnym – zauważył organ.

Dlatego stwierdził, że ponoszone przez muzeum wydatki służą zarówno działalności gospodarczej, jak i innym celom. Jeżeli nie można przypisać ich wyłącznie do czynności opodatkowanych, to trzeba zastosować proporcję odliczenia, o której mowa w art. 86 ust. 2a ustawy o VAT – wyjaśnił.

Tak samo orzekły sądy Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi (sygn. akt I SA/Łd 507/22) nie miał wątpliwości, że podstawowym celem muzeum jako instytucji kultury jest realizacja zadań statutowych. Natomiast prowadzona przez muzeum działalność gospodarcza ma charakter fakultatywny i służy finansowaniu jego misji.

Zatem ponoszone przez muzeum wydatki są wykorzystywane zarówno do działalności gospodarczej, jak i do innych celów. To z kolei oznacza, że przy odliczeniu podatku naliczonego muzeum musi stosować prewspółczynnik, zgodnie z art. 86 ust. 2a ustawy o VAT – orzekł WSA.

Stanowisko to podzielił sąd kasacyjny. – Podstawowym celem muzeum, jako instytucji kultury, jest realizacja zadań statutowych, co należy odróżnić od czynności komercyjnych. Dlatego nie można podzielić stanowiska muzeum, że wszystkie czynności, które wykonuje, wpisują się w ramy działalności gospodarczej – uzasadniła wyrok NSA sędzia Maja Chodacka. ©P

## ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 21 stycznia 2026 r., sygn. akt I FSK 353/23  
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

## WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU PREZYDENT MIASTA RADOMIA

ogłasza Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia

- Oznaczenie nieruchomości:**
  - działka oznaczona numerem: **2/160** (Obr. 0230 - Wincentów, ark. 190) o pow. 7113 m<sup>2</sup> położona w Radomiu w rejonie **ul. Wielogórskiej**, uregulowana w księdze wieczystej RA1R/00078010/4.
- Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **1 500 000,00 zł.** (Cena zawiera 23% podatku VAT).
- Przetarg odbędzie się w dniu 21 kwietnia 2026r. o godz. 10<sup>00</sup> w siedzibie Urzędu Miejskiego w Radomiu, ul. Jana Kilińskiego 30, w sali 114.**
- Wadium na przetarg wynosi: **150 000,00 zł.**
- Pełna treść ogłoszenia o przetargu podana została do publicznej wiadomości poprzez:
  - wywieszenie na tablicy ogłoszeń Wydziału Obsługi Nieruchomości Publicznych – Referatu Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu przy ul. Kilińskiego 30, II piętro;
  - zamieszczenie na stronie internetowej [www.radom.pl](http://www.radom.pl) (zakładka -Inwestuj w Radomiu -Strefa Inwestora –BIP Inwestora) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Radomia [www.bip.radom.pl](http://www.bip.radom.pl).
- Dodatkowych informacji o przedmiocie, regulaminie i warunkach przetargu udziela Wydział Obsługi Nieruchomości Publicznych - Referat Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu ul. Kilińskiego 30, pok. nr 207, tel. (0-48) 36 20 659, wnp@umradom.pl

# 3 miesiące gratis

w zimowej promocji

\* Dotyczy oferty na 6 miesięcy



DGP | Dziennik  
Gazeta Prawna

Twój dostęp  
do eksperckiej  
wiedzy.



dgp.pl/prenumerata

## Rejestry pod większą kontrolą. Na co się muszą przygotować spółki?

**SPÓŁKI** Uporządkowanie obiegu informacji – taki jest główny cel uchwalonej przez Sejm i oczekującej na podpis prezydenta nowelizacji kodeksu spółek handlowych. Jej ewentualne wejście w życie będzie skutkowało nałożeniem na przedsiębiorców dodatkowych obowiązków

**Martyna Mroczek-Kowalik**  
martyna.mroczek-kowalik  
@infor.pl

Nowe przepisy wzmocnią rolę Krajowego Rejestru Sądowego, doprecyzowują obowiązki spółek i instytucji prowadzących rejestry akcjonariuszy oraz rozszerzają zakres danych identyfikujących akcjonariuszy. Dla przedsiębiorców oznacza to więcej formalnej dyscypliny, dla rynku – większą przejrzystość.

Nowelizacja uchwalona przez Sejm w styczniu nie wprowadza rewolucji w spółkach, ale koncentruje się na czymś fundamentalnym dla bezpieczeństwa obrotu: aktualności i kompletności danych krążących między spółkami, podmiotami prowadzącymi rejestry akcji i sądem rejestrowym.

Projektodawca, czyli rząd, wyszedł z założenia, że Krajowy Rejestr Sądowy nie może być jedynie archiwum dokumentów składanych przy okazji istotnych zmian korporacyjnych. Ma być narzędziem, które w możliwie największym stopniu odzwierciedla rzeczywisty stan spółki.

### Krótszy czas reakcji, większa odpowiedzialność

Jednym z głównych wątków nowelizacji jest przyspieszenie przepływu informacji. W kilku przepisach pojawia się wyraźnie wskazany tygodniowy termin na zgłoszenie zmian, które dotychczas były przekazywane z opóźnieniem albo wcale. Dotyczy to przede wszystkim danych ujawnianych w rejestrach akcjonariuszy, a pośrednio także informacji trafiających do sądu rejestrowego.

Zmiana ta może się wydawać kosmetyczna, ale w praktyce wymusza

na zarządach znacznie większą czujność. Każde zdarzenie, które wpływa na treść rejestru akcjonariuszy – czy to zmiana danych akcjonariusza, czy przejście akcji na inną osobę – musi zostać wychwycone i zgłoszone niemal natychmiast. Dla spółek z rozproszonym akcjonariatem lub często zmieniającą się strukturą własności oznacza to konieczność uporządkowania wewnętrznych procedur i bliższej współpracy z podmiotem prowadzącym rejestr.

Nowelizacja wyraźnie akcentuje znaczenie informacji o tym, kto faktycznie prowadzi rejestr akcjonariuszy danej spółki. Do tej pory obowiązek zgłoszenia do KRS dotyczył zawarcia umowy o prowadzenie rejestru. Przepisy nie regulowały wprost sytuacji, w której taka umowa wygasa albo zostaje rozwiązana.

Po zmianach sąd rejestrowy ma być informowany także o zakończeniu współpracy z danym podmiotem. Co istotne, obowiązek ten spoczywa nie na samej spółce, lecz na instytucji prowadzącej rejestr – czy to firmie inwestycyjnej, czy to notariuszowi. Ma to zapewnić ciągłość informacji i zapobiec sytuacjom, w których w KRS widnieją dane nieaktualne, a faktyczny rejestr akcjonariuszy pozostaje poza formalnym obiegiem.

### PESEL w rejestrze, ale nie dla wszystkich

Uwagę przyciągają też zmiany dotyczące zakresu danych gromadzonych w rejestrze akcjonariuszy. Nowelizacja wprowadza obowiązek ujawniania numeru PESEL akcjonariusza, a w przypadku jego braku – daty urodzenia. W odniesieniu do osób prawnych i innych jednostek organizacyjnych pojawią się

natomiast informacje pozwalające jednoznacznie je zidentyfikować, takie jak numer we właściwym rejestrze i jego nazwa.

Celem tych zmian jest ograniczenie ryzyka błędnej identyfikacji akcjonariuszy, które w praktyce bywało źródłem sporów i problemów dowodowych. Jednocześnie ustawodawca wyraźnie zaznacza granice dostępu do wrażliwych danych. Informacje o numerze PESEL nie będą udostępniane innym akcjonariuszom. Zachowają do nich dostęp jedynie sądy, prokuratura oraz organy egzekucyjne – i to wyłącznie w związku z prowadzonymi postępowaniami.

Nowelizacja wzmocni również informacyjną funkcję Krajowego Rejestru Sądowego. W KRS pojawią się dane o podmiocie prowadzącym rejestr akcjonariuszy albo depozyt papierów wartościowych, w którym zapisane są akcje spółki. Dzięki temu KRS stanie się miejscem, w którym będzie można ustalić nie tylko podstawowe informacje o spółce, lecz także sposób ewidencjonowania jej akcji.

Dla wierzycieli, inwestorów i kontrahentów to istotna zmiana. Pozwala bowiem szybciej zweryfikować, gdzie znajdują się kluczowe informacje dotyczące struktury właścicielskiej spółki i tego kto za nie odpowiada.

Ustawodawca konsekwentnie rozwija także elektroniczne kanały komunikacji. Nowe przepisy dopuszczają automatyczne przesyłanie zawiadomień za pośrednictwem systemów teleinformatycznych na adresy e-mail czy adresy do doręczeń elektronicznych. To kolejny krok w stronę ograniczenia papierowego obiegu dokumentów i skracania

czasu reakcji na zdarzenia korporacyjne.

Choć dla części spółek oznacza to konieczność inwestycji w systemy informatyczne lub zmianę dotychczasowych praktyk, w dłuższej perspektywie może usprawnić funkcjonowanie całego systemu rejestrowego.

### Dodatkowe obowiązki dla firm

Nowelizacja nie zmienia zasad gry w zakresie odpowiedzialności karnej, zakazów pełnienia funkcji czy struktury organów spółek. Jej znaczenie polega raczej na uszczelnieniu systemu informacji i zwiększeniu spójności danych krążących pomiędzy spółkami, rejestrami i sądem.

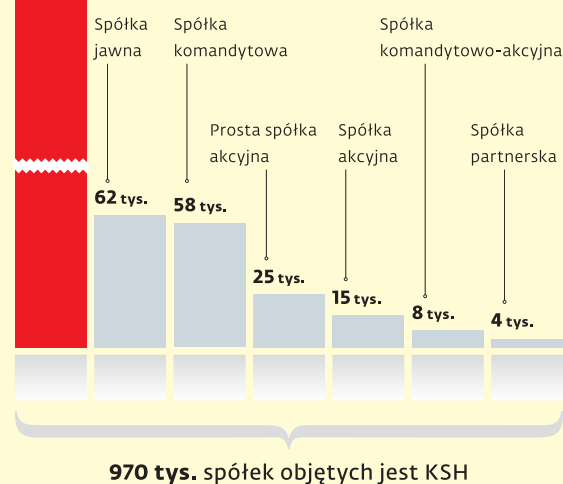
Przedsiębiorcy – zrzeszeni w organizacji Pracodawcy RP – w projekcie najlepiej oceniają uporządkowanie zasad identyfikacji akcji i akcjonariuszy, co ogranicza ryzyka sporów i niepewności prawnej, wzmocnienie ochrony danych akcjonariuszy wobec innych współników przy jednoczesnym zachowaniu dostępu dla organów publicznych oraz ujednolicenie systemu po dematerializacji akcji, w tym dalsze odchodzenie od tradycyjnego podziału akcji na imienne i na okaziciela.

– Większa przejrzystość oraz jednoznaczne powiązanie rejestru z KRS mogą w dłuższej perspektywie wzmocnić zaufanie do spółek i ułatwić relacje z inwestorami oraz instytucjami finansowymi – mówi Piotr Rogowski, dyrektor departamentu legislacji i analiz Pracodawców RP, i dodaje, że co do zasady przedsiębiorcy pozytywnie oceniają kierunek proponowanych zmian.

– Jednocześnie z niepokojem podchodzimy do istotnego rozszerzenia obowiązków administra-

### Kogo dotyczy kodeks spółek handlowych

**Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością**  
802 tys.



Źródło: Krajowy Rejestr Sądowy (stan na koniec 2025 r.; podmioty wpisane do rejestru niezależnie od aktywności)

LR ©

cyjnych, w szczególności obowiązku częstych aktualizacji danych w krótkich terminach oraz dodatkowych zgłoszeń do KRS. W praktyce może to oznaczać wzrost kosztów obsługi prawnej i organizacyjnej oraz zwiększone ryzyko sankcji za uchybienia formalne. Z perspektywy biznesu kluczowe będzie, aby nowe regulacje były stosowane w sposób proporcjonalny i uwzględniały realia funkcjonowania spółek, zwłaszcza mniejszych i niepublicznych – podkreśla Piotr Rogowski.

Również Magdalena Bilicka, radczyni prawna z zespołu Kancelarii Prawnej w Grant Thornton, pozytywnie postrzega omawianą nowelizację. – Szczególnie korzystnie należy ocenić wzmocnienie współpracy pomiędzy podmiotami prowadzącymi rejestry a KRS. Można oczekiwać, że nowe obowiązki informacyjne i cyfryzacja obiegu danych wymuszą dalszy rozwój oraz usprawnienie systemów informatycznych rejestrów akcjonariuszy, co w praktyce przełoży się na sprawniejszą obsługę spółek i ich akcjonariuszy – komentuje prawniczka. Podobnie ocenia odejście

od tradycyjnego podziału akcji na imienne i na okaziciela.

– W realiach pełnej dematerializacji oraz obowiązkowego rejestru akcjonariuszy podział ten ma dziś w dużej mierze charakter historyczny i traci swoje praktyczne znaczenie, a jego utrzymanie może prowadzić do niepotrzebnych niejasności – tłumaczy nasza rozmówczyni.

Obawy Magdaleny Bilickiej budzą natomiast dodatkowe obowiązki organizacyjne i compliance, implikowane przez nowe przepisy, szczególnie w zakresie aktualizacji danych akcjonariuszy, dostosowania statutów oraz bieżącej współpracy z podmiotami prowadzącymi rejestry.

– W krótkiej perspektywie może to oznaczać wzrost kosztów i obciążeń administracyjnych, zwłaszcza dla mniejszych spółek. Długofalowo jednak zmiany te powinny się przyczynić do większej pewności obrotu i ograniczenia ryzyk prawnych – podsumowuje Magdalena Bilicka. ©

**Etap legislacyjny**  
Ustawa oczekuje na podpis prezydenta



**Wiktor Matysik**  
aplikantka  
radcowska  
w Kancelarii  
Markiewicz  
Sroczyński  
Mioduszewski  
sp.j.

## ANALIZA Czy terytorializm praw autorskich ma sens w erze VPN?

**W** świecie powszechnej dostępności treści online i możliwości dotarcia do nich z niemal każdego miejsca na kuli ziemskiej terytorializm praw autorskich może wydawać się anachronizmem. Dopóki jednak pozostaje fundamentem systemu – a nic nie wskazuje, abyśmy w najbliższej przyszłości mieli się z nim pożegnać – generuje praktyczne problemy. Tym razem Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej musi zmierzyć się z kwestią geoblokad oraz możliwości ich obejścia za pomocą technologii VPN w kontekście prawa do publicznego udostępniania utworu. Pewnych wskazówek dostarcza niedawno wydana opinia rzecznika generalnego Athanasiosa Rantosa (opinia z 15 stycznia 2026 r. w sprawie Anne Frank Fonds, C-788/24).

Warto zaznaczyć, że skuteczność geoblokad miała już być przedmiotem rozstrzygnięcia TSUE (sprawa Grand Production, C-423/21). Na skutek wycofania pytań prejudycjalnych postępowanie nie zakończyło się jednak wydaniem wyroku, a sprawa zamknęła się na etapie opinii rzecznika generalnego. Tym razem problem powraca w nieco innym ujęciu, a trybunał będzie mógł wreszcie odpowiedzieć na pytanie, czy w 2026 r. geoblokady są nadal realnym narzędziem ograniczania terytorialnego zakresu eksploatacji utworu, czy też powszechność usług VPN sprawia, że ochrona, którą mają zapewniać, staje się w praktyce iluzoryczna.

### Spór o dzienniki Anne Frank w domenie publicznej

Sprawa dotyczy dzienników Anne Frank. W wielu państwach, w tym w Belgii, z początkiem 2017 r. utwór ten wszedł do domeny publicznej, podczas gdy w innych pozostaje nadal chroniony prawnautorsko. Pozwani udostępniili dzienniki na swojej stronie internetowej w języku niderlandzkim. Jednocześnie – mając świadomość rozbieżności w czasie trwania ochrony – zastosowali dwa mechanizmy, które miały zapobiec naruszeniom: geoblokadę (tak aby dzienniki były dostępne wyłącznie dla użytkowników odwiedzających witrynę z terytorium państw, w których utwór znajduje się już w domenie publicznej) oraz żądanie potwierdzenia lokalizacji użytkownika.

Powodowie (uprawnieni z tytułu autorskich praw majątkowych do dzienników) podnosili, że mimo tych mechanizmów, min. dzięki usłudze VPN, treści pozostają w praktyce dostępne również dla użytkowników logujących się z innych państw, co prowadzi do naruszenia prawa do publicznego udostępniania utworu (art. 3 ust. 1 dyrektywy 2001/29/WE).

Dla porządku należy wspomnieć, że VPN (wirtualna sieć prywatna) to usługa, która tworzy szyfrowane połączenie między urządzeniem a internetem przez serwer pośredni, należący do dostawcy VPN. W praktyce pozwala m.in. na wirtualną zmianę lokalizacji użytkownika poprzez przypisanie adresu IP z innego państwa.

### Czy trzeba „kierować” treść do odbiorców w danym kraju?

Zanim rzecznik generalny przeszedł do oceny skuteczności geoblokad, pochylił się nad samym zakresem prawa do publicznego udostępniania utworu. Kluczowe było pytanie, czy do takiej formy eksploatacji dochodzi w każdym przypadku, w którym użytkownicy znajdujący się na terytorium danego państwa mają możliwość uzyskania dostępu do utworu, czy też konieczne jest,

aby udostępnienie było „skierowane” do nich.

Przypomnijmy, że istnienie wymogu „ukierunkowania” zostało niegdyś potwierdzone przez TSUE w odniesieniu do oferty lub reklamy towarów naruszających cudzy znak towarowy (wyrok w sprawie L'Oréal, C-324/09). To „skierowanie” jest weryfikowane w oparciu o takie czynniki, jak: domena witryny, jej wersja językowa, pozycjonowanie wśród użytkowników konkretnego regionu lub możliwość użycia urzędowej waluty przy dokonywaniu zakupu.

Rzecznik generalny odstąpił jednak od analogicznej wykładni art. 3 ust. 1 dyrektywy 2001/29/WE. Wykorzystując utrwaloną w orzecznictwie przesłankę „nowej publiczności”, wskazał, że sama dostępność utworu z terytorium danego państwa jest wystarczająca, aby stwierdzić, że doszło do publicznego udostępnienia utworu na tym terytorium. Nie jest konieczne, aby strona była „skierowana” do użytkowników tego państwa, w tym poprzez zastosowanie określonej domeny czy wersji językowej.

Choć takie ujęcie znajduje oparcie w wyłącznym charakterze prawa do publicznego udostępniania oraz w braku literalnego wymogu „skierowania” utworu na określone terytorium w unijnej dyrektywie, to i tak pozytywnie zaskakuje. Na przestrzeni lat TSUE twórczo wyinterpretował wiele bądź to nieostrych, bądź subiektywizujących powyższe uprawnienie przesłanek, w tym m.in. wymóg nowej publiczności (lub nowej, szczególnej technologii), zarobkowy cel udostępniania czy nawet element winy sprawcy. Jeśli TSUE przyjmie argumentację rzecznika, „skierowanie” utworu do odbiorców w danym kraju nie będzie kolejną z nich.

### Czy geoblokady nadal działają?

Skoro więc sama dostępność treści online z terytorium danego państwa jest wystarczająca do przyjęcia publicznego udostępnienia na tym terytorium, pojawia się drugie pytanie: co w sytuacji, gdy podmiot udostępniający zastosował mechanizmy mające ten dostęp zablokować, a użytkownicy mimo to omijają je przy użyciu VPN.

Rzecznik generalny A. Rantos, powołując się na opinię rzecznika generalnego Macieja Szpunara w sprawie Grand Production, przypomniał, że geoblokady zostały niegdyś uznane za instrument zarządzania prawami cyfrowymi. A w konsekwencji – że w przypadku zastosowania geoblokady do publicznego udostępnienia utworu dochodzi jedynie na terytorium tych państw, które nie są nią objęte.

Jednocześnie potwierdzono, że w 2026 r. geoblokady wciąż są najnowocześniejszym i najskuteczniejszym środkiem ograniczania terytorialnego zasięgu eksploatacji utworu. Warto zresztą wspomnieć, że zostały wprost wskazane w prawodawstwie unijnym jako mechanizm ograniczania dostępności treści online do danego terytorium (rozporządzenie 2017/1128). I choć nie są rozwiązaniem idealnym, w szczególności nie dają podmiotom uprawnionym stuprocentowej gwarancji, że ich utwory nie będą dostępne na terytorium objętym geoblokadą, to są złotym środkiem, który umożliwia ochronę praw autorskich bez jednoczesnego, nadmierne- go utrudniania podmiotom uprawnionym korzystania z nich i zarządzania nimi (jak w przypadku zamkniętego modelu publikacji, np. udostępniania treści wyłącznie za pośrednictwem terminali bibliotecznych, co proponowali powodowie).

VPN nie zmienia tej zasady. W razie przyjęcia odmiennej wykładni de facto

każde udostępnienie utworu w internecie miałyby charakter globalny. Wyjątkiem są przypadki, w których blokady lub inne środki technologiczne zastosowane przez podmiot uprawniony są celowo nieskuteczne, tak aby umożliwić użytkownikom ich łatwe obejście.

### Czy dostawca usługi VPN odpowiada za naruszenia?

Rzecznik odniósł się także do roli dostawcy usługi VPN w procesie publicznego udostępniania utworu. Powodowie słusznie podnosili, że wykorzystanie VPN bywa niezbędne do uzyskania dostępu do chronionej treści. Stąd już tylko krok do pytania o ewentualną odpowiedzialność dostawcy VPN. Analogicznego źródła odpowiedzialności można by jednak poszukiwać również w „standardowym” dostarczaniu dostępu do internetu. Przecież on także jest konieczny, aby dotrzeć do chronionych treści, i także może być wykorzystywany do „celów niezgodnych z prawem” (pkt 46 opinii).

Podobna refleksja doprowadziła rzecznika do konkluzji, że możliwość takiego wykorzystania VPN nie jest wystarczająca, aby uznać, że dostawcy usług VPN sami dokonują publicznego udostępniania utworu. Inaczej byłoby jedynie w sytuacji, w której aktywnie zachęcają do wykorzystywania ich usług do celów niezgodnych z prawem. Przesłanka ta jest analogiczna do przyjętych niegdyś przez TSUE przesłanek „pełnej świadomości” dostarczania narzędzi umożliwiających naruszenie (wyrok w sprawie Stichting Brein, C-527/15) oraz modelu biznesowego, który „zachęca” użytkowników serwisu do naruszeń (wyrok w sprawach połączonych YouTube i Cyando, C-682/18 i C-683/18).

### Co to znaczy dla udostępniania treści online?

Jeśli TSUE podzieli argumentację rzecznika generalnego (czego pewnie należy się spodziewać), rozstrzygnięcie będzie miało istotne znaczenie dla praktyki udostępniania treści online.

Przede wszystkim dla przedsiębiorców prowadzących działalność w jednym lub kilku państwach to istotny sygnał praktyczny: aby legalnie udostępniać utwór online, wystarczające jest nabycie praw do utworu w zakresie ograniczonym do danego terytorium, pod warunkiem zastosowania geoblokady w odniesieniu do reszty świata – i to pomimo tego, że istnieje (względnie łatwa) możliwość obejścia takiej blokady przy zastosowaniu usługi VPN.

Po drugie, brak obowiązku „skierowania” utworu na dane terytorium prowadzi do ułatwienia egzekwowania naruszeń w różnych jurysdykcjach. Powód musi bowiem wykazać jedynie możliwość dostępu do utworu z danego terytorium.

Po trzecie, rozstrzygnięcie może mieć również znaczenie dla oceny działań mieszczących się w granicach dozwolonego użytku. Przykładowo prawo panoramy – mające podstawę w art. 5 ust. 2h dyrektywy 2001/29/WE – zostało uregulowane w różny sposób w państwach członkowskich. A zatem działanie dopuszczalne w Polsce, np. publikacja na blogu zdjęcia wystawionej na stałe w miejscu publicznym rzeźby, bez zastosowania geoblokady, może potencjalnie stanowić naruszenie w państwach, w których prawo panoramy nie zostało wprowadzone.

Konkludując, wygląda na to, że w 2026 r. geoblokada pozostanie podstawowym narzędziem ograniczania terytorialnego zakresu udostępniania treści w internecie – niezależnie od tego, że nie gwarantuje pełnej skuteczności. ©

## OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222), dalej specustawa, art. 9 i 10 § 1 oraz art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) – dalej jako Kpa., niniejszym zawiadamia się, że na wniosek inwestora zostało wszczęte postępowanie administracyjne dotyczące wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu dla:

**inwestor:** Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A.  
ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa,

**inwestycja:** Budowa gazociągu DN700 MOP 8,4 MPa do Elektrowni Kozenice wraz ze stacją gazową oraz infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania pn.: „Opracowanie kompletnej dokumentacji projektowej z uzyskaniem decyzji administracyjnych oraz z pełnieniem nadzoru autorskiego dla przyłączenia do sieci przesyłowej Elektrowni w Świerżach Górnych (Kozenice)”

### Adres zamierzenia inwestycyjnego:

#### województwo mazowieckie, powiat kozienicki

#### jedn. ew. nr 140702 4 Głowaczów - miasto

**obręb 0009 Głowaczów** dz. ew. nr 285, 286, 287, 288, 289, 395, 396/2, 399, 400, 401, 402, 405, 406, 408, 411, 412, 415/1, 415/2, 416, 419, 489, 511, 512, 513, 514, 515, 516/2, 599, 600, 601, 602, 603, 699, 798, 824, 831, 833,

#### jedn. ew. nr 140702 5 Głowaczów – obszar wiejski

**obręb 0002 Bobrowniki** dz. ew. nr 13/5, 14/1, 14/3, 14/4, 1402, 15/1, 15/3, 15/4 (15/5, 15/6), 16/1, 16/2 (16/3, 16/4), 17/2, 18/2, 19/2, 20/2, 21/2, 22/2, 23/4, 23/6, 24/2, 25/2, 26/2, 27/2, 28/2, 29/4, 33/2, 34/2, 35/2, 36/3, 36/5, 37/2, 38/5, 39/6, 40/2, 41/2, 42/2, 43/2, 44/2, 45/2, 46/4, 47/4, 48/4, 48/5, 49/2, 50/2, 51/2, 52/2, 53/2, 54/2, 55/2, 56/2, 57/2, 58/3, 58/5, 58/8, 59/2, 61/2, 62, 63, 786, 839/2, 840/2, 841/2,

**obręb 0006 Chodków** dz. ew. nr 107, 125/2, 134, 137, 138, 146, 158, 168/3, 169/1, 170/1, 171/1, 173/1, 174, 186/4, 191,

**obręb 0008 Emilów** dz. ew. nr 130/1, 130/2, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141/1, 141/2, 141/3, 230/2, 231/2, 232/1, 233/4, 233/6, 234/2, 235/4, 235/6, 236/2, 237/1, 237/2, 237/3, 237/4, 238/1, 262/1, 262/2, 263/2, 265, 266/1, 268, 269, 278/1, 280,

**obręb 0010 Grabnowola** dz. ew. nr 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145,

**obręb 0018 Leżnice** dz. ew. nr 100, 101, 110, 111/1, 111/2, 113, 114, 115, 116, 33, 35, 36, 38/1, 39/1, 40, 41, 42, 43, 44, 445, 446, 45, 46, 47, 48, 50, 51, 52, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71/1, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93/2, 94, 95, 96, 97, 98, 99,

**obręb 0019 Lipa** dz. ew. nr 471/1, 471/2, 472/1, 472/4, 473, 474/1, 571/1, 571/2, 572/1, 573/1, 574/1, 574/2, 576/1, 577/1, 580/3, 580/4, 581/3, 581/4, 584/1, 600/3, 600/4, 601/1, 603, 604/1, 605/1, 606, 747, 750, 752, 753, 758/2,

**obręb 0026 Michałów** dz. ew. nr 101/2, 102/1, 104, 106, 108, 110/4, 112, 114, 117, 119, 121, 123, 125, 127, 129, 131, 133, 135, 137, 139, 145, 148, 151, 154, 157, 160/1, 166/1, 169, 172, 175, 178, 181, 184, 189, 190, 194, 197/2, 200, 203, 208, 211, 214, 217, 220, 223, 226, 229, 231, 275, 276, 277, 316, 318, 321, 324, 327, 330, 333, 336, 339, 554, 89, 91, 93, 95, 97/1, 98/1,

**obręb 0027 Miejska Dąbrowa** dz. ew. nr 141/1, 141/2, 142/1, 142/2, 164, 166, 181, 79/2

**obręb 0028 Moniochy** dz. ew. nr 1/1, 1/2, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 2, 227, 3, 4, 5, 6, 62, 7, 8, 9,

**obręb 0029 Podmieście** dz. ew. nr 1, 10, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 724, 725, 8, 9,

#### jedn. ew. nr 140705 5 Kozienice

**obręb 0017 Łaszówka** l dz. ew. nr 11/3, 111, 14/1, 15/1, 16/1, 17/1, 17/3, 17/5, 18/1, 19/1, 20/1, 21/1, 22/1, 23/3, 23/5,

**obręb 0028 Ryczywół** dz. ew. nr 1196/16, 1760/1, 1762/5, 1836/6, 1837/6, 1838/6, 1839/6, 1840/6, 1841/6, 1842/6, 1843/6, 1844/6, 1845/6, 1846/6, 1847/6, 1848/6, 1849/10, 1850/6, 1851/6, 1852/6, 1853/6, 1854/2, 1855/6, 1856/6, 1857/6, 1858/6, 1859/6, 1863/6, 1872/4, 1873/4, 1874/4, 1875/4, 1876/4, 1877, 1878/4, 1879/4, 1880/4, 1881/4, 1882/4, 1883/4, 1884/4, 1885/4, 1886/4, 1887, 1888/4, 1889/4, 1890/4, 1891/4, 1892/4, 1893/10, 1893/8, 1894/2, 1895/2, 1896/2, 1897/2, 1898, 1900, 1938, 1942/1, 2060, 2123/5, 2136, 2137, 2577, 2578/1, 2579/1, 2614, 2615, 2616/1, 2616/2, 2638,

**obręb 0031 Selwanówka** dz. ew. nr 173/2, 173/3, 174/1, 175/2, 180, 43, 44, 45, 48, 50, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63,

**obręb 0037 Wilczkowiec Górny** dz. ew. nr 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199/1, 199/2, 200/3, 201/4, 202/4, 203/7, 229/1, 229/2, 229/3, 230/4, 231/4, 232/4, 233/4, 234/4, 234/6, 235/2, 236, 238, 240, 241/2, 242/2, 244/2, 246/2, 248/2, 250/2, 252/2, 254/2, 256/2, 258/2, 259/2, 260/2, 261/2, 262/2, 263/2, 309/2, 310/1, 318/7, 328/36 (328/51, 328/52), 328/40, 328/41, 328/44, 328/45,

**obręb 0038 Wola Chodkowska** dz. ew. nr 100/6, 101/4, 102/5, 103/4, 104/4, 105/4, 106/4, 107/4, 108/4, 109/4, 110/10, 110/8, 111/6, 112/6, 113/4, 114/4, 115/6, 116/4, 117/6, 118/4, 119/6, 120/6, 121/6, 124/4, 125/11, 125/12, 125/8, 126/4, 127/4, 128/10, 128/12, 129/4, 130/4, 131/4, 132/4, 133/4, 134/6, 135/4, 136/2, 137/2, 138/2, 139/2, 140/2, 141/2, 142/2, 143/2, 144/4, 145/4, 146/1, 146/4, 147, 148, 149/1, 149/2, 150, 151, 152, 153, 154/3, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 267, 268/5, 268/6, 269, 270/4, 276/1, 276/5, 284/3, 284/4, 320, 320/1, 320/3, 320/4, 321/3, 322/2, 323/2, 324/2, 325/2, 326/2, 327, 329/4, 330/4, 330/6, 331/2, 332/2, 333/3, 333/6, 334/3, 334/4, 334/5, 335/2, 336/2, 337/2, 338/1, 338/2, 349/1, 367, 368/2, 369, 370, 373, 669, 675, 68, 72, 73/2, 74, 75, 76, 77, 78/2, 79/4, 86/4, 87/4, 88/4, 89/7, 90/6, 91/4, 92/4, 93/4, 94/4, 95/4, 96/4, 97/4, 98/4, 99/5,

**obręb 0043 Michałówka** dz. ew. nr 38/1.

numery działek podlegających podziałowi, przeznaczonych do przejęcia pod inwestycję i przechodzących na rzecz Skarbu Państwa zgodnie z art. 20 ust. 1, 3 i 6 specustawy (w nawiasach numery działek po podziale – **tlustym** drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję):

### Adres zamierzenia inwestycyjnego:

#### województwo mazowieckie, powiat kozienicki

#### jedn. ew. nr 140702 5 Głowaczów

**obręb 0002 Bobrowniki** dz. ew. nr 15/4 (15/5, 15/6), 16/2 (16/3, 16/4),

jedn. ew. nr 140705\_5 Kozienice

**obręb 0037 Wilczkowiec Górny** dz. ew. nr 328/36 (328/51, 328/52).

Wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu spowoduje, że nieruchomości oraz części nieruchomości przeznaczone do przejęcia pod inwestycję staną się z mocy prawa własnością Skarbu Państwa, z dniem w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu stanie się ostateczna.

Jeżeli dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 28 dni od dnia otrzymania od inwestora wezwania do wydania nieruchomości, to wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkownika wieczystego.

Wszelkich informacji dotyczących decyzji ustalających wysokość odszkodowań udziela Wydział Skarbu Państwa i Nieruchomości.

Dla wyżej wymienionych nieruchomości, w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia na nich budowy inwestycji w zakresie terminalu, a także prac związanych z rozbiórką, przebudową, zmianą sposobu użytkowania, utrzymaniem, eksploatacją, użytkowaniem, remontami oraz usuwaniem awarii, wojewoda w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu ograniczy, za odszkodowaniem, sposób korzystania z nieruchomości przez udzielenie zezwolenia w szczególności na zakładanie i przeprowadzenie na nieruchomości ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazów i energii elektrycznej oraz urządzeń łączności publicznej i sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do założenia, przeprowadzenia oraz korzystania z tych przewodów i urządzeń – art. 24 ust. 1 i ust. 1b ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu.

Stosownie do treści art. 8 ust. 1 ww. ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, informuję, że akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Strona może zapoznać się z aktami postępowania na pl. Bankowym 3/5 pok. 7 **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.** Informacja w sprawach będzie ponadto udzielana telefonicznie w poniedziałek w godz. 13.00 - 16.00 lub w czwartek w godz. 8.00 - 12.00 pod nr 22 695-66-48. Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas rozmowy strony nie uzyskują informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania.

Jednocześnie informuje się o skutkach doręczenia niniejszego zawiadomienia, które wiążą właścicieli nieruchomości objętych inwestycją:

- z dniem doręczenia zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna;
- w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa do dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stała się ostateczna;
- w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, zawieszają się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu przepisów o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym;
- w przypadku gdy po doręczeniu zawiadomienia nastąpi zbycie własności lub prawa użytkownika wieczystego lub przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawno własności lub użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie ww. zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Wszelkich informacji dotyczących decyzji ustalających wysokość odszkodowań udziela Wydział Skarbu Państwa i Nieruchomości.

Zgodnie z art. 41 § 1 Kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu.

W myśl art. 41 § 2 Kpa zaniedbanie tego obowiązku powoduje, że doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

W trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Publiczne obwieszczenie dokona się w dniu: **10 lutego 2026 r.**

znak sprawy: WIR-I.747.3.20.2025.AP1

## OGŁOSZENIA

GAZETA | INTERNET

www.ikomunikaty.pl

**Ewa Gromek-Tyburska** ewa.gromek@infor.pl

tel. kom. + 48 510 024 764

**Sylwia Nowakowska** sylwia.nowakowska@infor.pl

tel. kom. + 48 510 024 732

**Kinga Cikacz** kinga.cikacz@infor.pl

tel. kom. + 48 668 450 116



### WOJEWODA MAZOWIECKI

Stosownie do art. 37b ust. 2 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” – informuję o zamiarze potwierdzającym:

- nabycia przez Skarb Państwa z mocy prawa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności gruntu zajętego pod część linii kolejowej Nr 8 Warszawa Zachodnia – Kraków Główny Osobowy, położonego w powiecie piaseczyńskim, m. Piaseczno, oznaczonego jako działki ew. nr: **82 o powierzchni 3,7978 ha** z obrębem 13, **5/4 o powierzchni 1,8554 ha** z obrębem 14;
- nabycia z mocy prawa z dniem 1 czerwca 2003 r. przez PKP S.A. prawa użytkownika wieczystego gruntu opisanego w punkcie 1) wraz z nabyciem z mocy prawa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności budynków, budowli i urządzeń znajdujących się na tym gruncie.

Jednocześnie zawiadamiam, że jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia zamieszczenia niniejszego obwieszczenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, wydana zostanie decyzja potwierdzająca ww. prawa.



### wyciąg z ogłoszeń o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości położonych w Gminie Oleśnica

### Wójt Gminy Oleśnica ogłasza pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych we wsi Smolna oraz Jenkowiec

#### 1. Oznaczenie nieruchomości: działki położone w obrębach:

- Smolna, dz. nr 23/18 o pow. 0,3084 ha, zabudowana budynkiem użytkowym o pow. 425,66 m<sup>2</sup> oraz budynkami gospodarczymi,
  - Smolna, dz. nr 23/30 o pow. 0,0926 ha, niezabudowana,
  - Jenkowiec, dz. nr 117/1 o pow. 0,8448 ha, niezabudowana.
- Dla w/w działek Sąd Rejonowy w Oleśnicy prowadzi następujące księgi wieczyste:
- ad 1) WR1E/00051931/1,
  - ad 2) WR1E/00076663/2,
  - ad 3) WR1E/00051371/7.

#### 2. Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego

- ad 1-2) U/1 – tereny zabudowy usługowej,
- ad 3) MN/3 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

#### 3. Cena wywoławcza:

- ad 1) 700.000,00 zł,
- ad 2) 60.000,00 zł netto,
- ad 3) 1.020.000,00 zł netto.

#### 4. Wysokość wadium:

- ad 1) 70.000,00 zł,
- ad 2) 6.000,00 zł,
- ad 3) 100.000,00 zł.

#### 5. Przetargi przeprowadzone zostaną w pokoju nr 18 w Urzędzie Gminy Oleśnica przy ul. 11 Listopada 24 w Oleśnicy w dniu 21.04.2026 r. o godz. 10:00 (Smolna, dz. 28/18), godz. 11:00 (Smolna, dz. 23/30) i godz. 12:00 (Jenkowiec, dz. 117/1).

#### 6. Warunkiem uczestnictwa w przetargach jest wpłacenie wadium w pieniądzu na konto w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy nr konta 32 9584 0008 2001 0000 0954 0003. Wadium wniesione w formie pieniężnej musi znaleźć się na wskazanym rachunku depozytowym Urzędu Gminy Oleśnica do dnia 15.04.2026 r. (włącznie).

#### 7. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia oraz warunków przetargu: ogłoszenia o przetargach zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Oleśnicy przy ul. 11 Listopada 24, na tablicy ogłoszeń w miejscowościach Smolna i Jenkowiec oraz opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem <http://olesnica.nowoczesnagmina.pl/> w zakładce Przetargi i konkursy oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy <https://olesnica.wroc.pl/pl/blog-categoria/28>.

#### 8. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Oleśnica przy ul. 11 Listopada 24, w Referacie Rolnictwa, Nieruchomości i Środowiska, pokój nr 2 lub pod numerem tel. (71) 314-02-02.

Wójt  
(-) Marcin Kasina

## Problem braku wdrożenia DSA wraca na agendę

### INTERNET

Olga Łozińska  
olga.lozinska@infor.pl

Ministerstwo Cyfryzacji opublikowało dwa projekty wdrażające DSA (akt o usługach cyfrowych). Z kolei sejmowa komisja cyfryzacji w czwartek zajęła się wnioskiem prezydenta o ponowne rozpatrzenie zawetowanej przez niego ustawy.

Głowa państwa, uzasadniając swoją decyzję, powoływała się na to, co wydarzyło się podczas przeprowadzonego przez Sejm 4 listopada 2025 r. wysłuchania publicznego dotyczącego ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, która wdraża do polskiego prawa unijne rozporządzenie DSA. Wówczas bowiem wiele organizacji postulowało wydzielenie przepisów zawartych w rozdziale 2a projektowanej ustawy i przeprowadzenie ich w osobnej procedurze legislacyjnej. Ministerstwo Cyfryzacji, po prezydenckim wecie, faktycznie rozdzieliło regulację na dwa osobne projekty. Jeden dotyczy blokowania w sieci nielegalnych treści, a drugi ustanawia prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej koordynatorem usług cyfrowych.

W uzasadnieniu swojej decyzji Nawrocki pisał, że najbardziej zastrzeżeń co do zgodności z konstytucyjną zasadą wolności

wywołał dodawany do ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną rozdział 2a noszący nazwę „Nakazy podjęcia działań przeciwko nielegalnym treściom, nakazy usunięcia ograniczeń nałożonych przez dostawcę usługi hostingu oraz nakazy udzielenia informacji”. Zawarty w tym rozdziale przepis uprawnia prokuratora, policję, organ Krajowej Administracji Skarbowej, uprawnionego z tytułu praw autorskich lub praw pokrewnych, a także usługobiorcę do złożenia wniosku o wydanie nakazu podjęcia działań przeciwko nielegalnym treściom polegającego na uniemożliwieniu dostępu do nielegalnych treści występujących w usłudze świadczonej przez dostawcę usług pośrednich, których rozpraszanie może wyczerpywać znamiona czynu zabronionego.

W projekcie, podobnie jak w zawetowanej ustawie, zawarto zamknięty katalog treści, jakie powinny podlegać blokowaniu. I chociaż Kancelaria Prezydenta oceniła fakt wpisania zamkniętego katalogu pozytywnie, to jednak jej zdaniem „jest to katalog szeroki obejmujący z jednej strony, treści bezprawne nie budzące żadnych wątpliwości i będące poważnym przestępstwem jak np. publikowanie treści pedofil-

skich czy treści nawołujących do terroryzmu, lecz z drugiej strony obejmuje on także treści naruszające dobra osobiste czy prawa własności intelektualnej”. Ich zdaniem „do oceny tego rodzaju ewentualnych naruszeń wymagane i konieczne jest przeprowadzenie postępowania sądowego (...)”.

Wątpliwości prezydenta budził też mechanizm administracyjnego blokowania treści w internecie, przewidziany w ustawie, czyli przekazanie rządowym organom wykonawczym, w szczególności prezesowi UKE, uprawnienia do blokowania treści bez uprzedniego orzeczenia sądu.

Zakwestionowane przez głowę państwa przepisy nadal znajdują się w jednym z opublikowanych projektów MC, zgodnie z którym prezes UKE i przewodniczący KRRiT będą rozpatrywać wnioski o blokowanie nielegalnych treści. Jak jednak tłumaczy projektodawca, postępowanie w przedmiocie nakazu uniemożliwienia dostępu do nielegalnej treści będzie skorelowane z postępowaniem w przedmiocie nakazania przzywrośnięcia dostępu do treści, do której dostęp został bezzasadnie ograniczony. Usługobiorca będzie mógł złożyć wniosek do organu właściwego o wydanie nakazu usunięcia ograni-

czeń nałożonych przez dostawcę usługi hostingu na usługobiorcę, jeżeli ograniczenia zostały nałożone ze względu na fakt, że informacje przekazane przez usługobiorcę stanowią potencjalnie nielegalną treść. Stronami postępowania przed organem właściwym do rozpatrzenia wniosku będą wnioskodawca, dostawca usług pośrednich oraz usługobiorca, który umieścił treść będącą przedmiotem wniosku. Od decyzji prezesa UKE będzie przysługiwał sprzeciw do sądu powszechnego. Nie będzie możliwości zastosowania rygoru natychmiastowej wykonalności w przypadku blokowania nielegalnych treści, co zdaniem MC ma zapewnić skuteczniejszą kontrolę sądową decyzji podejmowanych przez prezesa UKE lub przewodniczącego KRRiT. Takie rozwiązanie jest korzystne dla autora zakwestionowanej treści. Daje bowiem czas na wniesienie sprzeciwu do sądu powszechnego, bez ponoszenia negatywnych konsekwencji związanych z wykonaniem decyzji administracyjnej.

Drugi projekt MC dotyczy m.in. ustanowienia prezesa UKE koordynatorem usług cyfrowych oraz trybu przyznawania statusu zaufanych podmiotów sygnalizujących. ©

## UOKiK zablokuje strony

### OCHRONA KONSUMENTA

Martyna Mroczek-Kowalik  
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Wzmocnienie kompetencji przysługujących prezesowi Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w walce z nieuczciwym traktowaniem najsłabszych uczestników rynku to cel wpisany do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów projektu zmieniającego ustawę o ochronie konkurencji i konsumentów.

Dokument implementuje rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2017/2394 (CPC), które nakazuje krajom UE przyznać organom ochrony konsumentów minimalne kompetencje dochodzeniowe i egzekucyjne. W Polsce te zadania spadają na prezesa UOKiK.

Projekt przewiduje przyznanie organowi uprawnienia do nabywania towarów i usług incognito. UOKiK mógłby dokonywać zakupów kontrolnych, posługując się fikcyjnymi danymi: losowo wybranymi z wewnętrznej bazy imieniem, nazwiskiem, adresem zamieszkania i e-mailem (nieujawniającym służbowego charakteru). Dzięki zmianie wykrywanie takich naruszeń, jak np. odmowa zwrotu towaru, ma być skuteczniejsze. Ponadto ma ona umożliwić sprawniejsze zbieranie

dowodów za pomocą obserwacji, kontroli czy testów produktów.

Projekt wyposaża ponadto prezesa UOKiK w szerokie kompetencje wobec witryn internetowych. Będą one mogły być stosowane, gdy inne środki zawiodą. Zgodnie z proponowanymi rozwiązaniami organ będzie mógł w toku postępowania żądać od przedsiębiorcy umieszczenia ostrzeżeń na stronach internetowych, usunięcia treści, ograniczenia dostępu do konkretnego interfejsu lub w ostateczności żądać usunięcia domeny z Krajowego Rejestru Domen (czyli jej wpisania do rejestru domen usuniętych oraz blokowania dostępu).

Zgodnie z rządowymi propozycjami możliwe będzie dokonywanie przeszukania także w trakcie prowadzenia postępowań konsumencyjnych. Do tej pory taka czynność była zarezerwowana tylko w przypadku prowadzenia działań antymonopolowych. Przeszukanie byłoby możliwe, gdyby istniało podejrzenie poważnego naruszenia lub zatarcia śladów, i polegałoby na umożliwieniu wejścia do biur, pojazdów czy na teren firmy. Na dokonanie takiej czynności zgody udzielałby sąd. ©

**Etap legislacyjny**  
Projekt wpisany do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów

AUTOPROMOCJA

KOMUNIKATY

WWW.IKOMUNIKATY.PL  
Ogłoszenia w Dzienniku Gazecie Prawnej  
gazeta + internet

Ewa Gromek-Tyburka, ewa.gromek@infor.pl, tel. +48 510 024 764  
Sylvia Nowakowska, sylvia.nowakowska@infor.pl, tel. +48 510 024 732  
Kinga Cikacz, kinga.cikacz@infor.pl, tel. +48 668 450 116



Minister  
Finansów i Gospodarki

### OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz art. 11f ust. 3 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 28 stycznia 2026 r., znak: DLI-II.7621.8.2023.KM.23, uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Mazowieckiego Nr 238/SPEC/2022 z dnia 18 listopada 2022 r., znak: WI-I.7820.2.29.2022.LK, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej (dawna droga krajowa nr 8) na odcinku skrzyżowania z ul. Legionową do granicy Miasta Marki”.

Z treścią ww. decyzji z dnia 28 stycznia 2026 r. oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorek, czwartki i piątki, w godzinach od 10:00 do 14:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu 22 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00 – 14.30, jak również z treścią ww. decyzji – w urzędzie gminy właściwej ze względu na przebieg drogi, tj. w Urzędzie Miasta Marki.

Jednocześnie informuję, że właściwym w przedmiotowej sprawie – stosownie do treści rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Finansów i Gospodarki (Dz.U. z 2025 r. poz. 997) – jest obecnie Minister Finansów i Gospodarki. Natomiast zgodnie z § 1 ust. 4 pkt 1 lit. a i b ww. rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. obsługę Ministra Finansów i Gospodarki zapewnia Ministerstwo Rozwoju i Technologii w zakresie działań administracji rządowej: budownictwo, planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz mieszkalnictwo; gospodarka.

Data publikacji obwieszczenia: 10 lutego 2026 r.



Wyciąg z ogłoszenia nr 20/2026

Prezydenta Miasta Jeleniej Góry

o przetargu ustnym nieograniczonym  
na oddanie nieruchomości gruntowej użytkownikom wieczystym,  
stanowiącej własność Miasta Jelenia Góra.



1.	Oznaczenie nieruchomości	Działek o numerach: 13 i 14/2 o łącznej powierzchni 2,6655 ha, obręb 0022, Jelenia Góra 5, AM 1, księga wieczysta numer JG1J/00084494/9, przy ulicy Łomnickiej w Jeleniej Górze.
2.	Cena wywoławcza netto	<b>6.400.000,00 zł</b> Stawka procentowa pierwszej opłaty z tytułu użytkowania wieczystego wynosi 25% ceny nieruchomości gruntowej uzyskanej w drodze przetargu, do której doliczony zostanie podatek w stawce 23% zgodnie z obowiązującą ustawą o podatku od towarów i usług.
3.	Przeznaczenie w planie miejscowym	Tereny usług.
4.	Termin i miejsce przetargu	<b>22 kwietnia 2026 roku o godz. 10<sup>00</sup></b> Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13
5.	Wysokość wadium	<b>640.000,00 zł</b> należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank MILLENNIUM S.A. nr: 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 16 kwietnia 2026 r. <u>Data dokonania wpłaty jest datą uznania rachunku bankowego Miasta.</u>
6.	Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa <a href="http://bjp.jeleniagora.pl">bjp.jeleniagora.pl</a> – oferty nieruchomości

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 111; tel.: 75/75-46-304, 75/75-46-277 oraz na stronie internetowej [www.nieruchomosci.jeleniagora.pl](http://www.nieruchomosci.jeleniagora.pl).

Urząd Miasta Jelenia Góra

[www.jeleniagora.pl](http://www.jeleniagora.pl)

# Umowa o wspólnym pożyciu to głównie lepsza ochrona majątku

**PRAWO CYWILNE** Zwiększenie ochrony majątkowej i prawnej par żyjących w nieformalnych związkach – to cel przygotowanego przez rząd projektu. Nad zawartymi w nim rozwiązaniami pochyla się posłowie na rozpoczynającym się dziś posiedzeniu Sejmu

Renata Krupa-Dąbrowska  
renata.krupa-dabrowska  
@infor.pl

W Sejmie ruszają prace nad dwoma rządowymi projektami ustaw: o statusie osoby najbliższej w związku oraz o umowie o wspólnym pożyciu, a także nad przepisami wprowadzającymi. W czwartek zaplanowano ich pierwsze czytanie.

Projekty są efektem długo wypracowanego kompromisu. Poprzednia propozycja dotycząca związków partnerskich nie zdobyła akceptacji części koalicji rządzącej. Projekty miały odpowiedzieć na oczekiwania środowisk LGBT+. Tak się jednak stało tylko w niewielkim zakresie. Nie wprowadzają bowiem pełnej równości par jedno- i dwupłciowych, a dotyczą głównie kwestii majątkowych. Istnieje też duże prawdopodobieństwo, że wypracowane przez parlament rozwiązania prezydent i tak zawetuje.

## Umowy o wspólnym pożyciu, a nie związek partnerski

Z rządowych propozycji wynika, że umowę o wspólnym pożyciu będą mogły zawrzeć u notariusza dwie osoby, które mają ukończone 18 lat, niezależnie od płci. Przed podpisaniem muszą zapewnić, że nic ku temu nie stoi na przeszkodzie. Jeśli notariusz stwierdzi jakąkolwiek przeszkodę, nie będzie mógł sporządzić aktu.

Taka umowa będzie się składała z dwóch części. Pierwsza, obowiązkowa, będzie zawierała podstawowe dane stron i ich oświadczenia składane pod rygorem odpowiedzialności karnej. Druga, opcjonalna, pozwoli na dodanie postanowień określających wzajemne prawa i obowiązki stron. Umowa zostanie zarejestrowana w urzędzie stanu cywilnego, a jej zawarcie nada stronom status osoby najbliższej w związku.

Projekt przewiduje, że osoby zawierające umowę o wspólnym pożyciu będzie obowiązywała co do zasady rozdzielność majątkowa. Będzie więc inaczej niż w małżeństwie, w którym domyślnie istnieje wspólność

majątkowa. Zdaniem sądu takie rozwiązanie będzie dawało większą samodzielność i autonomię stronom.

Jeżeli strony zdecydują się na wspólny majątek, mogą same określić, co będzie wchodzić w jego skład. Projekt podaje tylko przykładową listę takich rzeczy. Do majątku wspólnego będą stosowane przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego dotyczące wspólności ustawowej małżonków. Oznacza to, że strony umowy nie będą mogły samodzielnie zmieniać zasad zarządzania majątkiem wspólnym.

Osoby, które w ramach umowy o wspólnym pożyciu ustanowią wspólność majątkową, będą mogły także w przyszłości ustanowić rozdzielność majątkową z wyrównaniem dorobków. Oznacza to, że jeśli po zakończeniu umowy dorobek jednej osoby będzie mniejszy niż drugiej, ta druga będzie mogła żądać wyrównania przez zapłatę lub przeniesienie prawa.

Poza sprawami majątkowymi w umowie o wspólnym pożyciu będzie wolno określić zasady korzystania ze wspólnego mieszkania i sprzętów domowych, dostęp do informacji o stanie zdrowia i dokumentacji medycznej, sprawy spadkowe, a także udzielić sobie nawzajem pełnomocnictw do działania w swoim imieniu przed sądami czy urzędami. Możliwe będzie też udzielenie pełnomocnictwa do zwykłego zarządzania sprawami drugiej osoby.

W celu ochrony interesów wierzycieli i samych stron umowy, każda z osób będzie się mogła zwrócić do sądu o ustanowienie rozdzielności majątkowej. Prawo do tego będzie przysługiwało również wierzycielowi jednej ze stron. Rozdzielność powstanie też automatycznie, jeśli jedna z osób straci zdolność do czynności prawnych lub zostanie ogłoszona jej upadłość.

Strony będą mogły rozwiązać umowę o wspólnym pożyciu bez udziału sądu, składając oświadczenia przed notariuszem. Umowa zakończy się też w przypad-

ku śmierci jednej ze stron lub zawarcia przez nią małżeństwa.

Ponadto sąd unieważni umowę, jeśli strony zawrą ją pomimo przeszkód prawnych, np. gdy ktoś nie będzie w stanie świadomie podjąć decyzji, będzie działał pod wpływem błędu co do tożsamości drugiej osoby lub zawrze umowę pod przymusem czy groźbą.

W umowie będzie można określić obowiązek alimentacyjny na wypadek rozwiązania związku. Na jej podstawie nie będzie dopuszczalna natomiast wspólna adopcja dzieci ani przysposobienie dziecka drugiej strony.

## To nie jest ustawa godnościowa

W opinii prawników projekt to proteza, absolutne minimum. Wprowadzie część problemów wskazywanych w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka została uwzględniona w projekcie, ale nie wszystkie. Przede wszystkim pomija się bardzo palący problem, który dotyczy dzieci wychowywanych w związkach nieformalnych. Zdaniem Anny Jaczun, adwokatki zajmującej się prawami osób LGBTQ+, źle się stało, że w projekcie zabrakło przepisów dotyczących tej kwestii. Jej zdaniem zaproponowane rozwiązania nie mają nic wspólnego z pełną równością par jedno- i dwupłciowych, bo dotyczą one głównie kwestii majątkowych.

– Mimo wszystko to mały krok w dobrym kierunku. Dobrze, że pani wiceminister Katarzyna Kotula i jej zespół przez cały czas szukają realnych rozwiązań, których wprowadzenie w obecnych realiach politycznych jest możliwe – komentuje Anna Jaczun.

Natomiast Natalia Klima-Piotrowska, adwokatka, przewodnicząca Komisji Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, przypomina, że pary jednopłciowe od lat czekają, aż polskie prawo w końcu je zauważy.

– Równość małżeńska funkcjonuje już w wielu krajach Europy i jest wyraźnie oczekiwana przez społeczność LGBTQ+. Ten projekt jej jednak nie wprowadza. Co więcej, tyl-

## Liczba nieformalnych związków

W Polsce **rośnie liczba par** pozostających w związkach niesformalizowanych

### Dane według Narodowego Spisu Powszechnego

w 2011 r. 316 505

w 2021 r.

895 443

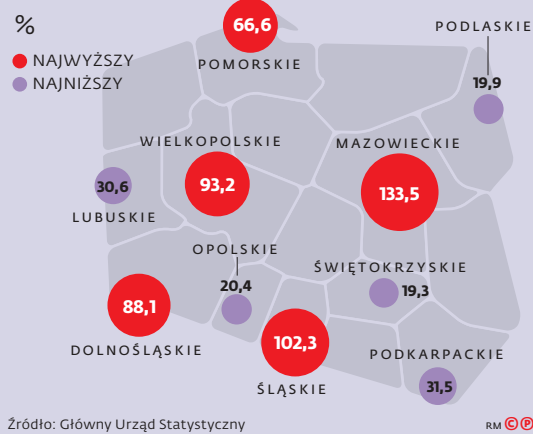
to prawie trzykrotny wzrost



W 2023 r. związki te stanowiły **prawie**

**8%** wszystkich rodzin w Polsce

### Województwa z najwyższym i najniższym odsetkiem par niesformalizowanych w 2021 r.



ko w ograniczonym stopniu realizuje wyroki ETPC dotyczące Polski. Co więcej, sama konstrukcja i język tego projektu są dość skomplikowane. Nic dziwnego, że niektóre osoby, których on bezpośrednio dotyczy, określają go jako protezę czy zgnyły kompromis. Staram się unikać takich określeń, ale rozumiem, skąd się one biorą – komentuje prawniczka.

W jej opinii projekt tylko w niewielkim stopniu realizuje wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz zeszłoroczny wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE dotyczący wpisywania do polskich rejestrów małżeństw zawartych za granicą (sprawa C-713/23).

– Problem, na który wskazał trybunał w Strasburgu, polegał na tym, że polskie prawo w ogóle nie dawało parom jednopłciowym żadnych gwarancji ani ochrony. I projekt częściowo ten problem rozwiązuje. W przepisach wprowadzających pojawiają się m.in. zmiany w kodeksie ro-

dzinny i opiekuńczym, które przewidują możliwość uzyskania alimentów po rozwiązaniu umowy o wspólnym pożyciu. To rozwiązanie jest zbliżone do tego, jakie przysługuje byłym małżonkom. Są też przepisy dotyczące wspólności majątku, ale także dziedziczenia, zabezpieczenia społecznego i dostępu do informacji medycznej – wylicza mec. Klima-Piotrowska. Jak dodaje, projekty regulują również prawo do odmowy zeznań, i to nie tylko w sprawach karnych czy wykroczeniowych. Do tej pory sądy karne zwykle uznawały partnera tej samej płci za osobę najbliższą na podstawie obowiązujących przepisów, teraz miałyby to być wyraźnie zapisane w ustawie. Są też rozwiązania dotyczące zabezpieczenia społecznego i podatków.

## Zastrzeżenia notariuszy

W wielu miejscach projekt wymaga doprecyzowania, na co zwraca uwagę m.in. Krajowa

Rada Notarialna. Nie zostały w nim bowiem jasno określone najważniejsze elementy umowy o wspólnym pożyciu. Zamiast tego projekt odsyła do wzorca umowy, który ma zostać ustalony w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości po zasięgnięciu opinii KRN. Dla praktyki notarialnej jest to rozwiązanie zupełnie nowe.

Wątpliwości KRN budzi także kwestia regulacji załączników do umowy, a w szczególności wskazanie testamentu jako załącznika. Testament jest czynnością szczególną, a w polskim prawie nie ma instytucji testamentów wspólnych. Notariusz ma obowiązek zachowania tajemnicy co do treści tej czynności. Łączenie testamentu z umową lub wprowadzenie go jako załącznika budzi więc zastrzeżenia, w szczególności w zakresie obowiązku informowania przez notariusza drugiej strony umowy o zmianie lub odwołaniu testamentu. Czynności te mają charakter jednostronny, a ewentualna kwestia poinformowania o ich dokonaniu co do zasady pozostaje w gestii testatora.

Niejasne są też propozycje dotyczące zachowku. Chodzi o zapis dotyczący wysokości roszczenia o zachówek przysługującego wobec osoby będącej stroną umowy o wspólnym pożyciu. Nie wiadomo, czy takie roszczenie będzie ograniczone do wysokości zachowku należnego partnerowi (analogicznie jak w przypadku małżonka), czy też do wysokości całego udziału spadkowego, który przysługiwałby małżonkowi.

Zgodnie z projektowaną regulacją notariusz będzie miał obowiązek powiadamiania USC o zawarciu umowy, a następnie urząd będzie przysyłał informację do notariusza, że umowę zarejestrował. Dopiero potem notariusz będzie mógł wydawać wypisy umowy. W opinii KRN procedura ta wydaje się niepotrzebnie skomplikowana. ©

**Etap legislacyjny**  
Projekt przed I czytaniem w Sejmie

# MEN rozważa, jak usprawiedliwić nieobecności w szkole

**OŚWIATA** Na zmiany zasad usprawiedliwiania nieobecności uczniów i zaostrenie przepisów dotyczących frekwencji jeszcze poczekamy. Resort edukacji **do końca lutego konsultuje** z uczniami i nauczycielami zaproponowane rozwiązania

**Artur Radwan**  
artur.radwan@infor.pl

Zmiany dotyczące frekwencji zostały ujęte w projekcie nowelizacji prawa oświatowego oraz niektórych innych ustaw. Ewelina Gorczyca, rzeczniczka prasowa MEN, potwierdziła, że został on 22 stycznia 2026 r. przyjęty przez Stały Komitet Rady Ministrów.

Projekt wskazuje na to, że usprawiedliwienie nieobecności będzie musiało zawierać powód (bez informacji nadmiernych lub wrażliwych, zgodnie z konsultacjami z UODO). Dzięki temu przestanie być możliwe usprawiedliwienie wszystkich nieobecności np. z całego semestru, bez wskazania konkretnego powodu przypisanego do konkretnej nieobecności – wyjaśnia Ewelina Gorczyca.

Do 28 lutego 2026 r. nauczyciele i uczniowie mogą wypełnić ankietę na ten temat na Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej. W zależności od jej wyników postanowienia projektu ustawy o prawach i obowiązkach ucznia mogą jeszcze ulec zmianie na etapie parlamentarnym – dodaje.

## Klasyfikacja uczniów

Zgodnie z art. 42 ustawy z 14 grudnia 2016 r. – Pra-

wo oświatowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1043 ze zm.) – przez niespełnienie obowiązku szkolnego lub obowiązku nauki należy rozumieć nieusprawiedliwioną nieobecność w okresie miesiąca obejmującą co najmniej 50 proc. dni zajęć w przedszkolu, w oddziale przedszkolnym w szkole podstawowej, w innej formie wychowania przedszkolnego, w szkole podstawowej lub w szkole ponadpodstawowej.

Ministerstwo Edukacji chce, aby podstawą do niespełnienia obowiązku nauki była nieusprawiedliwiona nieobecność wynosząca co najmniej 50 proc. dni zajęć w jednym miesiącu albo co najmniej 25 proc. dni zajęć w całym roku szkolnym.

Zaostrenia przepisów domagali się sami nauczyciele.

W naszej szkole uczniowie do perfekcji opanowali liczenie zajęć i dni nieusprawiedliwionych obecności tak, aby bez problemu być sklasyfikowanym. Na takie działania pozwalają im zbyt łagodne przepisy. Uczniowie nie widzą potrzeby uczęszczania na niektóre przedmioty, które są w ramowym planie nauczania – mówi nauczycielka jednej

z warszawskich samochodówek.

– Pani Katarzyna Lubnauer, wiceminister edukacji, zapowiadała również, że skończy się jeżdżenie z uczniami na zagraniczne wycieczki w czasie realizacji obowiązku szkolnego – dodaje.

## Sondowanie w szkole

Ograniczenie wagarowania uczniów to wciąż jednak temat otwarty. Świadczą o tym pytania zawarte w ankiecie resortu edukacji skierowanej do uczniów i nauczycieli. Termin na udzielenie odpowiedzi na 21 pytań lub na jedno dodatkowe pytanie otwarte upływa z końcem lutego.

MEN poprosiło uczniów i nauczycieli, aby wskazały najbardziej preferowane rozwiązanie w zakresie procedury usprawiedliwiania nieobecności. Pierwsze z nich zakłada, że szkoły powinny same ustalać tryb, termin i formę usprawiedliwiania nieobecności, a ustawa jedynie wymagałaby, żeby usprawiedliwienie zawierało powód niezawierający informacji nadmiernych lub wrażliwych. Kolejna propozycja przewiduje, że ustawa określałaby jednolitą procedurę usprawiedliwiania nieobecności

w skali ogólnopolskiej. Wśród proponowanych odpowiedzi resort edukacji bierze też pod uwagę wariant, że w ogóle nie powinno się wymagać usprawiedliwiania jakichkolwiek nieobecności.

– Nie mamy na tyle skutecznych narzędzi, aby robić własne śledztwa, czy nieobecność ucznia była zasadna i czy rzeczywiście był u stomatologa z bólem zęba – mówi Izabela Leśniewska, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty.

– Nie są nam też potrzebne wrażliwe dane o uczniach, jak np. te wynikające ze zwolnienia lekarskiego. Wszystko powinno się odbywać na zasadach zaufania i wzajemnego zrozumienia – podkreśla Leśniewska.

## Podawanie powodu nieobecności

W ankiecie pada też pytanie, czy przy usprawiedliwianiu nieobecności powinno się wskazywać powód niezawierający informacji nadmiernych lub wrażliwych (czyli np. bez szczegółów medycznych, ale ze wskazaniem, że nieobecność wynika ze stanu zdrowia). Część szkół już teraz wymaga od rodziców podawania

## Obowiązki ucznia



**Czego dotyczą obowiązki ucznia określone w statucie szkoły**

- właściwego zachowania podczas zajęć edukacyjnych;
- usprawiedliwiania, w określonym terminie i określonej formie, nieobecności na zajęciach edukacyjnych, w tym formy usprawiedliwiania nieobecności przez osoby pełnoletnie;
- przestrzegania zasad ubierania się uczniów na terenie szkoły lub noszenia jednolitego stroju – w przypadku decyzji dyrektora o jego wprowadzeniu;
- przestrzegania warunków wnoszenia i korzystania z telefonów komórkowych oraz innych urządzeń elektronicznych na terenie szkoły;
- właściwego zachowania wobec nauczycieli i innych pracowników szkoły oraz pozostałych uczniów.

© © UR

szczegółowych powodów nieobecności ucznia na zajęciach.

– Taki wymóg stoi w sprzeczności z obecnymi przepisami, które nie przewidują obowiązku wskazywania przez pełnoletnich uczniów lub opiekunów uczniów niepełnoletnich przyczyn nieobecności – mówi Łukasz Łuczak, adwokat, ekspert ds. prawa oświatowego.

Niezależnie od tego, zgodnie z obowiązującym stanowiskiem Urzędu Ochrony Danych Osobowych, szkoła nie ma

prawa żądać od rodziców lub pełnoletnich uczniów podawania przyczyn nieobecności na zajęciach. Szkoła powinna uszanować prawo do prywatności i chronić dane osobowe uczniów. Jednocześnie, jeśli ma wątpliwości co do zasadności tych usprawiedliwień, może np. wystąpić do sądu rodzinnego o wgląd w sytuację rodzinną ucznia. © ©

**Etap legislacyjny**  
Projekt przyjęty przez Stały Komitet Rady Ministrów

## Albo przegląd techniczny lokalu, albo grzywna dla najemcy

### MIESZKALNICTWO

**Krzysztof Bałekowski**  
krzysztof.balekowski@infor.pl

Rząd chce skończyć z sytuacją, w której część najemców odmawia gminom udostępnienia mieszkań do przeglądów. Dodatkowo jeśli lokal jest użytkowany w sposób zagrażający bezpieczeństwu, będzie można do niego wejść, nawet przy odmowie najemcy, w asyście policjanta lub strażaka. Zmieniają się też zasady udzielania najmu komunalnego. Wyższe progi dochodowe mają sprawić, że zasób będzie bardziej dostępny, a weryfikacja dochodów najemców – że

będą płacić odpowiednio wysoki czynsz.

### Większe uprawnienia

Dziś do mieszkania komunalnego można wejść bez zgody lokatora, ale tylko w razie awarii. Co więcej, w przepisach nie ma mowy o osobach zajmujących mieszkania bez tytułu prawnego. Teraz właściciel lokalu lub zarządca budynku zyska

takie uprawnienie – w asyście policjanta, strażnika gminnego lub strażaka – również w sytuacjach zagrażających bezpieczeństwu sanitarnemu lub przeciwpożarowemu. Nowe zasady będą dotyczyć zarówno zasobu komunalnego,

spółdzielczego, jak i prywatnego.

– W nich wszystkich mamy np. problem zbieraczy, którzy znoszą do mieszkań różne rzeczy zagrażające zdrowiu i życiu innych lokatorów – tłumaczy Tomasz Lewandowski, wiceminister rozwoju i technologii.

Z kolei w przypadku uporczywego uchylania się od obowiązku udostępnienia lokalu na potrzeby kontroli stanu technicznego instalacji jego właściciel lub zarządca budynku będzie mógł wystąpić do organu nadzoru budowlanego o nałożenie grzywny.

### Zmiany w zarządzaniu

Gminy stracą natomiast pełną swobodę w kształ-

towaniu progów dochodowych przy ubieganiu się o najem z zasobu komunalnego. Nie będą one mogły być niższe niż 80 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w danym województwie – w gospodarstwie jednoosobowym – i 60 proc. na osobę w większych rodzinach. Chodzi o to, aby najem z gminnego zasobu był bardziej dostępny, a o pierwszeństwie decydował przemysłowy system punktowy.

– Jeżeli progi są zamrożone na poziomie z 2005 r., to w gminie rzeczywiście nie ma kolejek do mieszkań – komentuje Hanna Milewska-Wilk, specjalistka ds. mieszkalnictwa w In-

stytucie Rozwoju Miast i Regionów.

Co do zasad, dochody wszystkich najemców mają być weryfikowane nie rzadziej niż co trzy lata. I nie za okres trzech miesięcy, ale za cały rok. Dziś jedyny warunek to weryfikacja nie częściej niż co 2,5 roku i to obejmująca wyłącznie lokatorów, którzy zawarli umowy od 21 kwietnia 2019 r. Dlatego niektóre samorządy w ogóle tego nie robią, również ze względu na źle działający mechanizm podwyższania czynszów. Teraz w ustawie znajdzie się nowy wzór.

– Podwyżka będzie, ale proporcjonalna do wzrostu wynagrodzenia. Nie jest naszym celem wy-

pniecie lokatora z zasobu komunalnego, ale sprawienie, żeby więcej płacił – mówi Tomasz Lewandowski.

Umowa najmu będzie wygasać wraz ze śmiercią najemcy. Jego najbliżsi będą mieli sześć miesięcy na opuszczenie lokalu. Przystąpić im będzie jednak roszczenie o zawarcie umowy najmu. Gmina zweryfikuje ich dochody i będzie mogła podnieść czynsz lub zaproponować inne mieszkanie. © ©

**Etap legislacyjny**  
Projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego oraz niektórych innych ustaw przekazany do konsultacji publicznych

# Kontrole w dużych firmach zajmą nawet sześć miesięcy

**PRZEDSIĘBIORCY** Inspekcja Pracy, w związku z jedną z największych reform na rynku pracy, **zyska mniej etatów**, niż wcześniej planowano. Tymczasem zatrudnienie dodatkowych inspektorów jest niezbędne, bo czas kontroli ma się znacząco wydłużyć

Patrycja Otto  
patrycja.otto@infor.pl

Reforma ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, która na dniach zajmie się Rada Ministrów, przewidyje znaczne rozszerzenie uprawnień inspektorów. Zakłada bowiem wprowadzenie skuteczniejszego mechanizmu przeciwdziałania nieuprawnionemu zastępowaniu umów o pracę umowami cywilnoprawnymi.

PIP przyznano kompetencje do stwierdzania istnienia stosunku pracy w sytuacji, kiedy zawarto umowę cywilnoprawną w warunkach, w których zgodnie z art. 22 par. 1 kodeksu pracy powinna być zawarta umowa o pracę. Wydanie takiej decyzji, w sposób władczy, a nie dobrowolny, będzie się jednak wiązać z ustaleniem stanu faktycznego, przesłuchaniem zainteresowanego oraz świadków, a następnie z uczestnictwem w ewentualnym odwołaniu się stron do sądu.

To wszystko spowoduje wydłużenie kontroli. Jak wskazano w OSR do czwartej już wersji projektu z 28 stycznia 2026 r., w zależności od liczby zatrudnionych w zakładzie pracy wydłuży się on do miesiąca, a w przypadku dużych zakładów – do sześciu miesięcy. Dla porównania średni czas kontroli zakończonych skierowa-

niem powództwa w latach 2023–2025 wynosił 11 dni. Jednocześnie, jak wskazano w OSR, zakłada się utworzenie dodatkowych 294 etatów w PIP – 180 etatów w 2026 r. oraz kolejne 114 etatów w roku następnym.

## Dłuższe kontrole

To znaczące okrojenie planów względem tych, jakie były w tym zakresie na etapie prac nad ustawą. Przypomnijmy, w OSR dołączonym do projektu ustawy o PIP z 4 listopada 2025 r. była mowa o 360 etatach. Zdaniem ekspertów to zła wiadomość nie tylko dla inspekcji, lecz także dla przedsiębiorców.

Robert Lisicki, dyrektor departamentu pracy w Konfederacji Lewiatan, przypomina, że nowe obowiązki PIP zyska również w związku z wejściem ustawy wdrażającej unijną dyrektywę o równości wynagrodzeń.

– Pojawia się w tej sytuacji pytanie o wydajność i efektywność działania inspektorów. Widać też, że o ile jest plan na poprawienie czasu rozstrzygnięcia ewentualnych sporów przez sądy pracy, to brakuje go w przypadku poprawy funkcjonowania PIP – dodaje.

Marcin Stanecki, główny inspektor pracy w wywiadzie z DGP (nr 24/2026) przyznał, że dziś zatrud-

nienie nowych osób w inspekcji to jednak jedna z najpilniejszych potrzeb, a niezbędne minimum to 3 tys. osób, o połowę więcej niż obecnie.

Dłatego, jak dodaje Robert Lisicki, w tej sytuacji może warto usiąść do dyskusji o maksymalnym czasie przeprowadzania kontroli w firmach. Szczególnie że, jak się przyjmuje, ten wskazany w ustawie z 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1480 ze zm.) – a wynoszący w roku kalendarzowym sześć dni dla mikroprzedsiębiorców, 18 dni dla małych, 24 dni dla średnich i 48 dni dla pozostałych, nie ma zastosowania do działań prowadzonych przez PIP.

– Informacja o tym, że kontrole u przedsiębiorców będą trwały dłużej, oznacza większe uciążliwości dla podmiotów – podkreśla Joanna Torbé-Jacko, adwokatka i ekspertka Business Centre Club ds. prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Dodaje też, że informacja o zmniejszeniu liczby nowych etatów w PIP to zła wiadomość dla legalnie działających pracodawców. Oznacza bowiem, że czarny rynek będzie czuł się pewniej.

– Działania te są sprzeczne z deklarowanymi zamiarami wzmocnienia inspekcji i z planami dodania zadań tej insty-

tucji. Nic nie da uchwalenie kolejnych przepisów, jeżeli ta instytucja będzie zmniejszana kadrowo, ponieważ nie będzie osób, które te przepisy mogłyby zastosować. Poza tym sześciomiesięczna kontrola oznacza w dużej mierze paraliż w firmie – uważa Joanna Torbé-Jacko.

## Ryzyko systemowe

Ekspertcy zauważają też, że długotrwałość kontroli może rodzić również ryzyko systemowe. Zbyt długie postępowania oznaczają dla firm stan niepewności prawnej, który utrudnia planowanie biznesowe i zarządzanie personelem. Z tego punktu widzenia kluczowe będzie wypracowanie przez PIP sprawnych standardów prowadzenia kontroli oraz proporcjonalne korzystanie z nowych uprawnień.

– Szerszy wniosek jest taki, że projektowane zmiany wzmocniają znaczenie działań prewencyjnych. Organizacje, które wcześniej przeanalizują swoje modele współpracy i wprowadzą odpowiednie procedury, będą w zdecydowanie lepszej pozycji niż te, które zaczną reagować dopiero w momencie wszczęcia kontroli. Można więc powiedzieć, że nowy model działania PIP będzie w większym stopniu premiował firmy przygotowujące się do kontroli, a znacznie mniej wybaczał improwizację – uważa Edyta Defańska-Czujko, partner, adwokat w Deloitte Legal, Gizicki i Wspólnicy. I dodaje, że dłuższy czas kontroli wskazuje wprost, że

## NOWE ETATY W PIP

Docelowa struktura stanowisk dla nowych etatów w PIP przedstawia się następująco:



będziemy mieli do czynienia z istotną zmianą systemową.

– Może to bowiem pokazywać następujący kierunek myślenia ustawodawcy: mniej kontroli o charakterze interwencyjnym, więcej postępowania pogłębionych, przypominających postępowania dowodowe. Kontrola dotycząca ustalenia istnienia stosunku pracy nie jest bowiem czynnością techniczną – wymaga analizy umów, praktyki współpracy, przesłuchań świadków, a często również oceny modelu biznesowego organizacji – zauważa Edyta Defańska-Czujko.

## Ryzyko organizacyjne

W praktyce oznacza to dla firm przede wszystkim konieczność przygotowania się na znacznie większą ingerencję organu w funkcjonowanie przedsiębiorstwa. Kontrola trwająca

kilka miesięcy nie jest już incydentalnym zdarzeniem, staje się procesem, który może realnie wpływać na działalność operacyjną, obciążenie działów HR i prawnych.

– Długotrwała kontrola zwiększa także poziom ryzyka organizacyjnego. W jej trakcie trudniej podejmować decyzje dotyczące zmiany modelu współpracy, rozwiązania umów czy reorganizacji zespołów, zwłaszcza że równoległe projekt przewiduje silniejsze instrumenty ochronne dla osób wykonujących pracę – mówi Edyta Defańska-Czujko i dodaje, że z perspektywy zarządczej oznacza to konieczność traktowania kontroli PIP podobnie jak kontroli podatkowej – jako zdarzenia wymagającego strategii, koordynacji i często bieżącego wsparcia prawnego.

# Spór o zakres dopłat do składek artystów dzieli rząd

## PROJEKTY

Ewa Martyna  
ewa.martyna@infor.pl

Prace nad ustawą o zabezpieczeniu socjalnym artystów wchodzi w decydującą fazę. Wciąż brak jednak zgody co do tego, czy dopłaty z budżetu państwa obejmą również składki na Fundusz Pracy i Fundusz Solidarnościowy.

Przypomnijmy, że projekt ustawy przygotowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ma charakter systemowy i odpowiada na wieloletni problem niedostosowania zasad ubezpieczeń społecznych do specyfiki pracy artystycznej.

Artyści wykonują działalność zawodową w sposób ciągły, lecz przy nieregularnych, zmiennych i często niskich dochodach, co w praktyce prowadzi do przerw w opłacaniu składek albo całkowitego wypadania z systemu zabezpieczenia społecznego.

Ustawa ma wprowadzić mechanizm gwarantujący stałe ubezpieczenie społeczne i zdrowotne dla artystów zawodowych, niezależnie od okresowych wahań dochodów, a także dopłaty do składek dla artystów o najniższych dochodach – do poziomu wynikającego z minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Prawo do dopłat przysługiwałoby osobom mającym status artysty zawodowego, których dochody osiągnięte w trzech poprzednich latach podatkowych nie przekroczyły średniorocznie 125 proc. 12-krotności minimalnego wynagrodzenia obowiązującego w roku złożenia wniosku.

W najnowszej wersji projektu przewidziano objęcie dopłatami również składek na Fundusz Pracy i Fundusz Solidarnościowy. Rozwiązaniu temu sprzeciwia się Ministerstwo Finansów, wskazując, że finansowanie tych składek oznacza dodatkowy, trwały wydatek bu-

dżetowy, trudny do zaakceptowania w warunkach obowiązywania wobec Polski unijnej procedury nadmiernej deficytu. Resort kultury odpowiada, że obowiązek opłacania składek na FP i FS jest bezpośrednio powiązany z ubezpieczeniami emerytalnymi i rentowymi. Ograniczenie dopłat tylko do części składek oznaczałoby, że artyści o najniższych dochodach musieliby samodzielnie finansować pozostałe obciążenia, co czyniłoby pomoc państwa pozorną.

Ministerstwo Finansów proponuje w zamian wakiacje składkowe, czyli czasowe zwolnienie z opłacania składek w okresach

braku dochodów. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego jednoznacznie odrzuca to rozwiązanie. Jak podkreśla w stanowisku do projektu, „biorąc pod uwagę, że projekt ustawy przewiduje stałe, systemowe włączenie artystów do systemu ubezpieczeń społecznych, mechanizm wakacji składkowych nie może zostać uznany za adekwatny”. Zdaniem ministerstwa rozwiązanie to miałyby z definicji charakter okresowy, co pozostaje w sprzeczności z konstrukcją ustawy, która zakłada możliwość przyznawania prawa do dopłat nawet przez wiele

lat – wyłącznie w miesiącach, w których artysta nie opłacił składek od minimalnego wynagrodzenia i tylko w wysokości brakującej różnicy.

Zgodnie z projektem ustawa ma wejść w życie dziewięć miesięcy po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw. Vacatio legis ma umożliwić przygotowanie systemów teleinformatycznych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz wdrożenie procedur obsługi wniosków składanych przez artystów zawodowych.

**Etap legislacyjny**  
Projekt przed przyjęciem przez Stały Komitet Rady Ministrów

# Urzędy pracy pomagają coraz mniejszej liczbie bezrobotnych

**BEZROBOCIE** O ponad 10 proc. zmalała w ubiegłym roku liczba osób korzystających z aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu. W tym roku spodziewane jest utrzymanie tej tendencji

Patrycja Otto  
patrycja.otto@infor.pl

W ubiegłym roku liczba osób bez pracy, które wzięły udział w organizowanych przez urzędy pracy aktywnych formach przeciwdziałania bezrobociu, wyniosła ponad 163 tys. Rok wcześniej było to 182 tys. osób. To niekorzystna informacja, biorąc pod uwagę, że sukcesywnie spada również liczba wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej. Jeszcze w styczniu 2025 r. ich liczba wynosiła ponad 53 tys., w połowie ubiegłego roku było to już 39,4 tys., a na koniec 2025 r. – 26,9 tys. Wynik z końca ubiegłego roku był też gorszy od tego sprzed roku. Na koniec grudnia 2024 r. liczba takich miejsc wynosiła bowiem 38,2 tys. Zdaniem ekspertów to sygnał, że aktywizacja

bezrobotnych, którzy trafili do urzędniczych statystyk, staje się większym wyzwaniem. A liczba tych, jak przypominają, rośnie od połowy ubiegłego roku.

## Mniej miejsc pracy

– Ubiegłoroczny wynik w zakresie aktywizacji bezrobotnych ma swoje uzasadnienie. 1 czerwca zmieniła się ustawa o rynku pracy i służbach zatrudnienia (Dz.U. z 2025 r. poz. 620), która znacząco zwiększyła kwoty oferowanej pomocy – wyjaśnia Janusz Wiczkowski, przedstawiciel Ogólnopolskiego Konwentu Dyrektorów Powiatowych Urzędów Pracy w Radzie Rynku Pracy. I dodaje, że w przypadku staży wzrost wsparcia nastąpił ze 120 do 160 proc. zasiłku dla bezrobotnych, co przekłada się w praktyce na kwotę ponad 2,7 tys.

Jeśli chodzi o prace interwencyjne, czyli formy wsparcia zatrudnienia, w której urząd pracy finansuje część wynagrodzenia bezrobotnego zatrudnionego przez pracodawcę na podstawie umowy o pracę, to na ten cel przysługuje pomoc do równowartości minimalnej pensji, czyli w 2025 r. było to 4666 zł brutto. Przed zmianami wysokość comiesięcznej refundacji wynikała z umowy zawartej ze starostą. Jeśli zatrudnienie dotyczyło połowy wymiaru czasu pracy na okres do 6 miesięcy, wtedy pomoc wynosiła nie więcej niż 50 proc. najniższego wynagrodzenia.

## Droższa aktywizacja

– Dlatego choć pieniędzy w 2025 r. urzędy pracy miały porównywalną kwotę, co w roku poprzednim, wystarczy-

ło im na mniej – tłumaczy Janusz Wiczkowski i dodaje, że w tym roku można oczekiwać kolejnego spadku liczby aktywizowanych bezrobotnych. Z Funduszu Pracy na programy na rzecz promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia i aktywizacji zawodowej przeznaczono 2,15 mld zł, wobec 3,65 mld zł w 2025 r.

## Cięcia w powiatach

Urzędy pracy, które właśnie ogłaszają pierwsze nabory na formy aktywizacji, potwierdzają, że nie tylko wystarczy im na pomoc dla mniejszej liczby osób, lecz także oferta wsparcia dla nich się skurczy.

Powiatowy Urząd w Bytowie wylicza, że w 2025 r., kiedy obsłużył 2,8 tys. bezrobotnych, miał na jednego kwotę 3,2 tys. zł. W tym roku jest to 820 zł.

– Utrzymaliśmy staże, prace interwencyjne, ale dokonaliśmy cięć w obszarze dotacji na doposażenie czy uruchomienie

działalności gospodarczej, czyli na tzw. bardziej kosztowne formy aktywizacji – mówi przedstawiciel PUP w Bytowie i dodaje, że właśnie rusza nabór na dofinansowanie na start firmy, w którym spodziewa się lawiny wniosków.

– Duża część osób odepdzie jednak z kwitkiem. Na ten cel mamy 960 tys. zł, wobec 4,5 mln zł przed rokiem – podkreśla przedstawiciel urzędu.

Nie inaczej jest w innych regionach kraju. Milena Piotrowicz-Miksa, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Gdyni, przyznaje, że urząd skupi się w tym roku na pracach interwencyjnych, stażach, szkoleniach grupowych i indywidualnych oraz przyznawaniu środków na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Ze względu na ograniczone środki skala pomocy będzie jednak niższa. Urząd ma bowiem łącznie około 45 proc. mniej na działania niż w ubiegłym roku, tj. 5,23 mln zł.

Zmniejszenie zakresu wsparcia sygnalizuje też Urząd Pracy m.st. Warszawy, który w ubiegłym roku objął nim 1,8 tys. osób. Aby niższy budżet przełożył się w jak najmniejszym stopniu na liczbę obsłużonych bezrobotnych, urząd stawia się bardziej na wsparcie niefinansowe, czyli pośrednictwo pracy i doradztwo zawodowe, a także przewiduje, że okresy pomocy będą krótsze, jak m.in. w przypadku kradzieży.

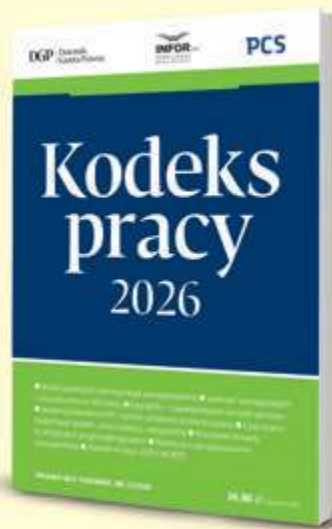
– Mniejszy budżet nie pozwoli też na objęcie finansowymi formami wsparcia tych osób, które nie mają statusu bezrobotnego, ale według nowej ustawy o rynku pracy są klientami urzędu. Uniemożliwia on również finansowanie działań skierowanych do osób w wieku emerytalnym czy poszukujących pracy, a jednocześnie posiadających zatrudnienie – wyjaśnia Monika Fedorczuk, dyrektor Urzędu Pracy m.st. Warszawy. ©

AUTOPROMOCJA

KOMUNIKATY

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

## Bądź gotowy na zmiany w prawie pracy



- Skutki podwyżki minimalnego wynagrodzenia
- Jawność wynagrodzeń i luka płacowa w rekrutacji
- Sygnaliści – najważniejsze wnioski po roku
- Czas pracy: zadaniowy system, praca zdalna, nadgodziny
- Kluczowe zmiany w przepisach antymobbingowych
- Retencja i zaangażowanie pracowników
- Powrót do biur, ZFŚS i RODO



sklep.infor.pl

### OBWIESZCZENIE

z dnia 5 lutego 2026 r.

Na podstawie art. 37b ust. 2 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” (Dz. U. 2024 r. poz. 561, z późn. zm.)

### WOJEWODA PODKARPACKI ZAWIADAMIA

o wszczęciu postępowania administracyjnego znak: N-II.752.2.2026 celem potwierdzenia nabycia przez Skarb Państwa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności gruntu oznaczonego w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 170 o powierzchni 1,3249 ha, położonego w jednostce ewidencyjnej Tarnobrzeg - Grębów, stanowiącego fragment linii kolejowej nr 78 relacji Sandomierz - Grębów, oraz nabycia użytkownika wieczystego przedmiotowego gruntu przez PKP S.A. wraz z prawem własności znajdujących się na nim budynków, lokali i innych urządzeń.

Osoby, którym przysługują do ww. działki prawa rzeczowe, wzywa się do ich udokumentowania w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia obwieszczenia.

### OBWIESZCZENIE

z dnia 5 lutego 2026 r.

Na podstawie art. 37 b ust. 2 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” (Dz. U. 2024 r. poz. 561.)

### WOJEWODA PODKARPACKI ZAWIADAMIA

o wydaniu w dniu 5 lutego 2026 r. decyzji znak N-II.752.12.2024 stwierdzającej nabycie przez Skarb Państwa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności gruntu oznaczonego w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 5258 o pow. 0,29 ha, położonego w jednostce ewidencyjnej Grębów obr. 0008 Żupawa, wchodzącego w skład linii kolejowej nr 78 relacji Sandomierz – Grębów, oraz nabycia użytkownika wieczystego przedmiotowej nieruchomości przez PKP S.A.

Z treścią ww. decyzji strony mogą zapoznać się w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, pok. 334.

Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji.

Wyżej wymienioną decyzję uważa się za doręczoną po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w prasie o zasięgu ogólnopolskim.



Minister  
Finansów i Gospodarki

Znak sprawy: DLI-I.7620.40.2023.WA.30a (JZ)

### OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz art. 12 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1222), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 15 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

### Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 23 stycznia 2026 r., znak: DLI-I.7620.40.2023.WA.29 (JZ), uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, w pozostałej części utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Dolnośląskiego Nr I-PG-71/23 z dnia 21 sierpnia 2023 r., znak: IF-PP.747.71.2023.BZK, o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn.: „Wykonanie dokumentacji projektowej dla budowy gazociągu podwyższonego średniego ciśnienia DN 300 STAL relacji SRP ul. Sobieskiego – SRP ul. Lubańska w miejscowości Jelenia Góra”.

Z treścią ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 23 stycznia 2026 r. wraz z załącznikiem oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10:00 do 14:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu (022) 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:30 – 14:30, jak również z treścią ww. decyzji (bez załącznika) - w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwojtechnologia/obwieszczenia-decyzje-komunikaty> oraz w urzędzie właściwym ze względu na lokalizację inwestycji, tj. w Urzędzie Miasta w Jeleniej Górze.

Na ww. decyzję Ministra Finansów i Gospodarki przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, wnoszona za pośrednictwem Ministra Finansów i Gospodarki, w terminie 30 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu tej decyzji uważa się za dokonane. Zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii obwieszczenia informującego o wydaniu ww. decyzji.

Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 10 lutego 2026 r.

US

**20 LUTEGO**

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

**20 LUTEGO**

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

**25 LUTEGO**

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK\_VAT)

**25 LUTEGO**

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

**25 LUTEGO**

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

**Dziennik Ustaw** z 3 lutego 2026 r.

**Postępowanie o udzielenie zamówienia**

**Rozporządzenie ministra sprawiedliwości** z 29 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie trybu i sposobu udzielenia zamówienia na wydrukowanie i doręczenie zadań na egzamin komorniczy

**Weszło w życie** z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 4 lutego 2026 r.

Poz. 124

**Omówienie:** Nowe regulacje przewidują m.in., że z postępowania o udzielenie zamówienia wyklucza się wykonawców, wobec których wydano prawomocny wyrok sądu lub ostateczną decyzję administracyjną o zaleganiu z uiszczeniem podatków, opłat lub składek na ubezpieczenia społeczne lub zdrowotne, chyba że wykonawca przed upływem terminu do składania zgłoszeń o przystąpieniu do negocjacji dokonał płatności należnych podatków, opłat lub składek na ubezpieczenia społeczne lub zdrowotne wraz z odsetkami lub grzywnami lub zawarł wiążące porozumienie w sprawie spłaty tych należności.

**Wykonywanie zawodu lekarza weterynarii**

**Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej** Polskiej z 26 stycznia 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych

Poz. 125

**Produkty biobójcze**

**Rozporządzenie ministra zdrowia** z 29 stycznia 2026 r. w sprawie opłat za czynności związane z dopuszczeniem produktu biobójczego do obrotu

**Weszło w życie** 6 lutego 2026 r.

Poz. 126

**Omówienie:** Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o produktach biobójczych.

Zgodnie z omawianym rozporządzeniem opłaty są naliczane w stosunku procentowym do kwoty 600 000 zł za czynności dokonywane w postępowaniach dotyczących:

- zatwierdzenia, zmiany warunków zatwierdzenia albo odnowienia zatwierdzenia substancji czynnej;
- zmiany załącznika I do rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 528/2012 w sprawie udostępniania na rynku i stosowania produktów biobójczych.

Ponadto opłaty są naliczane w stosunku procentowym do kwoty 50 000 zł za czynności dokonywane w postępowaniach dotyczących m.in.:

- wydania, odnowienia lub zmiany w warunkach pozwolenia krajowego oraz udzielenia, zmiany lub odnowienia pozwolenia, o którym mowa w odpowiednich regulacjach wyżej wymienionego rozporządzenia 528/2012,
- udzielenia, odnowienia lub zmiany pozwolenia unijnego,
- zmian w warunkach pozwolenia na taki sam produkt określonych na podstawie przepisów rozporządzenia wykonawczego Komisji UE nr 354/2013 w sprawie zmian produktów biobójczych, na które udzielono pozwolenia zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady UE nr 528/2012,
- weryfikacji powiadomienia o wprowadzeniu do obrotu produktu należącego do rodziny produktów biobójczych, na które zostało wydane pozwolenie unijne,
- udzielenia albo zmiany w warunkach zezwolenia na handel równoległy.

Opłaty naliczone zgodnie z ust. 1 zaokrąglą się do pełnych złotych w ten sposób, że końcówki kwot wynoszące mniej niż 50 groszy pomija się, a końcówki kwot wynoszące 50 i więcej groszy podwyższa się do pełnych złotych.

Szczegółowy sposób naliczania opłat określono w załącznikach do omawianego rozporządzenia ministra zdrowia.

**Dziennik Ustaw** z 4 lutego 2026 r.

**Odznaka honorowa**

**Obwieszczenie prezesa Rady Ministrów** z 29 stycznia 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ustanowienia Odznaki Honorowej za Zasługi dla Polonii i Polaków za Granicą, ustalenia jej wzoru, zasad i trybu nadawania oraz noszenia

Poz. 127

**Polski Instytut Spraw Międzynarodowych**

**Rozporządzenie ministra spraw zagranicznych** z 29 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad wynagrodzenia i przyznawania innych świadczeń pracownikom Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych

**Wejdzie w życie** pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu ogłoszenia, tj. 1 marca 2026 r.

Poz. 128

**Omówienie:** Zmienił się m.in. załącznik nr 1 do rozporządzenia zawierający tabelę miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego.

**Funkcjonariusze Straży Granicznej**

**Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji** z 29 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie należności funkcjonariuszy Straży Granicznej za podróże służbowe, przeniesienia lub delegowania

**Weszło w życie** z dniem następującym po ogłoszeniu, z mocą od 14 października 2025 r.

Poz. 129

**Omówienie:** W nowych przepisach zdefiniowano – używane w rozporządzeniu – określenie „miejsce-wość pobliska”. Jest to miejscowość, od której granic administracyjnych najkrótsza odległość drogą publiczną do granic administracyjnych miejscowości pełnienia służby nie przekracza 30 km.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami funkcjonariuszowi przeniesionemu z urzędu przysługują:

- diety dla niego i członków jego rodziny za czas przejazdu i pierwszą dobę pobytu w nowym miejscu zamieszkania;
- zwrot kosztów przejazdu do nowego miejsca zamieszkania funkcjonariusza oraz wyżej wymienionych osób;
- ryczałt z tytułu przeniesienia;
- zasiłek osiedleniowy;
- przewóz urządzeń domowych;
- ryczałt na pokrycie kosztów jednorazowego przejazdu w przypadku, o którym mowa w odpowiednich regulacjach rozporządzenia.

Funkcjonariuszowi przeniesionemu z urzędu do miejscowości, w której jest zameldowany na pobyt stały, albo do miejscowości, w której zamieszkuje członek rodziny, przysługuje wyłącznie zwrot kosztów przejazdu i diety za czas przejazdu.

Nowe unormowania przewidują, że należności te nie przysługują funkcjonariuszowi, który otrzymuje zryczałtowany zwrot kosztów dojazdu do miejscowości, w której pełni służbę, zgodnie z regulacjami wydanymi na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o Straży Granicznej.

**Arkusze organizacji szkoły**

**Rozporządzenie ministra edukacji** z 28 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowej organizacji publicznych szkół i publicznych przedszkoli

**Wejdzie w życie** po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 19 lutego 2026 r.

Poz. 130

**Omówienie:** Arkusz organizacji szkoły oprócz informacji, o których mowa w regulacjach rozporządzenia, określa w szczególności – dla poszczególnych oddziałów – tygodniowy wymiar godzin zajęć: religii, etyki, edukacji zdrowotnej, języka mniejszości narodowej, języka mniejszości etnicznej lub języka regionalnego i nauki własnej historii i kultury, nauki geografii państwa, z którego obszarem kulturowym utożsamia się mniej-

szość narodowa, zajęć sportowych w oddziałach i szkołach sportowych oraz w oddziałach i szkołach mistrzostwa sportowego, jeżeli takie zajęcia są prowadzone w szkole.

**Oznakowanie pojazdów służbowych**

**Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki** z 21 stycznia 2026 r. w sprawie oznakowania pojazdów służbowych Krajowej Administracji Skarbowej

**Wejdzie w życie** po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 19 lutego 2026 r.

Poz. 131

**Omówienie:** Pojazd służbowy Krajowej Administracji Skarbowej (KAS), z wyjątkiem motocykla:

- ma nadwozie barwy srebrnej albo szarej i jest oznakowany odblaskowym pasem wyróżniającym barwy zielonej, odblaskowymi napisami „SŁUŻBA CELNO-SKARBOWA” barwy białej, odblaskowymi pasami barwy żółto-zielonej fluorescencyjnej, tablicą świetlną oraz światłami do wysyłania ostrzegawczych sygnałów świetlnych błyskowych barwy niebieskiej albo
- ma nadwozie barwy dowolnej i jest oznakowany światłami do wysyłania ostrzegawczych sygnałów świetlnych błyskowych barwy niebieskiej oraz tablicą świetlną.

Pas wyróżniający jest umieszczony po obu bocznych stronach pojazdu na wysokości poniżej dolnej krawędzi okien z dostosowaniem do linii nadwozia oraz z tyłu pojazdu.

Przy górnej i dolnej krawędzi pasa wyróżniającego są umieszczone prostokątne elementy odblaskowe barwy białej.

Po obu bocznych stronach pojazdu, na tylnej części pasa wyróżniającego, jest umieszczony odblaskowy napis barwy białej wskazujący przynależność pojazdu do właściwej izby administracji skarbowej. Składa się on z dwóch pierwszych cyfr kodu identyfikującego izbę administracji skarbowej oddzielony ukośnikiem od dwucyfrowego numeru kolejnego pojazdu (w przypadku numerów mniejszych niż 10 cyfrę poprzedza się zerem).

Odblaskowe pasy barwy żółto-zielonej fluorescencyjnej są umieszczone po obu bocznych stronach pojazdu w górnej i dolnej części nadwozia z dostosowaniem do linii nadwozia oraz z przodu i z tyłu pojazdu.

Na dachu pojazdu jest umieszczona tablica świetlna ze światłami do wysyłania ostrzegawczych sygnałów świetlnych błyskowych barwy niebieskiej.

Motocykl służbowy KAS ma nadwozie barwy srebrnej albo szarej. Jest oznakowany odblaskowym pasem wyróżniającym barwy zielonej z odblaskowym napisem „SŁUŻBA CELNO-SKARBOWA” barwy białej i prostokątnymi elementami odblaskowymi barwy białej umieszczonymi przy jego górnej i dolnej krawędzi oraz odblaskowymi pasami barwy żółto-zielonej fluorescencyjnej.

**Monitor Polski** z 29 stycznia 2026 r.**Zasiłek pogrzebowy**

**Komunikat prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych** z 27 stycznia 2026 r. w sprawie kwoty zasiłku pogrzebowego

Poz. 150

**Omówienie:** Ogłoszono, że od 1 marca 2026 r. kwota zasiłku pogrzebowego wynosi 7000 zł.

**Kwota dodatku dopełniającego**

**Komunikat prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych** z 27 stycznia 2026 r. w sprawie kwoty dodatku dopełniającego

Poz. 153

**Omówienie:** Na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o rencie socjalnej ogłoszono, że od 1 marca 2026 r. kwota dodatku dopełniającego przysługującego osobie uprawnionej do renty socjalnej, będącej całkowicie niezdolną do pracy oraz do samodzielnej egzystencji, wynosi 2704,71 zł.

©

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

## Przymierzamy się do VOD

TSUE ma zdecydować, jak traktować streaming w kontekście praw konsumentów

str. 2-3



# Nie da się przymierzyć serialu

Czy mamy prawo 14-dniowego testowania subskrypcyjnych serwisów VOD? **TSUE ma zdecydować, jak traktować streaming w kontekście praw konsumentów**



foto: RZ-STUDIO/Materiały prasowe

LUIZA PISKOREK

radca prawny, partner, Kancelaria  
Prawna Media

**P** przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej toczy się precedensowa sprawa Sky Österreich Fernsehen (C-234/25). TSUE ma w niej odpowiedzieć na pytanie, czy streaming kanałów TV oraz treści wideo na żądanie (video on demand – VOD), zwłaszcza w formule dostępu subskrypcyjnego, należy traktować jako dostarczanie „treści cyfrowych” czy „usług cyfrowych” w rozumieniu przepisów konsumenckich.

Dlaczego rozróżnienie to, które z perspektywy abonenta-konsumenta może wydawać się nieistotnym niuansiem prawnym, ma duże znaczenie praktyczne zarówno dla abonenta, jak i dla dostawcy takiego streamingu treści wideo? Zależy od niego, czy abonent serwisu streamingowego dostarczającego dostęp do kanałów TV oraz treści VOD, zawierający umowę subskrypcji na odległość lub poza lokalem przedsiębiorstwa, ma prawo do 14-dniowego testowania, czyli oglądania treści i odstąpienia w ciągu 14 dni bez podawania powodu, czy traci to prawo z chwilą rozpoczęcia korzystania z serwisu.

Za jakim kierunkiem opowie się TSUE? Czy odpowiedź, która pozornie może wydawać się prokonsumencka, na pewno byłaby zgodna z celem unijnych przepisów i korzystna dla konsumentów? Jaki wpływ na rynek subskrypcyjnego streamingu kanałów TV oraz treści VOD może mieć odpowiedź TSUE?

Próbując odpowiedzieć na te pytania, trudno nie zauważyć argumentów przemawiających za tym, że dotychczasowa

praktyka rynkowa – traktowania takiego streamingu jako dostarczania treści cyfrowych, zgodnie z którym abonent traci prawo do rezygnacji z subskrypcji bez podania powodu po rozpoczęciu korzystania z serwisu – jest zgodna z przepisami unijnego prawa konsumenckiego i ich celem, jakim jest ochrona praw konsumenta. Uznanie takiego streamingu za „usługę cyfrową”, a w konsekwencji tego, że abonent ma prawo rezygnacji z subskrypcji już po rozpoczęciu oglądania treści, w ostatecznym rozrachunku mogłoby odbić się niekorzystnie nie tylko na dostawcach serwisów streamingowych, lecz także na samych konsumentach.

## Definicje prawne a rzeczywistość techniczna

Co zatem mówią unijne przepisy, które mają swoje odzwierciedlenie także w polskiej ustawie z 30 maja 2024 r. o prawach konsumenta? Pierwszy z nich, art. 16 lit. m) Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/83/UE z 25 października 2011 r. w sprawie praw konsumentów (dyrektywy konsumenckiej) mówi, że konsumentowi nie przysługuje prawo do odstąpienia od umowy zawieranej na odległość w przypadku umów na dostarczanie treści cyfrowych niedostarczanych na nośniku materialnym, jeżeli rozpoczęto spełnianie świadczenia przed upływem okresu do odstąpienia i zgodnie z umową na konsumencie sponoczywa obowiązek zapłaty (dotyczy to też umów zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa). Drugi definiuje treści cyfrowe jako dane wytwarzane i dostarczane w postaci cyfrowej (art. 2 pkt 11 dyrektywy konsumenckiej odnoszący do definicji zawartej w Dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/770 z 20 maja 2019 r. w sprawie niektórych aspektów umów o dostarczanie treści cyfrowych i usług cyfrowych, tzw. dyrektywie cyfrowej). Jest to bardzo szeroka definicja, a jej istotą jest niematerialny charakter świadczenia dostarczanego konsumentowi (dane zapisane w sposób binarny). Tymczasem usługa cyfrowa to usługa pozwalająca konsumentowi na wytwarzanie, przetwarzanie i przechowywanie danych lub dostęp do nich (danych) w postaci cyfrowej lub na wspólne korzystanie z danych w postaci cyfrowej, które zostały przesłane lub wytworzone przez konsumenta lub innych użytkowników tej usługi, lub inne formy interakcji przy pomocy takich danych (art. 2 pkt 16 dyrektywy konsumenckiej odnoszący do definicji zawartej w dyrektywie cyfrowej).

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że skoro serwisy streamingowe zapewniają dostęp do danych w postaci cyfrowej w sposób ciągły, wpisują się w definicję usługi cyfrowej. Taka interpretacja ignoruje jednak systemową spójność prawa UE, a w szczególności relację między dyrektywą cyfrową a dyrektywą konsumencką, specyfikę świadczenia, jakim jest streaming kanałów TV i treści VOD, jak też cel prawa konsumenta do testowania produktów i usług.

Co można wyczytać w tym zakresie z samych dyrektyw unijnych? Motyw 30 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 27 listopada 2019 r. zmieniającej dyrektywę Rady 93/13/EWG i dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady

98/6/WE, 2005/29/WE oraz 2011/83/UE w odniesieniu do lepszego egzekwowania i unowocześnienia unijnych przepisów dotyczących ochrony konsumenta (dyrektywy Omnibus) podpowiada, że sam fakt, że umowa subskrypcji serwisu VOD dotyczy ciągłego dostarczania treści wideo, nie jest czynnikiem decydującym dla jej kwalifikacji jako dostarczania treści cyfrowych czy usługi cyfrowej.

Czynnikiem kluczowym jest zaangażowanie dostawcy. Ciągłe zaangażowanie dostawcy i technologiczna interakcja między użytkownikiem a dostawcą usług to cechy typowe dla usług cyfrowych, takich jak hosting plików, gry wideo w chmurze, usługi chmurowe, przechowywanie danych w chmurze, poczta internetowa oraz media społecznościowe. Chociaż streaming wideo na żądanie także wiąże się z pewnym poziomem interakcji między dostawcą a użytkownikiem, ogranicza się ona po stronie dostawcy do umożliwienia dostępu do katalogu treści, a po stronie użytkownika do wyboru treści z dostępnego katalogu. Dla porównania, dostawca mediów społecznościowych ma niemal stałą interakcję z użytkownikami końcowymi.

Z kolei motyw 19 dyrektywy konsumenckiej zestawia umowy na dostarczanie treści cyfrowych z umowami na dostarczanie wody, gazu lub energii elektrycznej (w przypadku gdy nie są one wystawione na sprzedaż w ograniczonej objętości lub w ustalonej ilości) lub na dostarczanie centralnego ogrzewania. Wskazuje, że nie powinno to być klasyfikowane ani jako umowy sprzedaży, ani jako umowy o świadczenie usług.

Odnótować też trzeba to, że dyrektywa cyfrowa, wprowadzająca definicje treści cyfrowych i usługi cyfrowej, oraz dyrektywa Omnibus zostały przyjęte w 2019 r., kiedy subskrypcyjny streaming kanałów TV oraz treści wideo był już powszechnie oferowanym sposobem dostępu do filmów i innych treści wideo. Nie zawierają one wskazania, że taki streaming należy uznać za „usługę cyfrową”. Może to sugerować, że ustawodawca unijny, mając pełną świadomość istnienia rynku VOD, celowo nie wskazał tego sposobu dostarczania treści jako przykładowych usług cyfrowej i pozostawił wyjątek od konsumenckiego prawa testowania dla „treści cyfrowych” w niezmiennym kształcie.

## Prawo do przetestowania a skonsumowanie treści cyfrowej

Dla sklasyfikowania streamingu VOD na potrzeby ustalenia prawa konsumenta do testowania dostępu do tych treści trzeba wziąć pod uwagę także cel, któremu ma służyć prawo do testowania produktu i specyfikę produktu, jakim jest treść cyfrowa. W tradycyjnym modelu sprzedaży na odległość produktów fizycznych 14-dniowy termin na odstąpienie służy temu, aby konsument, który w chwili podejmowania decyzji o zakupie nie miał okazji obejrzeć towaru fizycznie, mógł sprawdzić jego cechy, np. przymierzyć buty. Jeśli produkt nie spełnia oczekiwań, to konsument go zwraca, w założeniu w stanie nieużyty. Natomiast w przypadku treści cyfrowych, np. filmów czy muzyki, granica między przetestowaniem a skonsumowaniem jest

zatarta, a w zasadzie nie istnieje. Obejrzenie filmu czy przesłuchanie muzyki to nie testowanie ich cech fizycznych, ale zaspokojenie potrzeby obejrzenia czy posłuchania. Gdyby założyć, że dostęp do takich treści to usługa cyfrowa, konsument mógłby obejrzeć film lub serial w całości, a następnie odstąpić od umowy, twierdząc, że jedynie testował usługę. Tymczasem raz zobowiązanej cyfrowej treści wideo nie da się „odzobaczyć” i nie można jej zwrócić jak butów. W krótkim czasie dostępu do serwisu streamingowego konsument może całkowicie wyczerpać subiektywną dla niego wartość subskrypcji. Może on być zainteresowany jednym miniserialem, który da się obejrzeć w ciągu jednego popołudnia. Jeśli prawo pozwałoby mu odstąpić od umowy po 1 dniu oglądania i zapłacić proporcjonalnie (1/30 abonamentu, np. 1 zł), doszłoby do rażącej dysproporcji świadczeń. Konsument uzyskałby istotną wartość, np. dostęp do interesującego go hitowego serialu, za ułamek ceny, podczas gdy dostawca serwisu poniósł pełne koszty dostarczenia tej treści. Artykuł 16 lit. m) dyrektywy konsumenckiej jest zabezpieczeniem systemowym, który zapobiega takiej asymetrii. Filmy, serie i transmisje sportowe to klasyczne dobra doświadczone. Ich jakość i użyteczność dla konsumenta mogą zostać ocenione dopiero w trakcie lub po konsumpcji, a ryzyko subiektywnego niezadowolenia z dobra doświadczonego (np. „serial był jednak nudny”) nie powinno być przerzucane na dostawcę poprzez mechanizm darmowego lub prawie darmowego zwrotu.

Podobne stanowisko zajęła Komisja Europejska w wytycznych dotyczących wykładni i stosowania dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/83/UE w sprawie praw konsumentów (2021/C 525/01) z 2021 r., wskazując, że cel wyrażony w art. 16 m) tej dyrektywy jest podobny do celu określonego w jej art. 16 i), według którego możliwość odstąpienia od umowy w ramach testowania jest wyłączona w odniesieniu do zabezpieczonych nośników trwałych (płyty CD, DVD itp.), jeżeli ich opakowanie zostało zdjęte przez konsumenta. Oznacza to, „(...) że w tych dwóch przypadkach konsumentowi nie przysługuje prawo «sprawdzenia» treści cyfrowych podczas trwania okresu na odstąpienie od umowy, inaczej niż ma to miejsce w sytuacji odstąpienia od świadczenia usług (...). W przypadku, gdy świadczenie rozpoczyna się od pobierania lub transmisji strumieniowej pliku wideo lub audio, „(...) jeżeli przedsiębiorca udostępnia odnośnik pozwalający na rozpoczęcie transmisji strumieniowej lub pobierania, konsument traci prawo do odstąpienia od umowy po aktywowaniu tego odnośnika”. Takie podejście pozwala na zachowanie fundamentalnej zasady neutralności technologicznej prawa UE i zapobiega nieuzasadnionemu różnicowaniu sytuacji prawnej podmiotów oferujących tożsame dobra intelektualne w różnych modelach dystrybucji.

## Konsument pozostaje chroniony

Istotne jest, że brak prawa konsumenta do testowania streamingu treści wideo na żądanie nie jest równoznaczny z pozbawieniem konsumenta ochrony. Przede wszystkim pytanie skierowane

# ani wypróbować koncertu



foto: Proxima Studio/Shutterstock

do TSUE dotyczy prawa konsumenta do rezygnacji z umowy subskrypcji tylko w związku z testowaniem produktów, czyli prawa odstąpienia od umowy bez podania powodu w okresie 14 dni. Niezależnie od tego konsument jest nadal chroniony przepisami dotyczącymi zgodności z umową dostarczanych produktów lub usług.

Po pierwsze jeżeli np. jakość lub funkcjonalność są inne niż określone w umowie, występują problemy techniczne, itp., to konsument zachowuje prawo do żądania ich naprawienia, obniżenia ceny lub rezygnacji z umowy. Po drugie, konsument traci prawo odstąpienia od umowy w ramach testowania, tylko jeśli z wyprzedzeniem i wyraźnie został poinformowany, i przyjął do wiadomości, że przez rozpoczęcie korzystania z treści przed upływem 14-dniowego okresu na odstąpienie straci on to prawo, jak też zgodził się na rozpoczęcie świadczenia jeszcze przed upływem tego okresu.

## Element dominujący

Chociaż orzecznictwo unijne nie przesądziło dotychczas wprost, jak należy kwalifikować streaming treści wideo na żądanie w rozumieniu przepisów dotyczących odstąpienia od umowy w ramach testowania świadczenia, pomocnym narzędziem interpretacyjnym jest test elementu dominującego stosowany w przypadku umów o charakterze mieszanym. Koncepcja ta wywodzi się m.in. z orzecznictwa TSUE dotyczącego VAT (np. sprawy Card Protection Plan [CPP], C-349/96 oraz Levob Verzekeringen, C-41/04). Według tej koncepcji, jeżeli transakcja składa się z wielu elementów, takich jak np. dostarczenie jednocześnie treści i usług cyfrowych, to należy ustalić, co jest świadczeniem głównym, a co pomocniczym. Świadczenie należy uważać za pomocnicze, jeżeli nie stanowi ono dla odbiorcy celu samego w sobie, lecz środek do lepszego skorzystania ze świadczenia głównego.

W sprawie Levob, dotyczącej dostawy oprogramowania na nośniku wraz

z usługą jego dostosowania do potrzeb klienta, TSUE uznał, że dostosowanie (usługa) było tak istotne i dominujące, że przeważało nad dostawą standardowego oprogramowania (treść). Zdecydował tu fakt, że bez usługi dostosowania oprogramowanie było dla odbiorcy beзуżyteczne. Przenosząc to na grunt streamingu VOD, relacja jest odwrotna. Platforma technologiczna (interfejs, serwery, aplikacja) jest jedynie środkiem technicznym do dostarczenia treści (filmu). Dla przeciętnego konsumenta celem nie jest transmisja danych sama w sobie ani sam dostęp do platformy, lecz odbiór treści wideo w celu jej obejrzenia. Technologia streamingu jest więc elementem pomocniczym wobec samej treści. Konsument subskrybuje dostęp do serwisu VOD (zarówno w formule subskrypcyjnego, jak i translacyjnego VOD – z płatnością za poszczególne treści) dla katalogu filmów, seriali, programów rozrywkowych. Całe świadczenie, czyli dostarczenie jednocześnie i treści wideo, i dostępu do umożliwiającej ich oglądanie platformy, powinno dzielić los prawny elementu dominującego – dostarczania treści cyfrowej.

## Analogia z portalem randkowym?

Czy w kwalifikacji streamingu wideo na żądanie jako treści cyfrowej albo usługi cyfrowej może pomóc sprawa dotycząca serwisu randkowego? W sprawie PE Digital (C-641/19) TSUE zakwalifikował serwis randkowy jako usługę cyfrową, a nie dostarczenie treści cyfrowych. W konsekwencji użytkownikowi przysługiwało prawo odstąpienia w ramach testowania, a kwota, którą konsument miał zapłacić za świadczenia spełnione do momentu odstąpienia, miała zostać obliczona, co do zasady, proporcjonalnie do czasu trwania umowy. Porównując świadczenia serwisu randkowego z dostarczaniem treści VOD, nie można się zauważyć, że charakter świadczenia są zupełnie inne prawnie. Serwis randkowy dostarczał wprawdzie pewne elementy treściowe, np. raport osobowości w pliku PDF, ale elementem dominującym

była usługa dopasowania (matchmaking) i możliwość interakcji z innymi użytkownikami dzięki algorytmom serwisu. Jest to usługa starannego działania, rozciągnięta w czasie, w przypadku której wartość usługi, przynajmniej w jej założeniu, narasta wraz z czasem korzystania. Natomiast w serwisie VOD elementem dominującym jest rezultat w postaci dostarczenia gotowej treści wideo. Sam serwis (interfejs, wyszukiwarka) jest technologicznym „opakowaniem” umożliwiającym dostarczenie treści, a więc elementem pomocniczym w stosunku do świadczenia głównego. Konsument płaci za możliwość oglądania treści wideo dostarczanych przy pomocy serwisu.

Wnosząc a contrario z wyroku PE Digital, tam, gdzie dominującym elementem jest transfer cyfrowych treści VOD, w zakresie odstąpienia zastosowanie powinien mieć reżim właściwy dla treści cyfrowych, a nie ten właściwy dla usług cyfrowych, czyli zastosowanie powinien mieć art. 16 lit. m) dyrektywy konsumenckiej. Dodatkowo orzeczenie w sprawie serwisu randkowego zarysowuje granice między usługami wymagającymi aktywnego działania i interakcji użytkowników (usługi społecznościowe, randkowe) a usługami biernego odbioru treści (streaming, e-booki w chmurze). Te drugie, ze względu na ryzyko natychmiastowego wyczerpania wartości, powinny korzystać z ochrony przewidzianej dla treści cyfrowych.

## Ryzyko nadużyć i wpływ na rynek prawa testowania streamingu VOD

Rynek cyfrowy jest szczególnie podatny na formy nadużyć, które w tradycyjnym handlu są ograniczone fizycznością towaru. Jak zostało wspomniane wyżej, biorąc pod uwagę charakter treści VOD, ich abonenci często uzyskują istotną korzyść przez natychmiastowy dostęp do nowych, głośnych seriali i filmów, a także wydarzeń sportowych i możliwość ich obejrzenia – skonsumentowania. Kwalifikacja streamingu jako usługi cyfrowej mogłaby otworzyć dro-

gę do możliwości oglądania wartościowych treści bez ponoszenia obowiązku płatności lub z minimalną płatnością, która nie odzwierciedla wartości obejrzanego materiału, czyli tzw. digital wardrobing – odpowiednik kupowania ubrania, noszenia go na imprezie i zwracania. W kontekście streamingu treści VOD mogłoby to polegać na rejestracji w serwisie, intensywnym oglądaniu treści przez krótki okres, odstąpieniu i zapłacie symbolicznej kwoty za okres do dnia odstąpienia, przy skonsumentowaniu materiałów o wielokrotnie wyższej wartości.

Tymczasem dostawcy serwisów VOD, aby finansować pozyskiwanie treści, w tym przez długoterminowe umowy licencyjne np. hitów filmowych czy popularnych wydarzeń sportowych, w znacznym stopniu polegają na przewidywalnych przychodach opartych na stabilnych wpływach z długoterminowych subskrypcji. Jeśli konsumenci mieliby mieć możliwość stosowania praktyki pozyskiwania krótkich kilkunastodniowych dostępów do pełnych katalogów treści VOD, korzystając z prawa odstąpienia, może to podważyć ekonomię inwestycji dostawców serwisów w treści wideo. Efektem powyższego mogłoby być wymuszenie na dostawcach podniesienia cen dla wszystkich użytkowników, wprowadzania bardziej rygorystycznych zasad dostępu do treści, aby zarządzać ryzykiem, lub nawet rezygnacji z modeli subskrypcyjnych na rzecz droższych modeli transakcyjnych (zapłaty za pojedyncze treści). To z kolei mogłoby być niekorzystne dla ogółu konsumentów.

## Wnioski

W kontekście przedstawionych wyżej argumentów wydaje się, że subskrypcyjny streaming kanałów TV i treści VOD powinien być kwalifikowany jako dostarczanie treści cyfrowych w rozumieniu art. 16 lit. m) dyrektywy konsumenckiej. Element treściowy w tym świadczeniu (dostarczanie treści wideo i możliwość jej obejrzenia) dominuje nad usługowym – technicznym aspektem transmisji, który powinien być wtórny. Skoro ta sama treść może być konsumowana online (streaming) lub offline (pobranie, płyta CD), nieracjonalne byłoby stosowanie dla konsumpcji treści wideo dwóch odrębnych reżimów prawnych dla konsumenckiego prawa testowania. Ponadto uznanie streamingu za usługę w rozumieniu prawa odstąpienia z zasadą opłaty proporcjonalnej do czasu oglądania umożliwiłoby konsumentom oglądanie wartościowych treści (np. premier filmowych) za ułamek ceny. Wydaje się jednak, że stałoby to w sprzeczności z ekonomiczną logiką dóbr doświadczalnych, jak też prowadziłoby do usankcjonowania możliwych nadużyć (digital wardrobing).

Jednocześnie konsument nie jest pozbawiony ochrony i nadal pozostaje chroniony przed nienależytą realizacją dostarczania treści wideo na podstawie przepisów o zgodności dostarczania treści i usług cyfrowych z umową. Takie podejście zachowuje równowagę pomiędzy prawami konsumenta do otrzymania oferowanego świadczenia o należytej jakości, a ochroną treści cyfrowych przed ich konsumpcją bez należytej zapłaty za ich wartość.



# Sprawa Marine Le Pen. Czy proces polityka musi być polityczny?

W trwającym w Paryżu procesie apelacyjnym Marine Le Pen i innych oskarżonych o tworzenie fikcyjnych miejsc pracy w Parlamencie Europejskim w tym tygodniu mają zostać wygłoszone mowy końcowe obrońców

Maciej Weryński

maciej.werynski@infor.pl

**S**tan faktyczny jest w zasadzie dość prosty i już od dawna zidentyfikowany. W 2014 r. Front Narodowy (dziś Zjednoczenie Narodowe) pod wodzą Marine Le Pen wprowadził do Parlamentu Europejskiego VIII kadencji 26 deputowanych. Podczas zebrania świeżo wybranych posłów tej partii padła propozycja – byli członkowie twierdzą, że nie do odrzucenia – by przysługujące im środki na zatrudnienie asystentów przeznaczyć na... asystentów, ale nie dla nich samych, eurodeputowanych, tylko dla partii. Do swojej dyspozycji mieli pozostawić jedną osobę. Jak relacjonowali niektórzy, nigdy nie widzieli na własne oczy większości swoich asystentów, któ-

rzy za pieniądze z Parlamentu Europejskiego pracowali w centrali Zjednoczenia Narodowego. 26 osób oskarżono o tworzenie fikcyjnych miejsc pracy i sprzeniewierzenie środków publicznych (łącznie na kwotę ok. 4 mln euro).

„Nie złamaliśmy żadnego prawa” – mówiła w czasie pierwszego procesu Marine Le Pen. Przekonywała, że jest to tylko próba wyeliminowania jej i jej partii z życia politycznego. Powoływała się przy tym na... trójpodział władzy. W skrócie: sąd jest III władzą. Deputowani (także do Parlamentu Europejskiego) są częścią władzy ustawodawczej. Władze są odrębne, ergo sądy nie mają prawa sędzić polityków (sic!). Pani Le Pen – wykształcona prawniczka – zapewne wie, jaka jest konstrukcja prawna immunitetu we Francji. Artykuł 26 konstytucji po pierwsze przyznaje parlamentarzystom nieetykalność w czasie wykonywa-

nia mandatu, co zresztą pozwoliło Marine Le Pen odmówić stawienia się przed sędziami śledczymi w 2017 r., kiedy po raz pierwszy chciano ją postawić w stan oskarżenia w tej sprawie (po kilku miesiącach polityczka sama jednak postanowiła zeznawać przed śledczymi).

Po drugie, posła nie można ukarać za głosowania i opinie wygłaszane przy wykonywaniu mandatu. Jak wyjaśnili sędziowie, „defraudacja środków publicznych jest z natury czynnością, którą można oddzielić od mandatu posła do Parlamentu Europejskiego. Utrzymywanie czegoś przeciwnego sprzeczne jest do uznania, że przekazanie przez posła środków przysługujących mu w Parlamencie Europejskim jego partii politycznej byłoby możliwe i nieodłącznie związane z jego mandatem”. Inaczej mówiąc: uniemożliwienie ścigania defraudacji byłoby zasadne tylko wtedy, gdyby sprzeniewierzenie środków należało do obowiązków parlamentarzysty.

Jak pani Dulaska, która nie brała dla siebie czynszu od kokoty, tylko płaciła nimi podatki, pani Le Pen tłumaczyła się też, że nie sprzeniewierzyła środków, ponieważ pieniądze z PE nie posłużyły do wzbogacenia się jej samej ani innych oskarżonych. Inaczej mówiąc, nie trafiły do ich kieszeni, tylko wspomogły reprezentowaną przez nich organizację, więc nie powinno być sprawy. Sąd nie podzielił tego stanowiska.

W apelacji linia obrony jest inna. „Istniała pewna praktyka, którą europarlamentarzyści uznali za dozwoloną. Dziś Parlament Europejski mówi: «zasady, które uważaliście za dobre, dobre nie są»” – komentuje w telewizji Rodolphe Bosset, jeden z obrońców Marine Le Pen. Europarlamentarzyści „nie wiedzieli”, że tak nie wolno, i nikt im w PE (zapewne złośliwie) nie powiedział. Najlepsza ilustracja zasady, że nieznanostwo prawa szkodzi.

W sądzie I instancji zapadły wyroki skazujące wobec 25 osób. W tym Marine Le Pen – na cztery lata pozbawienia wolności, z czego dwa bezwzględne (w formie nadzoru elektronicznego) i na pięć lat pozbawienia biernego prawa wyborczego. Od 2026 r. to kara, którą w przypadku sprzeniewierzenia środków publicznych sąd we Francji musi orzec – kwestią jest tylko jej wymiar.

Dziś z punktu widzenia trzykrotnej do tej pory kandydatki na prezydenta Republiki najważniejsze jest złagodzenie tej właśnie kary do najwyżej dwóch lat. Pomijając już niedogodności ewentualnego prowadzenia kampanii z bransoletką elektroniczną, miałaby możliwość zgłoszenia się do wyścigu po raz czwarty. W takim przypadku należałoby zapytać, od jakiego poziomu poparcia polityków w sondażach/wyborach prawo powinno przestać ich obowiązywać.

©

## PROSTO ZE STRASBURGA

## Oskarżenia o indoktrynację religijną. Prawo do prywatności a ważna dyskusja społeczna



**Aleksandra Gliszczyńska-Grabias**

adiunkt w Poznańskim Centrum Praw Człowieka Instytutu Nauk Prawnych PAN

W sprawie Tafzi El Hadri i El Idrissi Mouch przeciwko Hiszpanii (skarga nr 7557/23), którą Europejski Trybunał Praw Człowieka rozstrzygnął 8 stycznia 2026 r., skarżący zarzucili naruszenie ich prawa do prywatności w kontekście braku zapewnienia im właściwej ochrony prawnej przez państwo.

Skarżący byli wychowawcami społecznymi w ośrodku dla nieletnich w Barcelonie. We wrześniu 2011 r. popularna ogólnokrajowa gazeta „ABC” opublikowała zarówno w wersji internetowej, jak i drukowanej artykuł na temat radykalizacji nieletnich. Artykuł nosił tytuł „Ośrodki dla nieletnich, wylegarnie fundamentalizmu” i odnosił się do ośrodka, w którym pracowali skarżący, z podaniem ich nazwisk. W konsekwencji skarżący złożyli przeciwko gazecie pozew cywilny o zniesławienie, który ostatecznie został oddalony przez hiszpańskie sądy w 2022 r. Powołując się na art. 8 (prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego) Konwencji

o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, zwracając się do ETPC, skarżący podnieśli, że sądy krajowe nie zapewniły właściwej równowagi między ochroną przed zniesławieniem a zapewnieniem wolności prasy. Wskazywali w szczególności, że autor spornego tekstu nie sprawdził dokładnie faktów przed opublikowaniem artykułu, a sądy nie uwzględniły wpływu publikacji ani na życie zawodowe skarżących, ani na wzmacnianie postaw islamofobicznych.

Europejski Trybunał Praw Człowieka podkreślił, że artykuł dotyczył indoktrynacji nieletnich w ośrodkach wychowania społecznego, co miało istotne znaczenie dla interesu publicznego, zwłaszcza w kontekście rosnących obaw związanych z radykalizmem islamskim w Europie. Trybunał argumentował, że informowanie opinii publicznej o potencjalnych zagrożeniach związanych z praktykami edukacyjnymi w takich ośrodkach jest kluczowe dla społecznej świadomości i bezpieczeństwa. W obliczu podwyższonego zagrożenia bezpieczeństwa w Hiszpanii po zamachach terrorystycznych artykuł odgrywał istotną rolę w promowaniu publicznej debaty na temat integracji nieletnich imigrantów oraz wyzwań związanych z radykalnymi ideologiami.

Trybunał podkreślił jednocześnie konieczność ważenia prawa do reputacji z prawem do wolności wypo-

wiedzi, które ma kluczowe znaczenie dla utrzymania wartości demokratycznych, przy jednoczesnej ochronie godności jednostek. Zauważył, że sądy krajowe zastosowały ustalone kryteria tego ważenia, biorąc pod uwagę powagę sprawy, interes publiczny w informowaniu oraz potencjalną szkodę dla reputacji skarżących. Trybunał stwierdził, że sądy krajowe przeprowadziły tę analizę ważenia w sposób właściwy.

ETPC podkreślił też, że dziennikarz wykazał się starannością przy weryfikacji faktów przed publikacją, konsultując się z wiarygodnymi źródłami takimi jak urzędnicy państwowi i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Trybunał zauważył, że bogate doświadczenie dziennikarza w relacjonowaniu spraw związanych z terroryzmem przyczyniło się do wiarygodności przedstawionych informacji.

Chociaż skarżący twierdzili, że publikacja wyrządziła dużą szkodę ich reputacji, trybunał uznał, że sądy krajowe dokładnie zbadały te zarzuty i stwierdziły, że nie było jednoznacznych dowodów na taki rodzaj naruszenia ich praw. Pomimo poważnych zarzutów zawartych w artykule skarżący kontynuowali działalność zawodową bez natychmiastowych negatywnych skutków po publikacji.

Z kolei w odniesieniu do standardów ochrony wolności wypowiedzi ETPC potwierdził, że wolność wypowiedzi obej-

muje nie tylko opinie pozytywne, lecz także te, które mogą obrażać lub niepokoić. Trybunał uznał, że charakter pracy dziennikarskiej często wiąże się z poruszaniem kontrowersyjnych kwestii, które mogą wywołać publiczną debatę. Artykuł, chociaż kontrowersyjny, nie stanowił natomiast jawnego obraźliwego lub poniżającego ataku na skarżących. Tekst był częścią szerszej dyskusji na temat palących kwestii społecznych i nie miał na celu osobistej ocerniania skarżących.

Ostatecznie strasburski trybunał orzekł, że nie doszło do naruszenia art. 8. Sądy krajowe działały w granicach swobody oceny, równoważąc prawa skarżących z prawem gazety do wolności wypowiedzi. Odpowiednio wyważyły konkurujące ze sobą prawa i przedstawiły dobrze uzasadnione uzasadnienie swoich decyzji.

Wyrok ETPC podkreślił złożoność kwestii związanych z pogodzeniem reputacji jednostki z wolnością wypowiedzi, szczególnie w sprawach dotyczących delikatnych kwestii społecznych. Orzeczenie wskazuje na znaczenie kontekstu w ocenie zarówno intencji publikacji, jak i ich skutków dla osób, których dotyczy, oraz podkreśla potrzebę wzmacniania odpowiedzialnego dziennikarstwa, które służy interesowi publicznemu, jednocześnie szanując prawa jednostki.

©

DGP | Prawnik

Redakcja: ul. Burakowska 14; 01-066 Warszawa, tel. 22 530 40 40, faks: 22 530 40 39; e-mail: dgp@infor.pl ■ Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga ■ Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowiec ■ Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska ■ Redaguje: Maciej Weryński ■ Fotoedycja: Łukasz Milej ■ Centrum reklamy (tel. 22 530 44 44): Dyrektor Centrum Reklamy: Michał Krukowski ■ Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz ■ Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odpłatności; © – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych